

ISSN 1232-3535 cena 8 zł

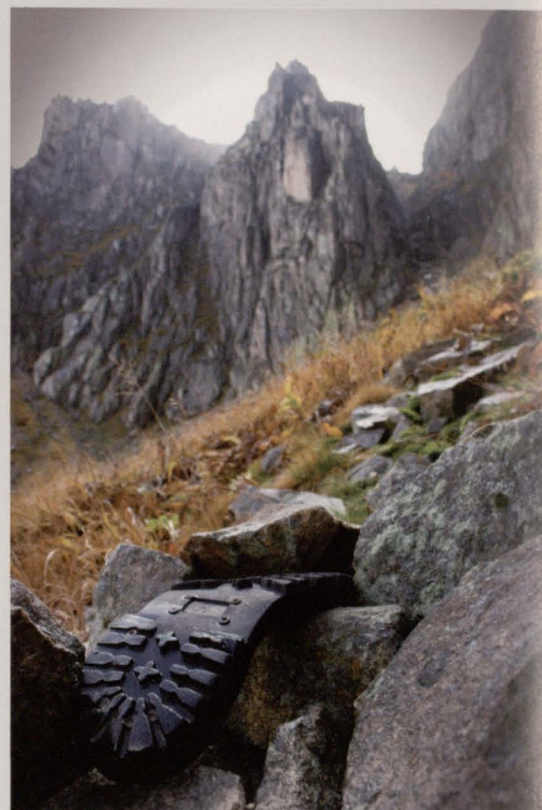
Czasopismo Sudetów Zachodnich



Karkonosze

1(295)/2019





MINIGALERIA

Praca
w Karkonoskim Parku Narodowym
w obiektywie
ROMANA RĄPAŁY



OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Jubileusz 60-lecia Karkonoskiego Parku Narodowego to motyw przewodni pierwszego tegorocznego numeru naszego czasopisma, który otwiera szósty rok jego wydawania. Warto przed lekturą artykułów poświęconych Jubileuszowi przypomnieć, że pomimo iż Państwowa Rada Ochrony Przyrody podjęła uchwałę o utworzeniu parku narodowego w Karkonoszach już w 1948 r., to starania o jego utworzenie trwały aż 11 lat! I zostały uwieńczone sukcesem dopiero 16 stycznia 1959 r., choć już bardzo wcześniej, zaraz po wojnie, jego twórcy: Zygmunt Czubiński, Stefan Macko, Adam Wodziczko (profesorowie Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu) oraz Kazimierz Sembrat i Stanisław Tołpa (profesorowie Uniwersytetu we Wrocławiu) byli przekonani o potrzebie objęcia całych Karkonoszy tą najwyższą formą ochrony przyrody.

Niestety, ówczesne decyzje polityczne spowodowały, że nie tylko wydłużeniu ulegał czas tworzenia Parku, ale również znacznie okrojono jego obszar, z pierwotnie planowanych 20 tys. ha do niespełna 5,5 tys. ha. Wokół Parku wyznaczono również otulinę, która miała chronić jego obszar przed niekorzystnymi wpływami zewnętrznymi, ale utworzono ją dopiero w 1996 r. I dopiero rok później został zatwierdzony pierwszy plan ochrony Par-

ku, stając się tak naprawdę długofalową strategią ochrony przyrody oraz zasad jego udostępniania do celów turystycznych.

Postulowane od lat powiększenie obszaru Parku miało miejsce po 57 latach od jego utworzenia, w 2016 r., i to tylko o niespełna 400 ha. W minionym 60-leciu przecho-
dził on różne przeobrażenia ekologiczne, organizacyjne, finansowe, a także polityczne. Przez Park przewinęło się wielu pracowników i współpracowników, którzy bezpośrednio lub pośrednio wpływali na kształt i charakter jego działalności. Dzisiaj z pewnością możemy powiedzieć, że nasz Park w ciągu tego czasu uległ olbrzymiej transformacji i stał się nowoczesną instytucją narodową, działającą w sektorze finansów publicznych, wypełniającą znakomicie swoją rolę ochronną, edukacyjną, ale również ważną rolę społeczną.

Karkonoski Park Narodowy to najwyższa forma ochrony przyrody w naszym regionie, promująca region i kraj na arenie międzynarodowej, będąca jednocześnie instytucją mającą największą frekwencję odwiedzających (2,5 mln rocznie), zapewniającą im dogodne warunki zwiedzania i bezpieczeństwo. W kolejnych artykułach przedstawiamy Park z punktu widzenia międzynarodowego i krajowego, regionalnego, naukowego, turystycznego, edukacyjnego i gospodarczego. Życzymy miłej lektury.



Andrzej Raj,
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

W tym samym czasie, kiedy finalizowane były prace nad utworzeniem Karkonoskiego Parku Narodowego, powstały w Jeleniej Górze głośnie na owe czasy „Tezy Jeleniogórskie” – oddolnie przygotowany, dalekosiężny program rozwoju miasta i całego regionu, niemający wtedy odpowiednika w całym kraju. Zarówno o uchwaleniu tych „Tez”, jak i utworzeniu Parku, donosiły „Nowiny Jeleniogórskie” na pierwszej stronie wydania z przełomu stycznia i lutego 1959 r.

Warto do tego dokumentu zajrzeć, by się przekonać, że jego autorzy zupełnie nie dostrzegli faktu, iż powstaje jeden z najważniejszych elementów tożsamości regionu i ochrony jego najcenniejszych pod względem przyrodniczym, krajobrazowym i krajoznawczym terenów. Jednak, zauważając wartości tych szczególnych zasobów, tak nakreślali wizję rozwoju regionu: *warunki naturalne, niezniszczone działalnością człowieka piękno przyrody, stwarza perspektywę świetnego rozwoju Kotliny Jeleniogórskiej jako wielkiego wczasowiska, terenu turystycznego i rejonu sportów zimowych; już obecnie wczasy i turystyka stanowią poważną część gospodarki rejonu.*

W „Tezach” sporo miejsca (tezy 4-14) poświęcono wyłączenie określeniu zestawu zadań dla rozwoju bazy

dla turystyki, zupełnie nie odnosząc się do problemów ochrony środowiska. Jest to symptomatyczne: one nie istniały wówczas w świadomości autorów i decydentów tego w sumie pionierskiego dokumentu! Nasuwa się zatem refleksja: jak długą drogę trzeba było odbyć, byśmy zaczęli je zauważać...

Myśląc o tym, sięgnąłem do pośótkiego, szczególnie dla mnie cennego „manifestu” sprzed prawie 40 lat, zachowanego w domowym archiwum. Stanowią go opracowane w maju 1979 r., pod egidą ówczesnego Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego i pod moją ręką, *Założenia do prac studialnych i planistycznych nad projektem planu zagospodarowania przestrzennego Karkonoskiego Parku Narodowego i Obszaru Chronionego Krajobrazu Karkonosze – Góry Izerskie jako jego strefy ochronnej.* I nim doszło do utworzenia tego Obszaru w 1986 r. oraz przygotowania planu zagospodarowania, musiało minąć 7 lat, a do opracowania planu ochrony Parku kolejnych 11...

Przypominam te dwa różne i z różnych czasów pochodzące dokumenty, by zwrócić uwagę na aspekt planistyczny budowania dzisiejszej pozycji naszego Jubilata i życzyć, by w tym roku doszło do formalnego zatwierdzenia opracowanego już prawie przed trzema laty projektu II planu ochrony Parku!



Janusz Korzeń,
Redaktor naczelny
„Karkonoszy”

Od Wydawcy	1
Od Redaktora	1

TEMAT GŁÓWNY: 60-LECIE KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Rola Karkonoskiego Parku Narodowego w krajowym systemie ochrony przyrody / Wojciech Hurkała.....	3
Znaczenie Karkonoskiego Parku Narodowego dla regionu / Maciej Zathey..	5
Znaczenie Karkonoskiego Parku Narodowego dla nauki / Piotr Migoń	8
Udoskonalanie turystyczne Karkonoskiego Parku Narodowego / Jacek Potocki.....	11
Rola edukacji w Karkonoskim Parku Narodowym / Sabina Tabaka	13
Gospodarcza funkcja Karkonoskiego Parku Narodowego / Alina Kulczyk -Dynowska	15
Współpraca parków narodowych w Karkonoszach / Jan Štursa	17

ROZMOWA REDAKCYJNA

Ochroniarze Karkonoszy – rozmowa z Andrzejem Rajem / Piotr Słowiński, Janusz Korzeń.....	19
--	----

KOLEKCJA KARKONOSKA – Czarne słońca turmalinów / Roksana Knapik, ZIELNIK KARKONOSKI – Jemiola / Patrycja Rachwalska, KARKONOSKI ZWIERZYNIEC – Sikory / Grzegorz Hajnowski	23
---	----

Transport sadzonek w górskich warunkach (szlak zielony w rejonie Łąbskiego Kotła, czerwiec 2008 r.).....	24-25
--	-------

POSTACIE – Henryk Tomaszewski / Sandra Nejranowska, ZDARZENIA NIEZWYKŁE – Tragedia na zboczach Śnieżki / Sandra Nejranowska, MIEJSCA NIEZWYKŁE – Kaplica św. Wawrzyńca na Śnieżce / Janusz Korzeń.....	26
--	----

DOBRO WSPÓLNE

– PRZYRODA, DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Karkonoskie mity geologiczne. Mit piąty – w Karkonoszach nie ma trzęsień ziemi / Roksana Knapik	27
Pałace i zamki Kotliny Jeleniogórskiej. Pałac w Sobieszowie – siedziba dyrekcji dóbr Schaffgotschów / Ivo Łaborewicz	29

HISTORIA

Schaffgotschowie IX. Johann Anton Schaffgotsch – założyciel biblioteki majorackiej / Stanisław Firszt.....	32
Historia czasopisma „Karkonosze” (część I) / Janusz Korzeń	36

ARCHITEKTURA

Obok architektury – XV. O pasterskich biznesach, drewnianym łowczym, pianinie i antypoślizgowym gresie / Paweł Bień.....	38
--	----



PROJEKTY	
Wolontariusze KPN / Anna Mitek	41

WSPOMNIENIA

Wspomnienie o Januszu Czerwińskim (1936-2018) / Piotr Migoń	43
---	----

INFORMACJE KARKONOSKIE

Informacje KPN, KRNP, DZPK, ZGK, z regionu	45
Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (VI). Budynek wejściowy i Mała Stajnia / Justyna Wierchucka	46
KPN i GPR – 60 lat współpracy / Marian Sajnog.....	47

FELIETON

Nie dajmy się! / Wojciech Wojciechowski	48
---	----

Karkonosze od kuchni. Chleb – boży dar / Piotr Gryszel.....	III str. okładki
---	------------------

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Roman Błaszczak – gospodarz zachodniej części KPN podczas inwentaryzacji cietrzewia (kwiecień 2010 r.) / Roman Rapała, II str. / Pracownicy KPN i wolontariusze podczas sprzątania stoków Szrenicy (maj 2008 r.), Sprzątanie Śnieżnych Kotłów (październik 2007 r.), Oględziny lawiniska w Białym Jarze (marzec 2008 r.), Monitoring zasiedlenia ptasich budek i skrzynek dla nietoperzy (październik 2014 r.), Sadzenie świerka na rozdeptywanych przez turystów poboczach szlaku (rejon Polany, październik 2008 r.) / Roman Rapała, III str. / Chleb na naturalnym zakwasie / Piotr Gryszel, IV str. / Kamienna lawina na zboczach Śnieżki (Droga Jubileuszowa, czerwiec 2009 r.) / Roman Rapała

Autorzy zdjęć w numerze: Jerzy Chamerski (str. 26 – środkowe; www.polska-org.pl), Marek Dobrowolski (23 – środkowe), Stanisław Firszt (33 – górne i dolne), Roksana Knapik (23 – lewe, 27, 28 – górne i dolne), Janusz Korzeń (19), Tomasz Mielech (31), Piotr Migoń (44), Andrzej Raj (9), Roman Rapała (24 – 25), Grzegorz Truchanowicz (46 – środkowe), Barbara Wieniawska-Raj (26 – prawe, 30, 32, 45 – górne środkowe), Krzysztof Żarkowski (23 – prawe), archiwum Janusza Czerwińskiego (43), Tadeusza Deptuły (41 – górne prawe), Grupy Karkonoskiej GPR (47), Radosława Jarysa (42 – dolne prawe), Magdaleny Kosteckiej (41 – lewe), KPN (41 – dolne prawe, 42 – górne prawe, 45 – lewe, 46 – dolne prawe – wizualizacja), KRNP (45 – dolne środkowe), Miejskiego Muzeum Zabawek w Karpaczu (26 – lewe), Muzeum Śląskiego w Görlitz (46 – górne prawe), Grzegorza Walusiaka (42 – lewe), ze zbiorów Jerzego Ratajskiego (39, 40)

Rysunki: Jacek Wilk (str. 4, 10, 12, 14, 16, 18, 48)

Ryciny: Monika Krakowska (str. 13), Jacek Waliszewski (2)



Wydawca:
KARKONOSKI
PARK
NARODOWY

Współwydawca:
ZWIĄZEK
GMIN
KARKONOSKICH



KARKONOSZE NR 1/2019 • Czasopismo Sudetów Zachodnich

ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra, sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Jiří Bašta, Wiesław Fałtynowicz, Jacek Godlewski, Ivo Łaborewicz, Wojciech Kapalczyński, Arkadiusz Lipin, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Witold Szczudłowski – Z-ca Redaktora Naczelnego, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy: Marek Dobrowolski, Roksana Knapik, Michał Makowski, Sandra Nejranowska, Jacek Potocki, Piotr Słowiński i Krzysztof Tęcza

Opracowanie graficzne i edytorskie: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Opracowanie stylistyczne i korekty: Sandra Nejranowska

Druk: KOLUMB Krzysztof Jański, ul. Kaliny 7, 41-506 CHORZÓW
Numer zamknięto 15 stycznia 2019 r. i wydrukowano w nakładzie 1500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki zamawiania czasopisma i wzory zamówień na stronie www.kpnmb.pl

Cena 1 egz. 8 zł w tym VAT 5%

ROLA KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO W KRAJOWYM SYSTEMIE OCHRONY PRZYRODY

WOJCIECH HURKAŁA

OD REDAKCJI: W styczniu tego roku zaczynamy obchody 60-lecia utworzenia Karkonoskiego Parku Narodowego, czemu poświęcamy na kolejnych stronach zestaw siedmiu publikacji, których autorzy, z różnych perspektyw, piszą o jego roli w dziele ochrony przyrody i w życiu społeczno-gospodarczym regionu i kraju.

Krajowy system ochrony przyrody

Funkcjonowanie krajowego systemu ochrony przyrody regulują przepisy ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, w której wskazuje się dziesięć jej form, wśród których wymienić należy: parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, obszary Natura 2000, pomniki przyrody, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe oraz ochronę gatunkową roślin, zwierząt i grzybów.

W zależności od formy ochrony przyrody nadzór nad nimi został powierzony organom różnych szczebli i tak: parki narodowe są nadzorowane przez ministra właściwego do spraw środowiska; obszary Natura 2000 oraz ochrona gatunkowa roślin, zwierząt i grzybów przez generalnego dyrektora ochrony środowiska; rezerваты przyrody przez właściwego miejscowo regionalnego dyrektora ochrony środowiska; parki krajobrazowe oraz obszary chronionego krajobrazu przez właściwy sejmik województwa, zaś pomniki przyrody, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne oraz zespoły przyrodniczo-krajobrazowe przez właściwe organy samorządu lokalnego. W ten sposób krajowy system ochrony przyrody funkcjonuje na trzech poziomach zarządzania: krajowym, wojewódzkim oraz gminnym.

Ranga parków narodowych

Parki narodowe są najwyższą formą ochrony przyrody w Polsce i obejmują obszary wyróżniające się szczególnymi wartościami przyrodniczymi, naukowymi, społecznymi, kulturowymi i edukacyjnymi. Ochronie na ich terenie podlega cała przyroda, za-

również ożywiona, jak i nieożywiona oraz walory krajobrazowe. W Polsce utworzono dotychczas 23 parki narodowe, a ich obszar stanowi ok. 1% powierzchni kraju.

Czy taka forma ochrony przyrody jak park narodowy jest potrzebna? Na to retoryczne pytanie odpowiedź jest oczywista: tak, wszak zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, przyroda jest dziedzictwem i bogactwem narodowym, w związku z czym jesteśmy zobowiązani do jej ochrony i przekazania w dobrym stanie przyszłym pokoleniom. Warto też dodać, że w ten sposób chronimy obszary najcenniejsze pod względem przyrodniczym i najmniej przekształcone przez człowieka.

Ważną funkcję w wykonywaniu zadań parku, związanych z ochroną przyrody i jej udostępnianiem odgrywa jego podział na trzy strefy ochrony, wyznaczane w zależności od potrzeb, tj. strefy ochrony ścisłej, czynnej i krajobrazowej. Umożliwia to np. obserwowanie naturalnych procesów przyrodniczych w części parku objętej ochroną ścisłą, prowadzenie zabiegów w strefie ochrony czynnej dla utrzymania lub odtwarzania określonych siedlisk lub gatunków roślin i zwierząt oraz zrównoważonego użytkowania danego obszaru przez człowieka w strefie ochrony krajobrazowej. Chroni się tu całość przyrody, tak żywej, jak i nieożywionej. Żadna z pozostałych form ochrony przyrody nie daje takich możliwości.

Podobnie zarządza się rezerwatem przyrody, który posiada tożsamy jak park reżim prawny, jak również możliwość wyznaczenia wspomnianych trzech stref ochrony. Niemniej jednak przewagą parku narodowego jest jego wielkość oraz administracja (Służba Parku Narodowego), która oprócz realizacji zadań związanych bezpośrednio z ochroną przyrody,



Wojciech Hurkała, leśnik, pracownik Departamentu Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska

wykonuje także inne działania dotyczące udostępnienia parku dla społeczeństwa czy też edukacji przyrodniczej.

Korzyści dla społeczeństwa

Czy, a jeśli tak, to jakie korzyści odnosi społeczeństwo z istnienia parków narodowych? Aspekt ten można rozważać co najmniej w dwóch płaszczyznach.

Po pierwsze, trzeba spojrzeć na ich zasoby jako dobro ogólnonarodowe, na które składają się najcenniejsze walory przyrodnicze Polski, i które powinny być zachowane jako jej dziedzictwo przyrodnicze. Bez wątpienia jest to także idealne miejsce dla prowadzenia badań naukowych wzbogacających naszą wiedzę o funkcjonowaniu przyrody. Wreszcie jest to miejsce wypoczynku i poznawania przyrody dla wielu milionów naszych rodaków, jak również gości spoza naszego kraju. W ciągu roku polskie parki narodowe są odwiedzane przez ok. 12 mln osób, w tym Karkonoski Park Narodowy przez ok. 2 mln osób.

Po drugie, park narodowy pełni ważną rolę w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu, stanowiąc jego swoistą wizytówkę. Dla wielu osób jest to informacja, że znajduje się tu coś cennego, wartego odwiedzenia, stąd marka parku narodowego przyciąga turystów i jest wykorzystywana przez mieszkańców gmin nie tylko wchodzących w jego obszar. Warto też podkreślić, co jest często zupełnie niezauważane i niedoceniane, że zarówno troska o dobry stan środowiska, jak i zapewnienie infrastruktury turystycznej spo-

czywa na administracji parku narodowego i jest finansowana z budżetu centralnego bądź ze środków zdobywanych przez park samodzielnie.

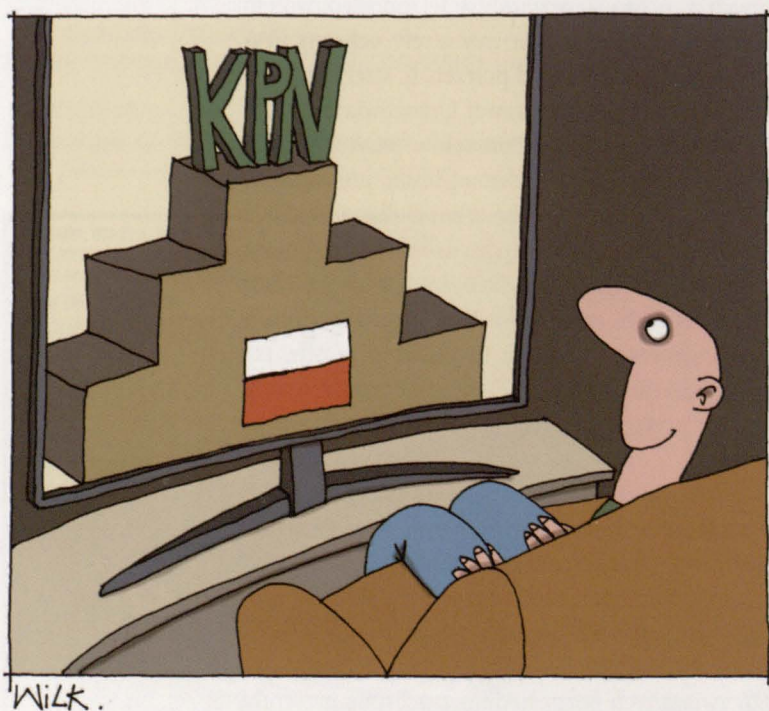
Spoločności lokalne nie są obciążane tymi kosztami, a jednocześnie mogą czerpać korzyści z udostępniania zasobów parku m.in. dzięki rozwojowi usług dla turystyki. Już dziś można zauważyć wzrost przychodów z udostępnienia parków narodowych w ich ogólnej strukturze przychodów. Co ciekawe to właśnie przychody z udostępniania obszarów parków narodowych mają największy udział wśród tzw. przychodów własnych parku narodowego. Dobra współpraca branży turystycznej, samorządu terytorialnego oraz parku narodowego może przyczynić się do rozwoju regionu w oparciu o chronione walory przyrodnicze.

Jak widać, parki narodowe pełnią ważną rolę w krajowym systemie ochrony przyrody, chroniąc najcenniejsze przyrodniczo miejsca Polski. Jednocześnie, dzięki udostępnianiu swojego obszaru społeczeństwu do celów turystycznych i rekreacyjnych, pozwalają na wypoczynek milionom osób, a przez prowadzenie aktywnej działalności edukacyjnej, kształtują właściwe zachowania społeczeństwa względem przyrody.

KPN w krajowym systemie ochrony przyrody

Karkonoski Park Narodowy jako podstawowy obiekt chroniący najwyższe pasmo Sudetów, jest bardzo ważnym elementem krajowego systemu ochrony przyrody. Park ten oraz Park Narodowy Gór Stołowych stanowią razem najcenniejsze, unikalne obszary przyrodnicze województwa dolnośląskiego, a wraz z pozostałymi parkami narodowymi w Polsce – składają się na najbardziej wartościowe zasoby przyrodnicze kraju. KPN to także ważne ogniwo światowej ochrony przyrody. Wraz z Parkiem po stronie czeskiej tworzy Bilateralny Karkonoski Rezerwat Biosfery, należy też do sieci chronionych obszarów wodno-błotnych Konwencji Ramsarskiej oraz sieci obszarów Natura 2000.

To wszystko wyraźnie wskazuje na rangę tego obszaru zarówno w krajowym, jak i międzynarodowym systemie ochrony przyrody. Należy robić wszystko, by Karkonoski Park Narodowy mógł utrzymać obecny, wysoki poziom ochrony przyrody na swoim terenie i w jego otoczeniu. Być może warto rozważyć dalsze powiększenie jego obszaru (ostatnie miało miejsce w 2016 r.), co przy dobrej współpracy i relacjach Dyrekcji KPN z samorządami tego regionu wydaje się realne. ■



ZNACZENIE KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO DLA REGIONU

MACIEJ ZATHEY

Rozważania na temat znaczenia Karkonoszy i roli Karkonoskiego Parku Narodowego, jaką odgrywa on w regionalnym systemie terenów chronionych i w polityce rozwoju regionalnego, należy poprzeczyć spojrzeniem na globalne trendy zmian społecznych, gospodarczych i środowiskowych. Oczywiście jest to spojrzenie generalizujące.

Współczesne, globalne wyzwania i niepokoje

Wśród większości polityków, ekonomistów i komentatorów sytuacji gospodarczej na świecie, panuje przekonanie, iż rozwój wyraża się głównie wzrostem produktu krajowego brutto, a jest on zależny od wydajności produkcji i jej wielkości. Prowadzi to do zwiększonej konsumpcji zasobów naturalnych. Im większa produkcja, tym większe zapotrzebowanie na surowce. Pogoń za wzrostem dokumentuje się nowymi inwestycjami, które gwarantować mają nowe, atrakcyjne miejsca pracy i zwiększenie PKB.

Zdecydowana większość społeczeństwa globalnego żyje w przekonaniu, iż jakość swojego życia oraz swój status definiuje się poprzez stan posiadania oraz szerokie możliwości konsumpcji dóbr i usług. Ów sukces oznacza zatem powiększenie zdolności konsumpcyjnych. Jeśli dodać do tego przekonanie o potrzebie konkurowania, sukces odczuwany jest tym intensywniej, im zdolności te są wyższe od możliwości innych.

Środowisko, w którym gospodaruje i żyje człowiek, stało się w związku z tym przestrzenią niespotykanej w dziejach presji. Jako że jest to presja wywołana przez człowieka, w literaturze naukowej stosuje się termin antropopresja. Zdaniem dużej grupy naukowców ślad działalności człowieka zwłaszcza w ostatnich dwustu latach, w postaci zwiększonego poziomu radioaktywności, ilości plastiku, zawartości tlenu węgla i znacznego przekształcenia form powierzchni Ziemi, stał się na tyle wyraźny, iż należy wprowadzić kolejne piętro w tabeli stratygraficznej – antropocen.

Człowiek zależy od swojego otoczenia, od przyrody i poziomu jej równowagi, która jest efektem trwającej miliony lat ewolucji planety. Równowagę tę gwarantuje różnorodność biologiczna flory i fauny oraz mnogość wzajemnych zależności. Dynamika konsumpcji zasobów przyrodniczych i aneksja przestrzeni doprowadziła do konieczności ochrony dziedzictwa przyrodniczego pod postacią m.in. rezerwatów przyrody, parków narodowych i krajo-
brazowych, obszarów Natura 2000, a także innych obszarów chronionych. Jednak rozszerzająca się działalność gospodarcza i postawy konsumpcyjne człowieka zaczęły także zagrażać i tym terenom, które mają być gwarancją zachowania równowagi.

W ciągu ostatnich dwóch wieków intensywny rozwój przemysłu i eksploatacja zasobów naturalnych doprowadziły do zburzenia tej równowagi. Kierując się stwierdzeniami pochodzącymi z raportu Międzynarodowego Zespołu ds. Zmiany Klimatu (IPCC) na temat skutków globalnego ocieplenia, stwierdzić należy, iż jako społeczność globalna jesteśmy świadkami nadciągającej katastrofy, a cywilizacji człowieka z coraz większą intensywnością zagrażać będą: susze, powodzie, podnoszenie się poziomu mórz i oceanów, migracje związane z zaburzeniem dotychczasowych stref klimatycznych i zasięgu produkcji rolnej oraz wiele innych problemów, wynikających z ocieplającego się klimatu.

W raporcie tym, na podstawie naukowych dowodów, stwierdzono jednoznacznie, iż jeśli społeczność międzynarodowa nie podejmie radykalnych działań, to wzrost temperatury globalnej w stosunku do początku XX w. przekroczy 1,5 stopnia już około roku 2040, uruchamiając dynamiczne, niepowstrzymalne i nieodwracalne zmiany w ekosystemie planety, niezwykle groźne dla losu całej ludzkości.

Karkonosze jako element systemu utrzymania równowagi przyrodniczej

Przejawy tych wręcz katastroficznych zmian w ekosystemie całej planety zauważalne są w skali krajów



Maciej Zathey,
geograf
dyrektor Instytutu
Rozwoju
Terytorialnego
we Wrocławiu,
pracownik naukowy
Wydziału
Architektury
Politechniki
Wrocławskiej

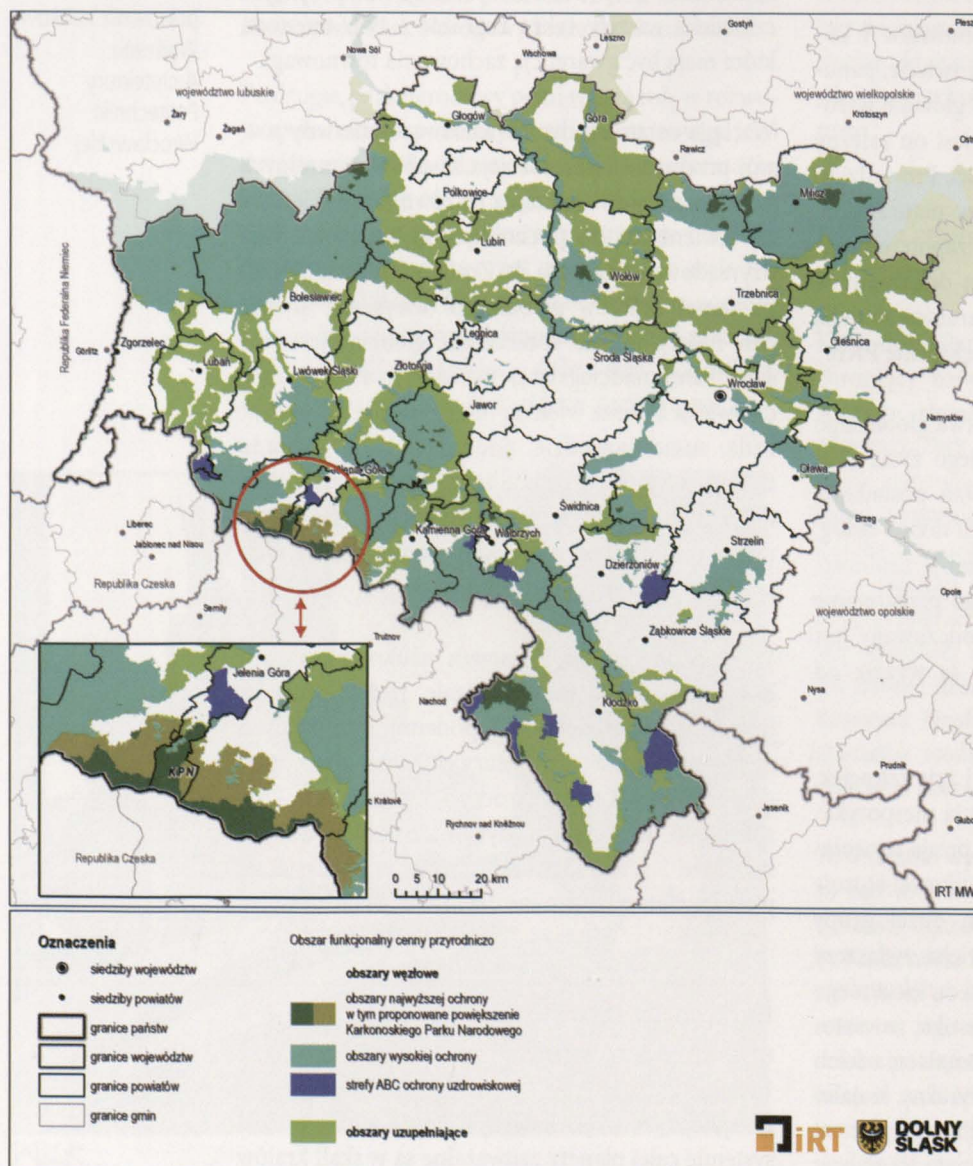
i regionów. Konieczne jest zatem obudzenie odpowiedzialności i nauczanie rozumienia globalnych procesów również w Karkonoszach, na Dolnym Śląsku, a także w sąsiadujących z nim Czechach i Niemczech. Nie da się zmienić negatywnych trendów globalnych bez większego zaangażowania społeczności w regionalną i lokalną politykę rozwoju oraz ukierunkowanie jej na nowe cele społeczno-gospodarcze, które z większym szacunkiem i wyobraźnią uwzględnią rolę przyrody, jako podstawy funkcjonowania naszej cywilizacji.

Obszar funkcjonalny cenny przyrodniczo w obrębie woj. dolnośląskiego wg projektu Planu Zagospodarowania Przestrzennego Województwa (IRT, Wrocław 2018)

W trakcie wędrówek po Karkonoszach turysta rzadko zastanawia nad faktem, iż granit pod jego stopami uformował góry w okresie górnego karbonu. Jeśli przyłożyć miarę tarczy zegarowej do okresu od formowania się Karkonoszy po dzisiejszy dzień i porównać to z okresem ostatnich dwóch stuleci ery industrialnej, czas upływający od momentu udoskonalenia maszyny parowej w połowie XVIII w. do dzisiaj będzie jedynie ułamkiem sekundy. Z perspektywy całej rozciągłości dziejów ziemi właśnie

obserwujemy katastrofę, ponieważ zmiana zachodzi w tak niebywale krótkim okresie.

Z punktu widzenia rozwoju regionu, niedefiniowanego przez pryzmat wzrostu konsumpcji, ale budowania równowagi pomiędzy realizacją celów cywilizacyjnych i utrzymaniem równowagi w zasobach przyrodniczych, od których zależy życie człowieka, obszar objęty formą ochrony pod postacią Karkonoskiego Parku Narodowego jest bezcennym elementem w całym systemie przyrodniczym transgranicznej śląsko-czeskiej. Obszar ten jest także podstawowym punktem odniesienia dla planowanego i postulowanego objęcia ochroną w formie nowych parków krajobrazowych lub obszarów chronionego krajobrazu najważniejszych korytarzy ekologicznych i innych chronionych obszarów na terenie województwa dolnośląskiego. Kierunek takich koniecznych zmian, przyjęty został w projekcie aktualizacji Planu Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Dolnośląskiego, nad jakim pracuje się obecnie w Instytucie Rozwoju Terytorialnego.



Zasadnicze ustalenia dla ochrony przyrody w projekcie nowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Dolnośląskiego

Ze względu na ponadprzeciętne w skali kraju walory przyrodnicze, kulturowe i krajobrazowe oraz dla zintegrowania działań ochronnych i prawidłowego kształtowania przestrzeni województwa, umożliwiającego zarówno rozwój gospodarczy, jak i zachowanie najcenniejszych zasobów dla przyszłych pokoleń, wyodrębniony został w projekcie Planu obszar funkcjonalny cenny przyrodniczo (o zasięgu wskazanym na rysunku obok).

Obszar ten obejmuje różnorodne obiekty obecnie objęte ochroną ustawową, która chroni siedliska i gatunki, walory krajobrazowe, kulturowe i uzdrowiskowe, a także pozostałe ich elementy, ważne dla funkcjonowania systemu przyrodniczo-krajobrazowego województwa, nieobjęte dotych-

czas ochroną prawną i pełniące funkcje uzupełniające w stosunku do tego systemu. Ich zachowanie i ochrona jest niezbędna dla stabilności całej sieci ekologicznej i ochrony wszystkich ekosystemów i gatunków w regionie. Służyć temu ma założone w omawianym projekcie zwiększanie lesistości głównych i uzupełniających korytarzy ekologicznych w celu odzyskania ich drożności oraz ochrony przed zabudową terenów wchodzących w skład systemu naturalnych kanałów przewietrzania.

W projekcie Planu sformułowano szereg ustaleń oraz postulatów zaadresowanych do polityki szczebla regionalnego i lokalnego. Dotyczą one ograniczenia sytuowania elementów i obiektów infrastruktury technicznej w miejscach eksponowanych widokowo, ochrony i kształtowania punktów oraz osi widokowych. Odnoszą się także do ochrony przed wprowadzaniem ciągłej zabudowy i lokalizowaniem infrastruktury w korytarzach ekologicznych, zidentyfikowanych w Planie oraz w lokalnych opracowaniach planistycznych, a także zakładają, w miarę możliwości, planowanie zalesień i zadrzewień pomiędzy istniejącą zabudową i obszarami przyległymi.

Dzięki wprowadzanej stopniowo od początku XX w. zinstytucjonalizowanej formie ochrony na terenie Karkonoszy i ustanowieniu w 1959 r. ochrony ich najbardziej wartościowych części w postaci parku narodowego, Karkonosze stały się istotnym punktem odniesienia i bazą dla budowania wewnętrznie spójnego obszaru funkcjonalnego, cennego przyrodniczo w regionie. Obszar ten z kolei łączy się z innymi takimi obszarami w regionach sąsiadujących z województwem dolnośląskim. Dlatego tak ważne jest wzmocnienie tej integracyjnej roli Parku i uwzględnienie postulowanego powiększenia jego obszaru o tereny otaczającej go otuliny, co przyjęto w ramach ustaleń planu dla gmin.

Karkonosze motorem rozwoju gospodarczego przy respektowaniu zasad ochrony ich zasobów

Karkonosze to poza unikalnym dziedzictwem przyrodniczym także obszar koncentracji materialnego i niematerialnego europejskiego dziedzictwa kulturowego. Swoista synteza przyrody i kultury, jaka stanowi ich niepowtarzalny krajobraz, przyciąga od wieków jego miłośników i stymuluje ruch turystyczny, a w konsekwencji procesy inwestycyjne. W tym kontekście obszar ten postrzegany jest jako motor rozwoju gospodarczego, jak i przestrzeń rekreacji oraz odbudowy sił psychicznych i fizycznych społeczeństwa.

Karkonosze stanowią w związku z tym przedmiot eksploatacji poprzez obsługujących ruch turystyczny, czemu towarzyszy dynamiczna rozbudowa bazy noclegowej i gastronomicznej. Niestety w trendzie tym tkwi niebezpieczeństwo zdewaluowania wartości Karkonoszy. Im więcej inwestycji, tym większe niebezpieczeństwo zdegradowania krajobrazu i przestrzeni tego obszaru. Przeobrażenia krajobrazu kulturowego i przyrodniczego w konsekwencji mogą doprowadzić do drastycznego zmniejszenia jego atrakcyjności.

We wszystkim trzeba miary, jak głosi stare porzekadło, i jest to jedno z najprostszych wytłumaczeń zasad trwałego i zrównoważonego rozwoju. W odwołaniu do tych zasad w projekcie Planu, kierując się koniecznością racjonalnego i zrównoważonego sposobu wykorzystania zasobów środowiska przyrodniczego, kulturowego i krajobrazu regionu, zarówno w obrębie ww. obszaru funkcjonalnego cennego przyrodniczo, jak i również poza nim, wskazano obszary i zespoły zabytkowe, wnioskowane do objęcia ochroną w formie parku kulturowego i pomnika historii. W obszarze KPN i w jego najbliższym otoczeniu takimi wskazanymi do ochrony są zespół zamku Chojnik z Sobieszowem w Jeleniej Górze oraz Kościół Wang w Karpaczu Górnym.

W projekcie Planu zaproponowano ponadto, by ze względu na rozwijający się ruch turystyczny i wzmagającą się antropopresję, nie tylko w obszarze Karkonoszy, ale i w wielu innych górskich rejonach Polski, opracowana została strategia turystycznego zagospodarowania jej obszarów górskich i podgórskich.

Projekt Planu wskazuje także na konieczność opracowania i wdrożenia jednolitych podstaw prawnych, regulujących całościowo proces planowania, realizacji i eksploatacji szlaków turystycznych, a także opracowanie systemu ewidencji i numeracji tras rowerowych na poziomie krajowym.

Karkonosze, które pełnią dziś rolę szczególnej wizytówki całego regionu i stanowią zarówno rezeruar różnorodności biologicznej, jak i motor lokalnego rozwoju gospodarczego, potrzebują skutecznej ochrony swych zasobów, jako wartości koniecznych do zachowania dla następnych pokoleń. Nie wolno dopuścić do zadeptania i zabetonowania tych gór! Jedną z ich kluczowych ról jest funkcjonowanie jako szczególnie ważny element przyrodniczych struktur przestrzennych, powstrzymujących zmiany klimatu i zagrożenia pochodzące z działalności człowieka, a co za tym idzie, zapewnienie bezpieczeństwa ich mieszkańcom.

ZNACZENIE KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO DLA NAUKI

PIOTR MIGOŃ



Piotr Migoń,
geograf,
geomorfolog,
profesor
w Instytucie
Geografii i Rozwoju
Regionalnego
Uniwersytetu
Wrocławskiego,
Przewodniczący
Rady Naukowej
Karkonoskiego
Parku Narodowego

Wprowadzenie

Parki narodowe, czyli obszary podlegające szczególnej ochronie ze względu na ich wartości przyrodnicze, są w żywotny sposób związane z działalnością naukową.

Z jednej strony, ich rolą jest stymulowanie i wspieranie badań naukowych. Są przecież ustanawiane na terenach wyjątkowo cennych, o względnie mało zmienionej przyrodzie i różnorodnych relacjach pomiędzy sferą abiotyczną, obejmującą skały, gleby, rzeźbę terenu, wody i klimat, a sferą biotyczną, czyli światem roślin, zwierząt i grzybów. Dlatego stają się naturalnymi laboratoriami do badań procesów przyrodniczych, w których czynnik ludzki (antropogeniczny) może zostać oddzielony, a bezpośrednia ingerencja człowieka w procesy przyrodnicze ograniczona do minimum.

Z drugiej strony, wyniki badań naukowych okazują się niezbędne dla odpowiedniego rozpoznania zasobów przyrodniczych parków narodowych, właściwego zarządzania nimi i dla ich skutecznej ochrony. Spełniają także istotną rolę przy wypełnianiu przez parki narodowe misji edukacyjnej. Lepsze poznanie środowiska przekłada się na bardziej wiarygodny przekaz wiedzy o nim, co z kolei wzmacnia postawy prośrodowiskowe wśród osób odwiedzających parki narodowe. Karkonoski Park Narodowy doskonale wpisuje się w te relacje, a jego związki z nauką są długotrwałe i wszechstronne.

Nieco historii

Karkonosze jako najwyższe góry Masywu Czeskiego, unikatowe w skali Sudetów, przyciągały uwagę przyrodników już od XVI w. Wtedy to pierwsze obserwacje karkonoskiej flory przeprowadził włoski botanik Pietro Andrea Mattioli. W tym samym czasie odbywały się pierwsze naukowe wycieczki do źródeł

Łaby, prowadzone przez rektora jeleniogórskiego gimnazjum Krzysztofa Schillinga. W drugiej połowie XVI w. karkonoska przyroda stała się przedmiotem obserwacji i dociekań Caspara Schwenckfeldta.

W wiekach następnych rozwijało się zainteresowanie Karkonoszami, a w XIX stuleciu na dobre zagłębił tu geolodzy. Pod koniec tego wieku wyjaśniono pochodzenie intrygujących karkonoskich kotłów, słusznie wiążąc je z erozyjną działalnością lodowców górskich, a Polak Walery Łoziński wykorzystał swoje obserwacje z Karkonoszy, wprowadzając do światowej literatury termin „peryglacjalny” dla określenia warunków klimatu bardzo zimnego, ale bez lodowców. W XX w. gwałtownie wzrósł poziom rozpoznania karkonoskiej flory i fauny, tak więc gdy w latach 50. ub. w. przystąpiono do prac nad utworzeniem KPN-u, naukowe podstawy do objęcia najwyższych partii Karkonoszy ochroną oraz unikatowość tych gór w skali wykraczającej poza Polskę były już dobrze udokumentowane.

Kierunki badań naukowych

Trudno w kilku zdaniach streścić tematyczną różnorodność prowadzonych na terenie KPN-u badań naukowych. Gościli w Karkonoszach i nadal są obecni naukowcy reprezentujący praktycznie wszystkie dziedziny nauk przyrodniczych. Nie brakuje również przedstawicieli nauk społecznych i ekonomicznych, badających m.in. ruch turystyczny, postawy względem Parku czy przemiany zachodzące w przyległych do niego miejscowościach, mające silny wpływ na to, co dzieje się na jego terenie.

Wśród przyrodników mamy geologów odtwarzających zapisane w karkonoskich skałach dzieje Ziemi i dokumentujących niewiarygodnie bogaty świat minerałów. Są geomorfolodzy wyjaśniający pochodzenie rzeźby terenu, genezę skałek, historię zlodowaceń i odtwarzający zmiany środowiska w ciągu

burzliwego ostatniego miliona lat w dziejach Ziemi. Wielkie tradycje i znaczące osiągnięcia są domeną nauk o glebie, powiązanych z jednej z strony z geologią i geomorfologią, z drugiej z botaniką i leśnictwem. Nie sposób nie wspomnieć o obserwacjach meteorologicznych i badaniach klimatologicznych, dzięki którym w pełni ujawniła się naprawdę wyjątkowa pozycja masywu karkonoskiego na tle innych gór Europy. Dzisiaj wiemy przykładowo, że Śnieżka należy do najbardziej wietrznych miejsc w Europie, jest też najbardziej mglistą z górskich stacji meteorologicznych w kontynentalnej Europie (średnio 296 dni w roku!).

Ważną rolę w badaniach prowadzonych w Karkonoszach odgrywają hydrologi, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy coraz bardziej zagrażają nam niedobory wody. Szeroką gamę zainteresowań prezentują botanicy, a przedmiotem ich badań są praktycznie wszelkie żyjące organizmy: od niepozornych glonów i sinic, przez mchy, porosty, paprotniki, grzyby, po rośliny kwiatowe, zbiorowiska leśne, łąkowe i muraw naskalnych w najwyższych partiach Karkonoszy. Pole do popisu mają też zoologowie badający z jednej strony unikatową karkonoską faunę rodzimą, z drugiej obserwujący przelatujące nad tymi

górami ptaki. Monumentalne prace poświęcone karkonoskim ptakom czy motylom są znaczącymi naukowymi osiągnięciami ostatnich lat.

Karkonosze przyciągają naukowców z różnych ośrodków i są naturalnym poligonem badawczym zwłaszcza dla wrocławskiego ośrodka akademickiego, reprezentowanego głównie przez Uniwersytet Wrocławski i Uniwersytet Przyrodniczy. Swoje badania prowadzą tu także zespoły z uczelni poznańskich, warszawskich, śląskich, krakowskich i innych. Nierzadko pojawiają się tu współpracujący przyrodnicy z innych państw, a długoletnie tradycje i osiągnięcia ma polsko-czeska transgraniczna współpraca naukowa, jako że problemy naukowe nie kończą się na bądź co bądź sztucznej granicy państwowej.

Karkonosze – naturalne laboratorium

W Karkonoszach w sposób wyjątkowy objawia się rola obszaru chronionego jako naturalnego, naukowego laboratorium, w szczególności w obszarach objętych ochroną ścisłą, gdzie przyroda rządzi się swoimi prawami. Ta rola jest najbardziej widoczna w dwóch grupach zagadnień.

Mały Staw



Pierwszym są tak żywo dzisiaj dyskutowane, zarówno w kręgach naukowych, jak i w publicystyce, zmiany klimatu i ich wpływ na inne elementy karkonoskiej przyrody. Dzięki długim seriom pomiarowym ze Śnieżki, w mniejszym stopniu ze Szrenicy, możemy wykazać szybko postępujące ocieplenie klimatu i przyspieszenie tego trendu w ostatnich 15-20 latach. Na wzrost temperatury i spadek opadów reaguje roślinność, zarówno zmianami kondycji drzew i innych roślin, jak i przesunięciami pięter roślinnych. To przesuwanie się granicy lasu w górę jest już obserwowane, a badania w dalszych latach pokażą, który scenariusz zmian sprawdzi się w rzeczywistości. Dla środowiska Karkonoszy bardzo ważne są zmiany w czasie trwania i grubości pokrywy śnieżnej – wpływające zarówno na zasoby wodne, jak i możliwości uprawiania sportów narciarskich.

Druga grupa zagadnień wiąże się z antropopresją, czyli bezpośrednim wpływem człowieka i jego działalności na karkonoską przyrodę. Wzrastający ruch turystyczny to najbardziej ewidentny przykład, a jego skutki obserwujemy w pojawianiu się w Karkonoszach roślin przywleczonych przez człowieka – tak zwanych roślin synantropijnych, jak i zwiększonej erozji szlaków turystycznych.

I tu m.in. ujawniła się służebna rola nauki wobec celów działania Parku. Wieloletnie badania erozji powierzchni pozwoliły na zaproponowanie optymalnych sposobów przeciwdziałania, które bardzo dobrze się sprawdzają. Chyba najlepszym przykładem jest jednak niedawna historia lasów karkonoskich, które od lat 70. zaczęły na szybką skalę zamierać, wskutek rosnącego zanieczyszczenia powietrza.

I znów naukowcy leśnicy nie tylko rejestrowali ten przykry dla oka proces, ale dostarczyli rekomendacji, jak postępować z zamierającym lasem. Meteorolodzy wskazali na główne źródło zanieczyszczeń, jakim była kwaśna mgła, chemicy szczegółowo zbadali skład zanieczyszczonego powietrza, deszczu i wody. Dzisiejsze odnawianie się karkonoskich lasów to oczywiście z jednej strony rezultat ogólnej poprawy jakości powietrza, z drugiej – przemyślnych działań, podbudowanych wynikami naukowych badań i ekspertyz.

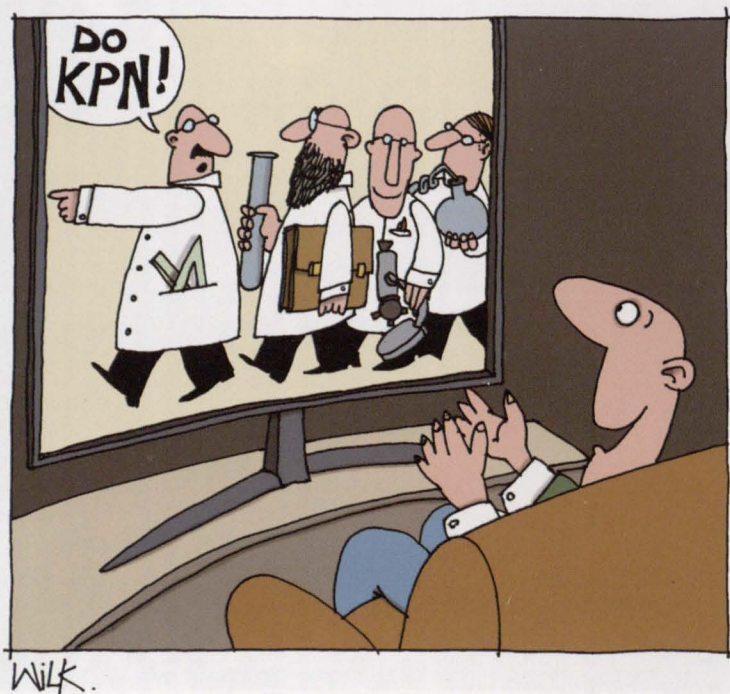
Czym jest monitoring środowiska przyrodniczego?

Ważnym atrybutem badań naukowych jest ich systematyczność, gdyż tylko wówczas można w przekonujący sposób wypowiadać się o trendach i tendencjach oraz rozpoznawać uwarunkowania dla procesów przyrodniczych. Wagę takich badań, określanych mianem monitoringu, od dawna dostrzegano w Karkonoskim Parku Narodowym. Park wspierał monitoring stanu lasów, gleb, porostów.

W 2016 r. powstała prowadzona przez KPN stacja monitoringu środowiska w Jagniątkowie, z badaniami skoncentrowanymi w dolinie Wrzosówki, ale obejmującymi także wybrane inne miejsca w Karkonoszach. Stacja została włączona w ogólnopolską sieć Zintegrowanego Monitoringu Środowiska Przyrodniczego, grupującą kilkanaście stacji pomiarowych w różnych częściach Polski, prowadzących rejestrację stanu środowiska uzgodnionymi, zstandaryzowanymi metodami.

Zakończenie

Karkonosze ze swoją wyjątkową przyrodą i różnorodnością oddziaływań człowieka to dla naukowców prawdziwa „ziemia obiecana”, kopalnia tematów badawczych. Prowadzenie badań to jednak nie wszystko. Równie ważne jest udostępnianie wyników. Karkonoski Park Narodowy od wielu lat organizuje cykliczne naukowe konferencje pod hasłem Geoekologiczne Problemy Karkonoszy, a także inne spotkania naukowe. Prowadzi aktywną działalność wydawniczą, adresowaną do naukowców, jak i osób zainteresowanych Karkonoszami. Popularyzuje efekty badań naukowych w ośrodkach edukacyjnych, na otwartych warsztatach i ścieżkach edukacyjnych. Dla autora tego tekstu, człowieka nauki i Przewodniczącego Rady Naukowej KPN, nie ulega wątpliwości, że relacje Park Narodowy – nauka są kształtowane w modelowy sposób. ■



UDOSTĘPNIANIE TURYSTYCZNE KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO

JACEK POTOCKI

Parki narodowe tworzy się dla ochrony wybitnych walorów przyrodniczych, czemu towarzyszy także – jako ważny cel ich funkcjonowania – udostępnianie tych walorów turystom. Wszelako musi ono odbywać się w sposób minimalizujący zagrożenia dla przyrody, ochrona przyrody jest bowiem nadrzędna w stosunku do innych funkcji parku.

Biorąc pod uwagę rozwój ruchu turystycznego w parkach narodowych i infrastruktury służącej dla jego obsługi, na obszarach chronionych realizowany jest zwykle jeden z dwóch scenariuszy. Jeżeli taki obszar obejmowany jest ochroną, gdy jest jeszcze mało popularny wśród turystów, może to stanowić czynnik aktywizujący rozwój tam funkcji turystycznej. Odmienne jest wtedy, gdy obszary chronione tworzy się tam, gdzie ruch turystyczny już jest intensywny, a towarzysząca mu infrastruktura była wcześniej rozbudowana, niejednokrotnie bez uwzględniania wymogów środowiskowych. W konsekwencji dochodzi do konfliktów między ochroną przyrody a tendencjami dalszego rozwoju turystyki.

Przeinwestowanie Karkonoszy

Karkonoski Park Narodowy jest typowym przykładem obszaru, który objęto ochroną w momencie, gdy turystyka była już silnie rozwinięta, a zagospodarowanie (nie tylko turystyczne) wykazywało wręcz cechy przeinwestowania. Było to efektem żywiołowego rozwoju turystyki przed II wojną światową, w czasach, gdy na potrzebę ochrony przyrody dopiero zaczynano zwracać uwagę. Znamienne jest, że tuż po wojnie, gdy Karkonosze znalazły się w granicach Polski, szybko zwrócono uwagę na potrzebę rezygnacji z niektórych elementów ich zagospodarowania. Walery Goetel w pierwszym powojennym roczniku „Wierchów” pisał, że jednym z celów polskiej gospodarki turystycznej w Sudetach powinien być *powrót do natury* i likwidacja tych elementów zagospodarowania, które przesadnie *cywilizują* te góry.

To nadmierne zagospodarowanie wyrażało się przede wszystkim bardzo gęstą siecią dróg i szlaków turystycznych oraz licznymi obiektami noclegowymi, położonymi w najwyższych partiach gór, nawet powyżej górnej granicy lasu. Podobnie sytuacja wyglądała także po czeskiej stronie Karkonoszy.

Korekty sieci szlaków

Niektóre elementy sieci szlaków zanikły jeszcze przed utworzeniem KPN. I tak, w trakcie jej porządkowania, nie odnowiono niektórych odcinków w rejonie Karpacza (np. starej ścieżki prowadzącej zakosami przez Złotówkę), przy wyznakowaniu kilku szlaków, których nie było przed wojną (np. większości Ścieżki nad Regłami).

Wkrótce po powstaniu KPN zlikwidowano jedynie krótkie odcinki niektórych szlaków, w tym szlaki z grzędy Śnieżnych Kotłów i z moreny Wielkiego Stawu oraz już w 1991 r. odsunięto od krawędzi kotła Wielkiego Stawu szlak z Polany do Słonecznika (ze względu na jego bardzo dużą erozję). Wreszcie w 2008 r., ze względu na potrzebę ochrony największego w polskich Karkonoszach tokowiska cietrzewia, likwidacji uległ krótki odcinek zielonego szlaku w górnej części Kozackiej Doliny.

W generalnym ujęciu były to drobne ograniczenia sieci szlaków turystycznych – znacznie więcej takich szlaków skasowano po czeskiej stronie, w obszarze Krkonošského národního parku.

Zmniejszenie bazy noclegowej

Rozbudowana sieć karkonoskich schronisk uległa rozrzedzeniu niedługo po wojnie. Po pożarze w 1946 r. nie odbudowano Schroniska Księcia Henryka nad Kotleń Wielkiego Stawu, a dwadzieścia lat później podobnie zakończyła swoje istnienie dawna Buda Schlingla (po wojnie schronisko im. Bronka

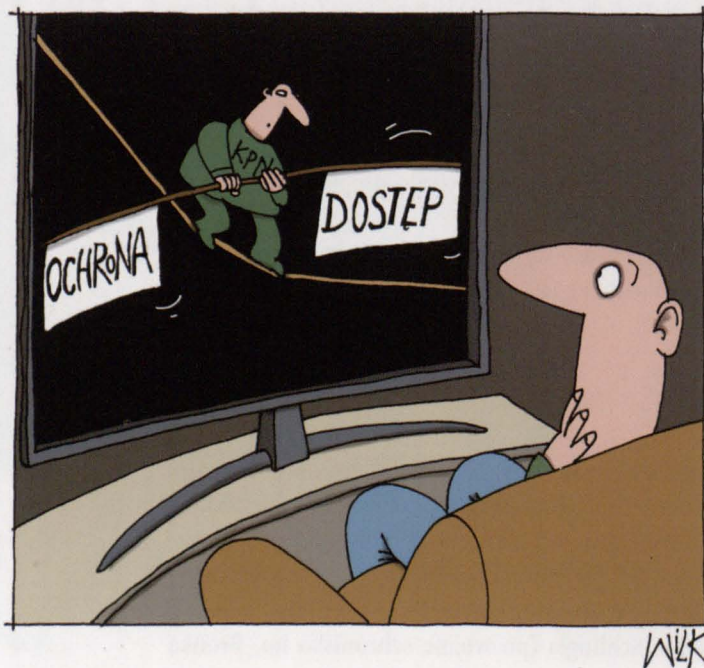


Jacek Potocki,
profesor
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki
i dolnośląski,
członek Rady
Naukowej KPN
i prezes Zarządu
Głównego
PTTK

Czecha). W nie do końca jasnych okolicznościach zanikły także dwa inne niewielkie obiekty, położone na Polanie – dawna Hasenbaude (pod Kotkami) i schronisko młodzieżowe, które stało obok Budy Schlingla.

Po powstaniu KPN ograniczanie działalności noclegowej na grzbiecie Karkonoszy stało się jednym ze środków dla zmniejszenia presji na środowisko w najcenniejszych partiach gór. Dlatego przy budowie nowego obserwatorium meteorologicznego na Śnieżce nie przewidziano w nim pokoiów noclegowych, zamknięto też dla turystów dawny hotel górski nad Śnieżnymi Kotłami, przeznaczając go dla potrzeb radiowo-telewizyjnego ośrodka nadawczego. W 1989 r. dyrekcja KPN postawiła na swoim i wymusiła rozebranie budynku wzniesionego w latach 60. obok Śląskiego Domu, służącego jako hotel pracowniczy towarzyszący budowie na Śnieżce (a były wtedy pomysły, aby przerobić go na kolejny obiekt noclegowy).

Podobną politykę ograniczania bazy noclegowej wysoko w górach prowadzono także po czeskiej stronie Karkonoszy, gdzie lista rozebranych lub nieodbudowanych po pożarach obiektów jest o wiele dłuższa (były to: Czeska Buda na Śnieżce, Obří bouda, Rennerova bouda, Klínová bouda, Liščí bouda, Jestřábí boudy i kilka mniejszych obiektów). Nie zawsze jednak udawało się konsekwentnie utrzymać taką politykę, zwłaszcza po 1989 r., kiedy gospodarką turystyczną zaczął rządzić rynek, a niektóre obiekty czy działki trafiły w prywatne ręce. W ten sposób obiektem noclegowym stała się dawna strażnica graniczna na Przełęczy Karkonoskiej, postępuje też budowa nowej Petrovej boudy w miejscu spalonego w 2011 r., wcześniej istniejącego obiektu.



Budowa kolei linowych

Powstanie KPN zbieгло się z oddaniem do użytku w 1959 r. kolei linowej na Kopę, pierwszej w polskich Karkonoszach, która jako nowy element infrastruktury turystycznej przeobraziła w znaczącym stopniu ruch turystyczny. Pozwalała bowiem znacznej liczbie turystów bez żadnego wysiłku i w krótkim czasie dotrzeć wysoko w góry. Gdy dodać do tego specyfikę Karkonoszy, których łagodna wierzchołna przy sprzyjającej pogodzie nie stwarza większych trudności nawet niezbyt wprawnym turystom, bez przeszkód korzystającym z grzbietowych szlaków, łatwo zrozumieć, jaką rewolucję wywołała budowa kolei linowych po obu stronach Śnieżki.

Trzeba także zauważyć, że funkcja samych kolei linowych z upływem lat wyraźnie ewoluowała. Pierwsze z nich służyły przede wszystkim letniej turystyce i ułatwiała pokonywanie wysokości turystom, którzy z górnych stacji pieszo rozchodzili się szlakami w różnych kierunkach. Przy takim wykorzystaniu przepustowość rzędu kilkuset osób na godzinę była w zupełności wystarczająca. Wprawdzie od razu, gdy budowano koleje, wytyczano też przy nich nartostrady, jednak przez wiele lat były one elementem dodatkowym, który miał zapewnić klientelę w sezonie zimowym.

Z czasem sytuacja ta się odwróciła. To właśnie obsługa zimowej rekreacji stała się główną funkcją kolei linowych, a narciarze wykorzystują środki pionowego transportu zupełnie w inny sposób. Wielokrotnie w ciągu dnia podejżdżają w górę, zjeżdżają do dolnej stacji, by tu jak najkrócej czekać na ponowny wjazd. Przy takim modelu zaczęto dążyć do zwiększania przepustowości kolejek, co z kolei wywołało zatłoczenie nartostrad – i w efekcie tego pojawiły się naciski, by trasy narciarskie coraz bardziej poszerzać. Wytworzyło się w tej praktyce swoiste błędne koło i jeżeli coś może je zatrzymać, to chyba głównie zmiany klimatyczne, powodujące, że coraz częściej w zimie uruchamianie infrastruktury narciarskiej okazuje się trudne, a nawet niemożliwe lub nieopłacalne.

Jak można więc ocenić zmiany w turystyce i służącej jej infrastrukturze? Zmieniają się formy turystyki i rekreacji (choć dominują cały czas piesze wędrówki). Nie zmienia się w Karkonoszach jedno – masowe rozmiary ruchu turystycznego, który na początku XXI w. stanowi główne zagrożenie dla przyrody. Na pewno więc turystyka będzie wymagała racjonalnego zarządzania, w czym główną rolę odgrywać będzie dyrekcja zarówno KPN, jak i KRNP.

ROLA EDUKACJI W KARKONOSKIM PARKU NARODOWYM

SABINA TABAKA

Podstawą do prowadzenia edukacji ekologicznej w ramach funkcjonowania KPN jest Program Edukacji Ekologicznej, którego pierwsza wersja została zatwierdzona przez Radę Naukową Parku jeszcze w 1998 r. Program ten przez lata ewoluował i był dostosowywany do coraz bogatszej bazy edukacyjnej KPN i potrzeb rosnącej rzeszy odbiorców. Stał się podstawą i wytyczną do dalszego rozwoju działalności edukacyjnej, a przy wykorzystaniu tej bazy sukcesywnie powstają kolejne programy wykonawcze, opracowywane przez Dział Edukacji Parku.

Udostępnianie KPN dla celów edukacyjnych określa szczegółowo Zarządzenie Dyrektora nr 11/2012 sporządzone w oparciu o Ustawę o ochronie przyrody, której artykuł 8b jednoznacznie stwierdza, że (...) *do zadań parków narodowych należy w szczególności prowadzenie działań związanych z edukacją ekologiczną.*

Cele edukacji ekologicznej

Edukacja ekologiczna nie jest poświęcona wyłącznie udostępnianiu i promowaniu wiedzy o przyrodzie, środowisku i problemach ekologicznych. Zgodnie z Agendą 21 jej zasadniczym celem ma być m.in. *tworzenie nowych wzorców zachowań jednostek, grup i społeczności, uwzględniających jakość środowiska*, na co, obok podniesienia świadomości ekologicznej i akceptacji potrzeb ochrony karkonoskiej przyrody, wskazuje się we wspomnianych wyżej programach edukacji.

Codzienna praca nad realizacją przyjętych zadań pomogła doprecyzować i w przyjazny dla odbiorców sposób określić nasze główne cele edukacyjne, na które wskazuje się na zamieszczonym obok schemacie:

Adresaci programu

Odbiorcy naszego programu edukacji są dla nas absolutnie najważniejsi. Jest on przygotowywany dla pełnego spektrum wiekowego: od przedszkolaków po uczestników Uniwersytetu III Wieku. Nie za-

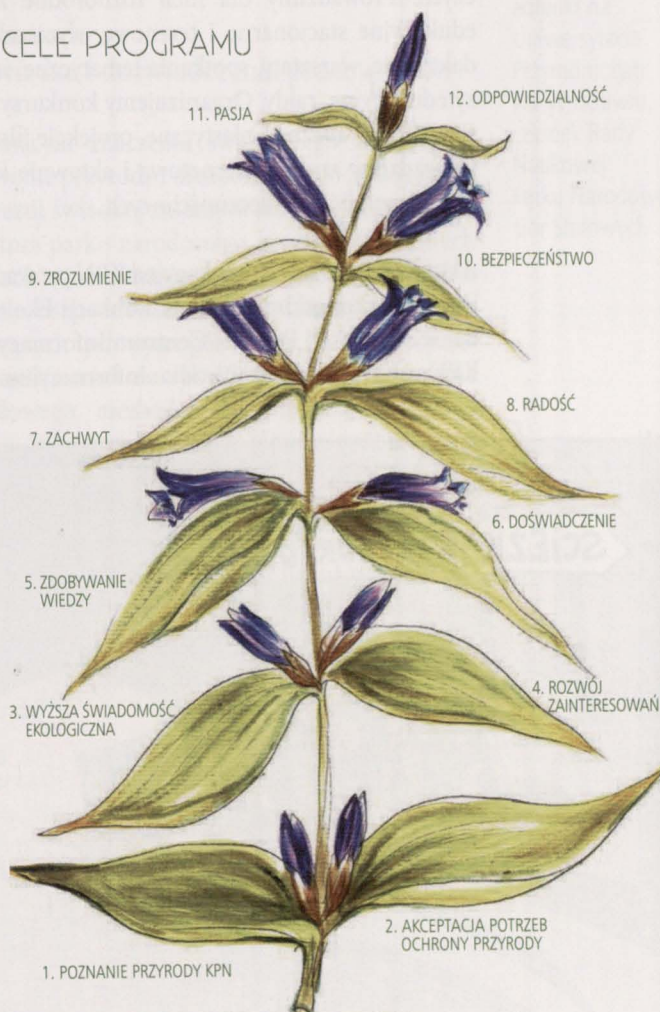
pominamy także o szczególnych potrzebach osób niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach inwalidzkich – to dla nich właśnie w 2000 r. powstała na terenie KPN pierwsza w Polsce ścieżka edukacyjna – do Wodospadu Szklarki. Przyjeżdżają do nas goście z całej Polski, głównie z Dolnego Śląska i zza granicy. Staramy się obsłużyć wszystkich zainteresowanych, choć często muszą oni poczekać na dogodny termin.

Najbardziej wymagającymi odbiorcami programu są przedstawiciele lokalnych społeczności. Współ-



Sabina Tabaka, biolog, kierownik Karkonoskiego Centrum Edukacji Ekologicznej KPN w Szklarskiej Porębie

CELE PROGRAMU



Powyższe cele porządkują ilość i zakres zadań edukacyjnych wobec turystów (w tym także rodzin z dziećmi) licznie odwiedzających KPN, a także uczniów, nauczycieli i studentów korzystających z oferty edukacyjnej Parku.

pracujemy z ośrodkami kultury w gminach, współorganizując i wspierając wiele imprez regionalnych, a od kilku lat Karkonoski Park Narodowy specjalnie dla tej grupy naszych adresatów organizuje „Piknik pod Chojnikiem” z udziałem pracowników wszystkich działów Parku. Szczególne znaczenie dla efektywności naszej pracy edukacyjnej ma udział uczniów z podkarkonoskich miejscowości. Zarówno oni, jak i ich nauczyciele na co dzień obcują z przyrodą tego obszaru, a jego wyjątkowe walory przyrodnicze poznają na cyklicznych zajęciach dydaktycznych. Mają możliwość – częściej niż goście z innych stron Polski – odwiedzać zakątki Parku, dlatego mogą i powinni być bardziej zaangażowani w ochronę karkonoskiej przyrody.

Formy edukacji

Istotą naszej pracy jest możliwie najbardziej atrakcyjny i jednocześnie zrozumiały dla konkretnego odbiorcy przekaz, nastawiony na pobudzanie, aktywizowanie i rozwijanie działalności poznawczej dzieci, młodzieży i dorosłych oraz ich postaw twórczych. Prowadzimy dla nich różnorodne zajęcia edukacyjne stacjonarne i terenowe, wycieczki dydaktyczne, warsztaty, spotkania tematyczne, imprezy edukacyjne, rajdy. Organizujemy konkursy i wystawy fotograficzne i plastyczne, projekcje filmowe, prowadzimy stronę internetową i aktywnie korzystamy z mediów społecznościowych.

Aktualnie działalność edukacyjna KPN prowadzona jest w: Karkonoskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie, Centrum Informacyjnym KPN w Karpaczu oraz Ośrodku Informacyjno-Edu-

kacyjnym Domek Myśliwski nieopodal schroniska Samotnia. Funkcje edukacyjne pełni także Karkonoski Bank Genów w Jagniątkowie. Zespół tych ośrodków wzbogaci już budowane, nowoczesne i tradycyjne zarazem Centrum Edukacyjno-Przyrodnicze Pałac Sobieszów. Fakt, że baza edukacyjna Parku cały czas się rozwija, najlepiej świadczy o tym, że rzeczywiście jest duże zapotrzebowanie na nasze usługi w tym zakresie.

Terenowe zaplecze naszej pracy stanowi 10 ścieżek edukacyjnych wyposażonych w pulpity i tablice informacyjne, stanowiące niezwykle ważne narzędzie edukacji w KPN, bowiem walory dydaktyczne i krajobrazowe tras zmieniają się wraz z porami roku, a nawet porami dnia.

Wydawnictwa i współpraca z Czechami

Nie sposób przy okazji tej z konieczności krótkiej relacji nie wspomnieć o bogatym dorobku wydawniczym i informacyjno-promocyjnym KPN, który powstaje także z czynnym udziałem pracowników edukacyjnych. Publikacje nasze są cennym źródłem wiedzy o wyjątkowej przyrodzie Karkonoszy, a wydawane są zwykle przy pomocy finansowej WFOŚ i GW oraz środków Unii Europejskiej.

Swoistym podsumowaniem, a jednocześnie pomocą dla nauczycieli i przewodników górskich są nasze przewodniki po ścieżkach edukacyjnych i dwie publikacje dydaktyczne: *Poradnik metodyczny Skarby Karkonoszy* i *Śladami Karkonosza – Program Edukacji Ekologicznej KPN*, a także ciekawe propozycje dla najmłodszych miłośników przyrody KPN: *Przygody Karkonoskiego Dzwoneczka*, *Karkonoskie Motyle*, bajka *Przygoda z minerałami*, gry, filmy i szereg innych.

Współpracujemy też blisko z naszym bratnim parkiem po stronie czeskiej. Zrealizowaliśmy razem 6 ciekawych projektów, współfinansowanych przez Unię Europejską w ramach Programów Operacyjnych Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska, spośród których warto wspomnieć o tym najszerzej zakrojonym, jaki otrzymał nazwę *Comenius viridis*. W jego ramach, w ciągu niespełna dwóch lat zrealizowaliśmy wspólnie cykl 216 zajęć edukacyjnych dla około 6500 uczniów i nauczycieli z regionu, zorganizowaliśmy 4 imprezy masowe – festyny adresowane do lokalnych społeczności, wykonaliśmy pomoce dydaktyczne i wydawnictwa o łącznym nakładzie 37000 egz. oraz wzbogaciliśmy bazę edukacyjną KPN pod kątem jej udostępniania dla turystów, placówek oświatowych i wszystkich zainteresowanych.



GOSPODARCZA FUNKCJA KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO

ALINA KULCZYK-DYNOWSKA

Wprowadzenie

Istnieje wiele typów podmiotów funkcjonujących na rynku, różniących się między sobą m.in. formą organizacyjno-prawną, celem i zasięgiem działania, wielkością, źródłami finansowania działalności, a także rolą, jaką pełnią w gospodarce lokalnej, regionalnej czy narodowej. Są tak różnorodne, że wydawałoby się, iż nie mają cechy wspólnej. Nie jest to prawda – wszystkie łączy bezpośrednia lub pośrednia konieczność spełniania zasady równoważenia procesów rozwoju. W tym kontekście, doświadczenia płynące z zarządzania podmiotami od lat kreującymi własny rozwój przy przyjęciu zasady poszanowania wartości środowiska – a takimi są właśnie parki narodowe – są warte uwagi.

Celem przybliżenia środowiska pracy, zakresu zadań i pól aktywności KPN-u, a tym samym jego gospodarczej funkcji, trzeba wyodrębnić podstawowe filary, na jakich opiera się funkcjonowanie obszarowych form ochrony przyrody z własnym zarządem. Są nimi: przestrzeń, wiedza i doświadczenie pracowników oraz finanse niezbędne do realizacji działań.

Park narodowy – to przestrzeń

Przestrzeń parku narodowego postrzegana jest jako obszar atrakcyjny pod względem turystycznym – a przez to i gospodarczym oraz jako unikatowy ekosystem. Kreowanie idei zrównoważonej turystyki łączy się z aktywnym uczestnictwem w życiu społeczno-gospodarczym nie tylko na szczeblu lokalnym, ale i regionalnym oraz krajowym. Wymaga od kadry parku narodowego częstych kontaktów z wieloma podmiotami – podejmowania kampanii informacyjnych, prowadzenia konsultacji społecznych, współpracy ze środowiskiem naukowym, samorządami i administracją centralną, a także kontaktów z mediami. Osobną kwestią jest czas potrzebny na wystąpienie zmian w mentalności społeczeństwa – skutków edukacji przyrodniczej, ewolucji potrzeb.

Unikatowość przestrzeni KPN sprawia, że jest ona „trudnym partnerem” dla pracowników parku realizujących swe ustawowe zadania. Działania ochronne, edukacyjne oraz administracyjne wykonują specjaliści, o których Park konkuruje nie tylko na lokalnym rynku pracy.

Park narodowy

– to wiedza i doświadczenie pracowników

O rosnącym znaczeniu świadomego zarządzania w ochronie przyrody i menedżerskiego podejścia do tej kwestii świadczą zmiany wymogów dotyczących dyrektora parku narodowego, zawarte w kolejnych ustawach o ochronie przyrody. Jeszcze w ustawie z 1934 r. ustawodawca nie zawarł żadnych wskazań dotyczących tych wymogów, ale w 2004 r. precyzyjnie określono zakres wykształcenia i doświadczenia zawodowego, niezbędny do pełnienia omawianej funkcji. Warto podkreślić, że aktualnie nie wymaga się od dyrektora parku narodowego wykształcenia o charakterze przyrodniczym. Gwarancji poprawnego nadzoru nad funkcjonowaniem obszaru chronionego ustawodawca nie upatruje już tylko w wiedzy z zakresu biologii, geografii, geologii, leśnictwa, ochrony środowiska czy rolnictwa. Otwiera to drogę dla wejścia menedżerów w zarządzanie ochroną przyrody.

W parkach narodowych występuje ogromne zróżnicowanie ich zasobów kadrowych. Zatrudnienie znajdują tu zarówno posiadający stopnie i tytuły naukowe, jak i osoby o niskich kwalifikacjach, wykonujące proste (ale także istotne) prace terenowe. Obecnie KPN jest miejscem pracy dla 73 osób, wśród których nieznacznie przeważają mężczyźni stanowiący 55% ogółu zatrudnionych. W uzasadnionych przypadkach Park zleca wykonanie prac podmiotom zewnętrznym – najczęściej firmom lokalnym. Oznacza to, że wpływ Parku na rynek pracy



Alina
Kulczyk-Dynowska,
doktor nauk
ekonomicznych,
adiunkt na
Uniwersytecie
Przyrodniczym
we Wrocławiu,
członek Rady
Naukowej
Parku Narodowego
Gór Stołowych

jest znacznie silniejszy, niż wynika to ze stanu zatrudnienia.

Bogate kompetencje i kreatywność zespołu sprawiają, że począwszy od 2009 r. Park wykorzystuje środki unijne, a o stopniu ich wykorzystania świadczy najlepiej to, że dotychczas przystąpiono do realizacji 29 projektów (20 już zakończonych, 9 w trakcie realizacji). To namacalny dowód umiejętności konkurowania o środki zewnętrzne. Park posiada także wieloletnie tradycje współpracy z NFOŚiGW, WFOŚiGW oraz Funduszem Leśnym i korzystania ze wsparcia tych instytucji.

Park narodowy – to finanse

Aktywa Karkonoskiego Parku Narodowego służą celom, do jakich Park został powołany, a ich wartość przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Wybrane informacje o wartości aktywów trwałych KPN (dane dla 2017 r.)

Grupa rodzajowa aktywów	Wartość brutto w tys. zł
Wartości niematerialne i prawne	1.416
Grunty	15.151
Budynki, lokale, prawa do lokali i obiekty inżynierii lądowej i wodnej	18.227
Urządzenia techniczne i maszyny	2.190
Środki transportu	1.552
Środki trwałe w budowie	4.253

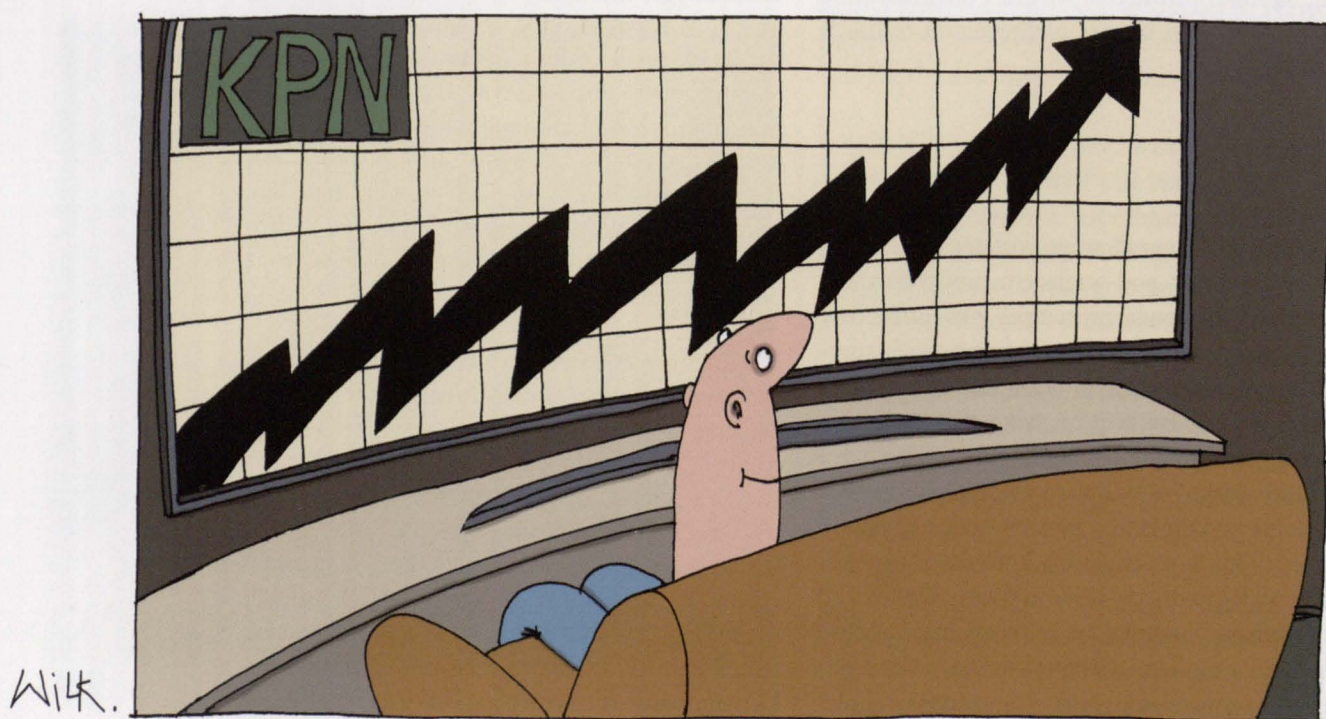
Źródło: dane KPN

Szczególnie istotna w aktywach trwałych Parku jest wartość środków trwałych w budowie – jest to wartościowy wymiar aktualnie prowadzonych prac inwestycyjnych. Aktywa te powstały także dzięki wykorzystaniu wspomnianych funduszy unijnych, które pozwoliły na zakup aktywów trwałych o wartości 6,5 mln zł.

Należy wyraźnie podkreślić, że KPN nie jest biernym tworem, uzyskującym przychody jedynie z budżetu państwa. Istotnym źródłem przychodów Parku są także m.in.: przychody z prowadzonej działalności oraz przychody zaliczane do kategorii pozostałych przychodów operacyjnych. Park w 2017 r. uzyskał przychody na poziomie 13,2 mln zł, co pozwoliło sfinansować jego działania statutowe, generujące koszty w wysokości 12,9 mln zł.

Podsumowanie

Z całą pewnością można stwierdzić, że Karkonoski Park Narodowy jest wyróżniającym się podmiotem nie tylko dla ochrony przyrody, ale i w skali lokalnego życia gospodarczego. Gospodarcze znaczenie KPN w sposób szczególny determinuje prowadzona przez Park samodzielna gospodarka finansowa i możliwość wykonywania działalności gospodarczej. Istotnym wyrazem aktywności Parku jest fakt konkurowania o środki finansowe pochodzące ze źródeł unijnych i krajowych – działanie to upodabnia Park do przedsiębiorstwa, co nie umniejsza znaczeniu priorytetu ochrony przyrody w jego funkcjonowaniu.



WSPÓŁPRACA PARKÓW NARODOWYCH W KARKONOSZACH

JAN ŠTURSA

Karkonosze są jedne, a ochroną ich najcenniejszych pod względem przyrodniczym i krajobrazowym części zajmują się administracje dwóch parków narodowych: od 1959 r. Karkonoskiego Parku Narodowego i od 1963 r. Krkonošského národního parku. Od wielu lat instytucje te ściśle z sobą współpracują, poszukując jak najlepszych rozwiązań dla osiągnięcia stanu, w którym granica przebiegająca przez góry dzielić je będzie jedynie w sensie politycznym, ale nie z punktu widzenia potrzeb ochrony karkonoskiej przyrody, traktowanej jako integralna całość.

Początki współpracy

Współpraca karkonoskich parków narodowych ma długą tradycję, zaczęła się bowiem rozwijać już w latach 60. i 70. ub. stulecia. Ówczesni dyrektorzy i pracownicy starali się wypracowywać najlepsze sposoby dla ochrony przyrody w Karkonoszach, a także podobne regulaminy udostępniania parków czy zasady prowadzenia na ich terenie badań naukowych. Powstały też dwie rady naukowe jako organy doradcze, na posiedzeniach których omawiano najbardziej palące problemy, związane z działalnością KPN i KRNP. W 1964 r. zaczęło się też regularnie ukazywać czasopismo „Opera Corcontica” jako niezwykle użyteczna platforma dyskusji naukowców i ekologów.

Wraz z upływem lat zaczęło jednak przybywać problemów wywołanych przez olbrzymi wzrost liczby turystów przyjeżdżających w Karkonosze (osiągający wielkość ok. dziesięciu milionów osób rocznie). Spowodował on zwiększenie presji wywieranej na wrażliwą przyrodę i krajobraz gór, a jej przejawami stały się wprowadzanie nieproporcjonalnie dużej w swej skali zabudowy, problemy z siecią dróg i ich utrzymaniem, a także wzrost ilości odpadów.

A później nastąpiła klęska ekologiczna, która uderzyła w karkonoskie lasy. Rozwiązania dotyczące likwidacji jej skutków wyraźnie różniły się po obydwu stronach Karkonoszy i trzeba było wiele wysiłku,

aby wskazywać zarządom lasów optymalne drogi likwidacji skutków klęski i walki z gradacją owadów. Działania te przyniosły zamierzony efekt i zakończyły się pełnym sukcesem dopiero po upadku komunizmu w Czechach i w Polsce, kiedy to całkowitej zmianie uległy stosunki majątkowe i legislacyjne. Dziś w Karkonoszach realizowane jest jednolite zarządzanie lasami, co przekłada się na dobry stan lasów karkonoskich.

Stan obecny

W ostatnich latach, dzięki znacznemu finansowemu wsparciu Unii Europejskiej dla realizacji wielu programów krajowych oraz transgranicznych, rozwinięto jeszcze szerzej niż dotąd współpracę obu parków. Wspólnie realizowane są m.in. projekty ochrony zasobów genetycznych flory i fauny Karkonoszy (np. dotyczące Karkonoskiego Banku Genów, ochrony zagrożonych gatunków roślin, restytucji jodły czy ochrony cietrzewia). I już od szeregu lat prowadzony jest wspólny monitoring ptaków, motyli, nietoperzy i jeleni, a także roślin naczyniowych.

Uzyskano też zharmonizowanie danych GIS, służące bardziej efektywnemu wykorzystaniu coraz większej ilości posiadanych danych. Przy prowadzeniu remontów i konserwacji szlaków turystycznych obydwie parki stosują podobne technologie, przyjazne dla środowiska przyrodniczego oraz krajobrazu. A ostatnio KPN i KRNP zostały włączone, w ramach programu Interreg Central Europe, do bardzo obiecującego projektu pięciu państw środkowoeuropejskich, służącego, pod nazwą *MaGICLanscapes*, monitorowaniu postępów w budowie systemów zielonej infrastruktury w środkowej Europie.

Sfery współpracy

Podobieństwo języków czeskiego i polskiego stało się bardzo pomocne dla obustronnego rozpoczęcia ich nauki przez pracowników obu parków narodowych. Regularnie odbywają się także transgranicz-

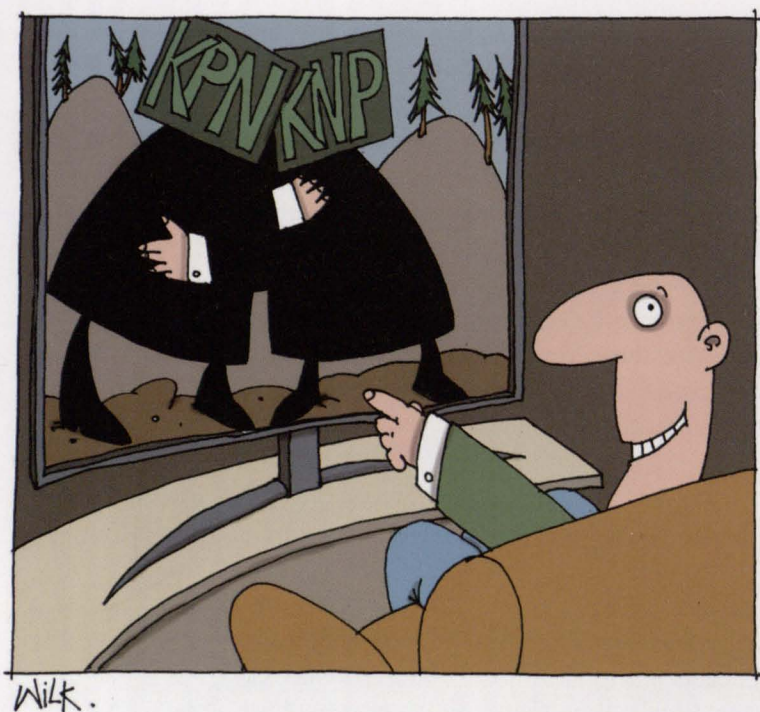


dr Jan Štursa,
emerytowany
pracownik naukowy
Krkonošského
národního parku,
obecnie
koordynator
projektu Flora
Karkonoszy

ne staże tematyczne, zarówno na terenie obu części Karkonoszy, jak i w innych parkach narodowych Polski i Czech. Pracownicy działów edukacji ekologicznej korzystają z wzajemnych doświadczeń w przygotowywaniu i promowaniu jej nowoczesnych form, kierowanych do odbiorców w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach.

Obydwa parki dysponują dziś i oferują wiele wydawnictw o charakterze popularno-naukowym, które w większości są wydawane w czeskiej i polskiej wersji językowej. Ośrodki ekologiczne i centra turystyczne parków dysponują specjalnie opracowanymi programami, skierowanymi do turystów i lokalnych społeczności i realizowanymi z wykorzystaniem m.in. nowoczesnych środków audiowizualnych, interaktywnych gier, quizów i konkursów. Ważną rolę w dokumentowaniu i promowaniu wiedzy o Karkonoszach pełnią też wydawane przez KPN i KRNP czasopisma: „Karkonosze – Czasopismo Sudetów Zachodnich” i „Krkonosé – Jizerské hory”.

Znaczącym dokonaniem w ramach obustronnej współpracy parków było wydanie w 2007 r. najbardziej jak do tej pory monografii naszych gór pt. *Karkonosze – przyroda, historia, życie* (w wydawnictwie Baset), w której zaprezentowano całą dostępną wiedzę na ich temat. Interesujące doświadczenia przyniesie też realizacja kolejnego wspólnego projektu o nazwie *Partner KRNP/KPN*, który obejmuje działania związane z tworzeniem sieci partnerów współpracujących z parkami w zakresie takich działań jak prowadzenie kampanii informacyjnych, działań edukacyjnych i usuwania śmieci.



Dyrekcje obydwu parków narodowych od lat organizują cyklicznie międzynarodowe, polsko-czeskie konferencje naukowe, stanowiące świetną platformę wymiany najnowszej wiedzy o przyrodzie, krajobrazie i ludziach Karkonoszy. We wrześniu 2019 r., w ramach takiej już X konferencji, odbędzie się wspólne spotkanie naukowców i ekologów, które niewątpliwie przyniesie nowe rozwiązania dotyczące wspólnej ochrony Karkonoszy.

Plany na dziś i na przyszłość

KRNP i KPN mają różną strukturę organizacyjną oraz finansowe i legislacyjne ramy swego działania. Narzuca to wiele zadań na przyszłość, dotyczących ujednolicenia m.in. częściowo odrębnych zasad zarządzania populacją zwierząt, zasad udostępniania parków czy odmiennego jak na razie systemu informacji wizualnej.

Nie tak dawno poczyniono ku temu znaczący krok, kiedy w 2013 r., przy okazji 50. rocznicy powstania KRNP, przedstawiciele obu parków uzgodnili, że będą one posługiwać się wspólnym logo. Było to wyjątkowe wydarzenie w skali całej Europy, podkreślające jedność obszaru Karkonoszy i długoletnią współpracę obu parków narodowych. A nie małe wyzwania wiążą się z kolei z udostępnianiem Śnieżki, stanowiącej miejsce kultowe dla obydwu narodów, lecz jednocześnie bardzo zagrożonej przez rosnący ruch turystyczny.

Dyrekcje obydwu parków narodowych nadal poszukują jak najlepszych wspólnych rozwiązań, dotyczących ochrony przyrody naszych gór. Dlatego też został zainicjowany wspólny projekt skupiony na socjoekonomicznych studiach udostępniania Karkonoszy, który miałby zakończyć się opracowaniem wspólnej strategii ochrony obydwu parków narodowych i umożliwić efektywniejszą współpracę przy planowaniu i realizacji zadań na polu ochrony przyrody w całym regionie Karkonoszy.

Na europejskiej arenie ochrony przyrody oba karkonoskie parki narodowe współpracują już od wielu lat z liderami projektu Federacji EUROPARC pod nazwą *TransParkNet* jako wzorowo współpracujące ze sobą transgraniczne obszary chronione. Uzyskiwane przez parki certyfikaty nie są jedynie etykietą bez znaczenia, lecz stanowią wyraz szacunku dla rzeczywistej, znakomitej, wspólnej pracy obu tych instytucji chroniących przyrodę i równocześnie zobowiązanie do odpowiedzialności za przyszłość Karkonoszy. ■

OCHRONIARZE KARKONOSZY

PIOTR SŁOWIŃSKI

Z ANDRZEJEM RAJEM, DYREKTOREM KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO,
ROZMAWIAJĄ JANUSZ KORZEŃ I PIOTR SŁOWIŃSKI

Kim byli ludzie, którzy utworzyli Karkonoski Park Narodowy? Pomysł pojawił się zaraz po wojnie, w czasach, gdy ochrona przyrody nie była priorytetem.

Pierwszymi, którzy dostrzegli wyjątkowość Karkonoszy, byli naukowcy, profesorowie: Adam Wodiczko, Zygmunt Czubiński, Stefan Macko, Kazimierz Sembrat, Stanisław Tołpa, działający zaraz po wojnie we Wrocławiu i Poznaniu. Zrazu postulowali, by ten obszar objąć siecią rezerwatów przyrody, ale bardzo szybko doszli do przekonania, że należy powołać tu park narodowy. Rezerваты już od 1933 r. istniały w Karkonoszach, wtedy wszystkie formy polodowcowe po śląskiej stronie gór objęto tą formą ochrony; znaczną część Gór Izerskich i Karkonoszy uznano także za obszar ochrony rzadkich gatunków roślin, a skałki karkonoskie za odpowiednik dzisiejszych pomników przyrody. Z chwilą, kiedy Państwowa Rada Ochrony Przyrody w Warszawie podjęła w 1948 r. uchwałę o utworzeniu tu parku narodowego, do prac nad wyznaczeniem jego granic został oddelegowany inżynier leśnik Tadeusz Kempf. Pierwsze plany, które znamy, obejmowały cały obszar Karkonoszy od Przełęczy Lubawskiej po Przełęcz Szklarską, a nawet niewielką część Gór Izerskich. Ostatecznie zdecydowano jednak, że Park ma mieć około 5,5 tysiąca hektarów powierzchni, by nie zabrakło surowca do zakładów drzewnych, w tym do papierni, których było w terenie kilkanaście, a dla których głównym obszarem pozyskiwania drewna były właśnie Karkonosze i Góry Izerskie.

Funkcjonowały tu wtedy normalne górskie leśnictwa. Kto z pracujących w nich leśników przeszedł do administracji Parku?

Po utworzeniu Parku pierwszym jego dyrektorem został wspomniany Tadeusz Kempf, ale nie na długo. Służby, które rozpoczęły tworzenie parku narodowego, były służbami leśnymi. Park tak naprawdę zaczął funkcjonować dopiero 1 kwietnia 1959 r., co zainaugurowano w Jagniątkowie wielką uroczystością. Zasadzono wtedy pamiątkowy dąb, ale niestety dziś nikt nie jest w stanie go wskazać. Dyrekcja mieściła się wtedy w budynku przy ul. Michałowickiej 34, naprzeciw Domu Hauptmanna. Jej pierwszymi pracownikami

mi byli ludzie, którzy przeszli z administracji Lasów Państwowych i chyba do końca lat 80. XX w. struktura organizacyjna Parku była kopią struktury organizacyjnej nadleśnictw. Podział na ówczesne leśnictwa (jeszcze nie były one obwodami ochronnymi), nazwy stanowisk adiunkta, leśniczego, podleśniczego, istnienie straży leśnej, a nie straży parku, wszystko to było takie same jak w Lasach. Jednym nowym elementem, było utworzenie stanowiska kustosa Muzeum Przyrodniczego KPN.

A czym ówczesny Park różnił się od Lasów?

To, co różniło park narodowy od przeciętnego nadleśnictwa (były wtedy dużo mniejsze w Karkonoszach niż dziś, ich siedziby znajdowały się w Szklarskiej Porębie, Piechowicach, Sobieszowie i Kowarach), było istnienie Rady Naukowej. W jej skład wchodził przede wszystkim przedstawiciel świata nauki, ale też lokalnej administracji i PTTK-u. W Radzie znaleźli się, obok wielu wspaniałych naukowców, także Tadeusz Steć czy Julian Gozdowski, bardzo aktywni w tamtym czasie i pracujący nad zagospodarowaniem turystycznym Karkonoszy.

Co było wtedy głównym zdaniem Parku?

Ochrona przyrody była skupiona przede wszystkim na usuwaniu skutków negatywnych powojennych zjawisk w lasach. Zaraz po wojnie ujawniła się potęż-



na gradacja kornika drukarza, która wynikała z zaniedbań w gospodarce leśnej, przyszło wiele huraganów, które są tu normalnym zjawiskiem. W sytuacji, kiedy większość lasów karkonoskich nie miała już pochodzenia naturalnego i stanowiła sztuczne monokultury świerkowe, były one szczególnie wrażliwe na takie zagrożenia. W 1966 r. doszło do kolejnych silnych huraganów, które położyły w Karkonoszach miliony metrów sześciennych drewna. Park borykał się ze skutkami tych kataklizmów do końca lat 80. XX w. Mogę to potwierdzić, bo w 1987 r. przyszedłem tu do Parku z Nadleśnictwa Jawor, gdzie pracowałem po studiach przez 4 lata. W tym czasie pojawiła się w Karkonoszach kolejna katastrofa: gradacja wskaźnicy modrzewianeczki, a później cała seria zdarzeń, którą nazwaliśmy klęską ekologiczną.

Jakie były ówczesne podstawy prawne dla funkcjonowania Parku?

Park działał na podstawie ustawy o ochronie przyrody z 1949 r., opartej na przedwojennych rozwiązaniach, ale nieodpowiadających już nowym potrzebom i wyzwaniom. Samo planowanie działalności parku niewiele się różniło od tego dla lasów, chociaż dla prac urzędzeniowych dla parków korzystano z instrukcji z 1962 r., która ukierunkowywała je na ich specyfikę. Planowanie i opisy taksacyjne były niemal takie same. No i zatrudnieni w naszym Parku pracownicy to byli leśnicy.

Warto przypomnieć te sylwetki

Po dyrektorsze Tadeusz Kempfie jego następcą został Franciszek Rudzki, inżynier leśnik, który miał świetne kontakty z PTTK i był dobrym organizatorem. Kolejnym dyrektorem był Cyryl Jurczyszak, który przyszedł także z Lasów. Znaleźli tu pracę także tacy leśnicy jak m.in. Kazimierz Cukierda, Maciej Kisielewski, Kazimierz Koncewicz, Jan Słodownik, Czesław Wyrwał, Kazimierz Szakiel, Jerzy Ratajski, a także Julian Dybalski, Henryk Makowski, Romuald Pęczek i Tadeusz Rozmus i wielu innych. A jedynym pracownikiem naukowym, pracującym w Parku był także leśnik, dr inż. Bernard Konca, który pracował u nas do 1989 r.

Życie w Parku we wspomnieniach wielu ludzi z tych czasów to ścinka i zrywka drzew w górach.

Siłą rzeczy w bardzo wysokim stopniu praca w Parku była skoncentrowana na lasach. Obecnie, dokonując trwającej od 30 lat przebudowy drzewostanu, wymieniając monokultury świerkowe na gatunki, które powinny występować naturalnie w naszych górach, wycinamy około 2,5-3 tysiąca metrów sześciennych drewna rocznie. A wtedy pozyskiwaliśmy prawie 20 tysięcy metrów sześciennych drewna rocznie.

To były bardzo trudne lata dla Parku...

W latach 80. XX w., w czasie klęski ekologicznej, wkrađło się wiele chaosu w jego działanie. Z jednej strony funkcjonował na terenie Parku tradycyjny sposób gospodarowania w lasach, a z drugiej ujawnił się bardzo intensywny proces ich zamierania, który był zaskoczeniem, zarówno dla administracji Parku, dla leśników, jak i dla naukowców. To było pierwsze takie zjawisko w Europie. Nikt nie wiedział, co trzeba robić: czy wycinać i usuwać wszystkie usychające drzewa, czy je zostawić? Przeważała świadomość naukowców i części pracowników Parku aby zaniechać pozyskiwania martwych drzew na jego obszarze. A walczyć o to trzeba było na różnych poziomach. Dobrze pamiętam, jak w 1988 r. byłem wezwany z ówczesnym dyrektorem KPN do siedziby ówczesnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Jeleniej Górze, gdzie byliśmy oskarżani wręcz o sabotaż, gdyż nie chcieliśmy usuwać z Parku tych suchych drzew, a to przecież psuło wizerunek regionu i kraju. Władze nie chciały rozmawiać o rzeczywistych przyczynach tego stanu rzeczy.

Czy przyczyny tych zjawisk były wtedy w pełni rozumiane?

Nie od razu, okazało się, że jest to zjawisko wyjątkowe, mające postać tzw. choroby spiralnej, na przyczyny której składają się: nienaturalne pochodzenie świerczyn, niewłaściwe gospodarowanie, zmiany klimatyczne, susze, działania owadów i inne czynniki. Wielką rolę w zrozumieniu tych procesów odegrała ówczesna Rada Naukowa, a w niej m.in. tacy jej członkowie jak profesorowie Jerzy Modrzyński i Stanisław Szymański oraz dr Jacek Zientarski z Poznania, świetnie rozumiejący te procesy i to, że nie można tak samo postępować w parku narodowym, jak w lasach gospodarczych. Gdyby nie ich pomoc trudno byłoby się oprzeć presji na wycinanie martwych drzew. W tamtych czasach dyrektora można było szybko wymienić i powołać nowego, który by zrobił to, czego władza oczekuje.

A czy mieliście wtedy jakieś oparcie w resorcie?

Muszę tu wspomnieć o jednej osobie, która zrobiła bardzo wiele dla parków jako dyrektor Krajowego Zarządu Parków Narodowych. Był nim Leszek Lubczyński, jeżdżący po świecie, mający kontakty w środowisku parków narodowych w całej Europie. To on napisał, że pozostawienie martwych drzew poprawi kondycję tych ubogich w substancje odżywcze górskich siedlisk i da szansę na dobry rozwój kolejnych pokoleń drzew. To było kluczowe i pozwoliło na powołanie zespołu złożonego z ludzi nauki i administracji państwowej, który wspomógł nasze starania, aby nie usuwać tego martwego drzewostanu. Dzisiaj się

tym szczerzy, a Czesi nam zazdroszczą, bo oni się poddali presji po swojej stronie i niemal wszystkie martwe drzewa wycięli. Był to świetny zespół specjalistów, w którym znaleźli się wspomniani Stanisław Szymański, Jerzy Modrzyński i Jacek Zientarski, a także profesor Jerzy Fabiszewski oraz doktorzy Bronisław Wojtuń i Ludwik Żołnierz z Wrocławia. Traktowali oni przyrodę jako całość, holistycznie i pomogli przeorientować cel ochrony przyrody w naszym Parku. Mamy chronić nie drzewa, drzewostany, a bioróżnorodność, czyli wszystkie komponenty przyrody i procesy zachodzące między nimi.

60 lat w skali życia przyrody to mgnienie oka, ale w skali ludzkiego życia to okres zauważalny. Jakie przyniosło to skutki, że 60 lat temu został utworzony Karkonoski Park Narodowy?

Najważniejsze jest to, że ten Park powstał. Nałożenie na tereny Parku określonych reżimów ochronnych, w tym zakazu budowy nowych obiektów, niesłużących potrzebom tej ochrony ocaliło ten teren od niekontrolowanej zabudowy. Nie mam wątpliwości, że gdyby nie jego utworzenie, to obszar Karkonoszy wyglądałby dziś zupełnie inaczej. Wizje Niemców z początku ub. wieku, rysujących jak będzie wyglądać Śnieżka czy Równia pod Śnieżką w roku 2000, pewnie by się ziściły. Mamy na to dowody w postaci ciągle odnawiających się dążeń różnych grup, które chciałyby tak czy inaczej zagospodarowywać nawet najwyższe partie Karkonoszy. Po drugie powołanie Parku spowodowało inspirację do rozwoju badań naukowych na tym terenie. Co prawda były one nowe dla polskich naukowców, ale Karkonosze posiadały dość bogatą literaturę naukową, która powstała w okresie przedwojennym. Nasi naukowcy mogli je weryfikować lub odkrywać ich nowe elementy w ramach powojennych badań. Nasze góry są jednymi z najlepiej zbadanych w naszym kraju, nie tylko pod względem gatunków, siedlisk ale także pod względem zjawisk przyrodniczych. W latach 90. w wyniku tych badań doszliśmy do wniosku, że Karkonoszom bliżej jest do Skandynawii niż do innych gór środkowej Europy. Wprowadziliśmy wtedy pojęcie tundry karkonoskiej jako ewenementu przyrodniczego.

W czasie klęski ekologicznej pojawiały się głosy, że skoro Karkonosze są tak zniszczone, to może trzeba zlikwidować Park...

Tak, były takie głosy, ale nastąpiła też wtedy prawdziwa eksplozja nowego rozumienia i poznawania Karkonoszy. Nagle zaczęto wydobywać z tego pozornie zniszczonego obszaru nowe dane, która wyróżniają nas na tle innych, chronionych obszarów europejskich. A w 1992 r. nastąpiło wpisanie przez UNESCO obszaru Parku, zarówno polskiego jak i czeskiego na listę Międzynarodowych Rezerwatów Biosfery. Mu-

sieliśmy udowodnić, że ten obszar jest wyjątkowy, że się wyróżnia w skali całego świata, że jest tu możliwe osiągnięcie harmonijnego współistnienia przyrody i ludzi. I niedługo potem, w 1996 r., nastąpiło w Jeleniej Górze podpisanie historycznego porozumienia międzysektorowego o współpracy w ramach Bilateralnego Rezerwatu Biosfery Krkonoše/Karkonosze pomiędzy przedstawicielami władz rządowych, samorządowych, turystycznych, parków narodowych, Lasów Państwowych z Polski i Czech. I skończyła się wtedy dyskusja na temat tego, czy utworzenie naszego Parku było celowe.

Wielkie znaczenie ma to, że prawie całe Karkonosze są chronione...

Wielkie znaczenie dla ochrony przyrody i krajobrazu tych gór ma istnienie obu parków narodowych, naszego i czeskiego, który powstał 4 lata po KPN. To potężny obszar, oba parki ze swymi otulinami zajmują 74 tysiące hektarów. Warto pamiętać, że czeski park miał wtedy wielką rangę, był bowiem zarządzany przez czeskie Ministerstwo Kultury. W latach 90. XX w., w wyniku transformacji politycznej, znaleźliśmy się jednak wspólnie z Czechami w nowej rzeczywistości. U nas w 1991 r., a dwa lata później w Czechach, zostało zmienione prawo, które zupełnie przeformułowało status naszych parków. Wyznaczono ich cele, wprowadzono zasadę zarządzania na podstawie długoterminowych dokumentów (planów ochrony), nastąpiła zmiana funkcji tych obszarów, pojawiły się nowe zadania. Parki miały zostać udostępniane społeczeństwu tak, by nie było to szkodliwe dla przyrody i ważną rolę nadano edukacji. Im lepiej będziemy mieli wyedukowanych ludzi, tym łatwiej będziemy mogli chronić przyrodę.

Pracuje pan w Parku przez połowę czasu jego istnienia. Na ile zmienił się w tym czasie stosunek do Parku, jak zmieniła się świadomość społeczna?

Dokładnie 32 lata. Przełomowe zmiany wprowadziła transformacja polityczna. Wcześniej nikt nie dyskutował z przyrodnikami na temat tego, jak trzeba chronić przyrodę, bo były dyrektywy, polecenia, zakazy i nakazy. W wyniku transformacji samorządowcy zaczęli mieć poczucie, że mogą wszystko. Dobrze o tym wiem, bo sam byłem w tych czasach radnym w Karpaczu, co było dla mnie znakomitą lekcją. Spotykałem się z takimi opiniami, że żadne ograniczenia ochronne dla gminy nie są ważne, że w jej obszarze rada gminy może zrobić wszystko. Jako administracja Parku zostaliśmy tym całym procesem zaskoczeni. Zmiany polityczne następowały w zasadzie z dnia na dzień i trudno było pracownikom parków, ich dyrektorom, nadążyć za nimi, przeorientować się do pracy w całkiem innym systemie. Odchodziliśmy przecież od zakazów, nakazów, dyrektyw do komunikacji spo-

łecznej, do bycia partnerami. Dla ówczesnego kierownictwa Parku nie było to łatwe.

Zaczęły się spory o nowe wyciągi, o sposoby wykorzystania Karkonoszy...

Z jednej strony pojawiały się żądania, z drugiej brakowało dobrej komunikacji. To były bardzo trudne czasy, generujące konflikty. Przełomowe dla budowania wzajemnego zrozumienia było wypracowanie porozumienia współpracy w ramach Bilateralnego Rezerwatu Biosfery. Wielki udział miał w tym profesor Tadeusz Borys, który miał autorytet i umiał skupiać wokół siebie ludzi, a porozumienie zostało podpisane przy powszechnej akceptacji. To był naprawdę przełom. Zrozumieliśmy wtedy, że komunikacja jest najważniejsza, że bez niej nie jesteśmy w stanie nie tyle funkcjonować, ale tak naprawdę chronić przyrodę.

Później komunikowano się coraz lepiej, także w ramach prac nad planem ochrony Parku...

Plan nie był przygotowany przez pracowników Parku, ale przez zespół specjalistów zatrudnionych przez Jeleniogórskie Biuro Planowania i Projektowania, którym kierował obecny redaktor naczelny „Karkonoszy”. Pracowało nad nim kilkadziesiąt osób, i jak na tamte czasy, proces sporządzania planu był bardzo uspołeczniony. Powstało dzieło wspólne, a świadomość, że musimy współpracować ze społeczeństwem, była wówczas oczywista. Niestety w przyszłości nie uchroniło to Parku od kolejnych konfliktów. Przyczyną było wycofanie się chwilowe z tego pracowicie budowanego procesu komunikacji, czego przykładem był konflikt ze Szklarską Porębą na przełomie lat 90. i początku nowego tysiąclecia. Oglądaliśmy sceny, w których strony znów oświadczały, że nie będą ze sobą rozmawiać, a każda z nich chciała tylko przeformować swoje racje.

Jeśli nam samym było z tym trudno, to gdzie można było znaleźć dobre wzorce?

Będąc z wizytą studyjną w amerykańskich parkach narodowych w 1995 r. zapytałem w Great Smoky National Park o to, co jest dla jego pracowników najtrudniejsze. Usłyszałem, że najtrudniejsze jest ułożenie sobie dobrych relacji z najbliższym otoczeniem. Dziś to doskonale rozumiem. Wiem, że wymaga to wielu starań, pokory, zrozumienia innych racji i racjonalnego przedstawiania własnych. Trzeba umieć przekonać swoich partnerów, że to, co chronimy, jest nasze wspólne, jest ważne. Także dla nich jest ważne, a może przede wszystkim dla nich. Strategiczne planowanie, z którego wynikają plany operacyjne na 10 czy 15 lat i roczne plany działania oraz współpraca z otoczeniem to fundamentalne zasady funkcyjowa-

nia amerykańskich parków narodowych, których się tam nauczyliśmy i staramy się je wcielać w życie.

A jak ta współpraca z otoczeniem dziś wygląda?

Bardzo pozytywnie oceniam dzisiejsze relacje z otoczeniem Parku. Nie są one idealne, nie są zawsze satysfakcjonujące, ale generalnie wszędzie i ze wszystkimi naszymi partnerami potrafimy rozmawiać. Nie ma barier, które by uniemożliwiły nam podejmowanie rozmów, nawet trudnych. Musimy jednak ciągle te więzi pielęgnować, by współpraca była zawsze możliwa.

W bezpośrednim otoczeniu KPN funkcjonuje czeski KRNP, czasem trochę inaczej niż u nas...

Po czeskiej stronie wiele spraw wynika z zakorzenionych mocno przekonań, np. takich, że parki narodowe muszą być dostępne bez opłat. A u nas opłaty za wstęp są. Inne zasady dotyczą też wprowadzania psów po obu stronach granicy. Ale to sprawy chyba nietrudne do uregulowania. Trudniejsze jest doprowadzenie do spójnej struktury strefowania ochrony przyrody. Czeski Park jest o wiele większy. W obrębie czeskiego Parku znajdują się miejscowości, drogi dojazdowe do nich, co rodzi pewne problemy. Nie jest też tak, że tylko Polacy narzekają, iż w Czechach można niemal wszystko, a u nas ciągle czegoś nie wolno. Co ciekawe Czesi twierdzą odwrotnie, że to w Polsce więcej wolno. Jestem bardzo zadowolony z poziomu naszej współpracy. Mogą nam jej zazdrościć parki narodowe o ugruntowanej pozycji, znajdujące się w całej Europie. Mówię to z pełnym przekonaniem, mimo świadomości różnic, jakie nas dzielą, jesteśmy bowiem KPN i KRNP, w wielu krajach stawiani za wzór współpracy transgranicznej.

I ostateczne pytanie: czego pragnąłby Pan dla Parku i jego otoczenia w najbliższych latach?

Musimy naszym parkom narodowym przywrócić należną im rangę narodową. To są obszary i instytucje, którymi nasz kraj może i powinien się szczycić i chwalić. Na świecie to funkcjonuje fantastycznie i u nas też tak być powinno. Wierzę, że planowana do opracowania ustawa o parkach narodowych uporządkuje sytuację, że zapisy o parkach, znajdujące się dziś w wielu ustawach, znajdą się w jednym akcie prawnym. Powołanie wspólnego zarządu parków narodowych powinno zmienić sytuację finansową i zarządczą. W tym roku Karkonoski Park Narodowy powinien również uzyskać zatwierdzenie swego Planu Ochrony. Zrobię wszystko, by ten dokument wszedł w tym roku w życie.

Dziękujemy za rozmowę.

Czarne słońca turmalinów

W trakcie wędrowania po wschodnich Karkonoszach w okolicach Czoła i Wołowej Góry, w występujących tu jasnych, metamorficznych skałach często można zauważyć czarne plamy. Po bliższym przyjrzeniu się im okazuje się, że mają one formę słupków, a czasem tworzą promieniste skupienia, nazywane „słońcami”. Te czarne „plamy” i „słońca” to turmaliny, zaliczane do gromady krzemianów.



Ich nazwa pochodzi z języka syngaleskiego (używanego na Sri Lance), w którym słowo *turmali* opisuje ich zdolność przyciągania po podgrzaniu popiołu z ognia. Są to borokrzemiany sodu, wapnia, glinu, litu, żelaza i manganu. Najczęściej tworzą kryształy o pokroju słupkowym, pręcikowym lub igielkowym, zazwyczaj o charakterystycznym trójkątnym przekroju.

Cechą charakterystyczną jest ich wysoka twardość – w skali Mohsa osiągająca 7-7,5. Wykazują one dużą różnorodność barw, wynikającą ze zmienności składu chemicznego, mogą być bezbarwne, różowe, zielone, niebieskie, brązowe, żółte, czarne itd. Turmaliny występujące we wschodnich Karkonoszach to najczęściej czarne schörle oraz dosyć rzadkie zielonobrunatne i żółte drawity.

Czarna odmiana w Karkonoszach występuje głównie w jasnych leukognejsach, gdzie tworzy kryształy o długości 30-40 mm i grubości do 7 mm, i niekiedy skupienia w postaci ww. „słońc” osiągających 15 cm średnicy. Jest ona dość pospolita w masywie Czoła, można ją spotkać na całym obszarze występowania leukogranitów budujących jego stoki. W okolicach Wołowej Góry w kwarcu pojawiają się również zielonobrunatne i żółte drawity, czyli turmaliny magnezowe. Tworzą one pręcikowe kryształy o grubości około 1 mm skupione w wiązki o grubości do 20 mm i długości do 60 mm.

Roksana Knapik

Jemioła

Jemioła pospolita (*Viscum album*) – zwana też jemiołą białą lub strzęśłą – to powszechnie znana roślina półpaszożytnicza z rodziny sandałowcowatych. Jej kuliste, zimozielone formy są szczególnie zauważalne na topolach i brzozech, gdy te zostają pozbawione liści.

Rozbudowany system ssawek, wrastający w drzewo, pozwala jemiole czerpać ze swego żywiciela wodę i sole mineralne, zaś pozostałe związki syntetyzuje sama. Jej małe, żółte kwiaty zakwitają od lutego do kwietnia, wydzielając duże ilości nektaru.

Na jednym osobniku jemioły występują wyłącznie kwiaty żeńskie lub męskie, co chroni ją przed samozapyleniem. Białe, kuliste owoce o lepkim miąższu (stąd łacińska nazwa jemioły – *viscum*, czyli „lep”) dojrzewają na przełomie jesieni i zimy, i są chętnie skubane przez ptaki. Tylko jemiołuszki i paszkioty polykają je w całości, co umożliwia tej roślinie rozprzestrzenianie się na duże odległości.



W Polsce występują trzy podgatunki jemioły: pospolita typowa, która zasiedla drzewa liściaste; pospolita rozpięzchła – preferująca sosnę, ale spotkana też na świerku i modrzewiu, oraz najrzadsza z nich – pospolita jodłowa występująca wyłącznie na jodle.

Lecznicze właściwości jemioły znane były już w starożytności. Surowcem leczniczym są młode pędy i liście, a wyrabiane z nich preparaty pomagają w leczeniu choroby nadciśnieniowej. Znana jest też ze zwyczaju wieszania jej nad wejściem do domów w czasie Świąt Bożego Narodzenia (obyczaj ten przywędrował do nas z krajów nordyckich). Podobno ta zebrana w okresie przesilenia zimowego miała szczególną moc przynoszenia pokoju i szczęścia domownikom.

Patrycja Rachwalska

Sikory

Na terenie Polski występuje 6 gatunków sikor. Ich widokiem możemy cieszyć się przez cały rok, ponieważ, w przeciwieństwie do większości ptaków o podobnych gabarytach, sikory nie migrują na dalekie dystanse. Zimą skupiają się w liczne, wielogatunkowe stada, nieustannie wędrujące w poszukiwaniu pokarmu. Podczas tego ciężkiego okresu przedstawiają się na bardziej kaloryczną dietę nasienną, która pozwala zaspokoić ich wysokie potrzeby energetyczne.



Życie w dobrze dogadującej się grupie niesie ze sobą wiele korzyści, dlatego wśród sikor rozwinął się jeden z najbardziej zaawansowanych i precyzyjnych sposobów komunikacji, jaki obserwujemy u ptaków. Naukowcy udowodnili, że wydawane przez sikory dźwięki mają pewne cechy języka, posiadają też swego rodzaju „składnię”, pozwalającą generować olbrzymią ilość sygnałów o odmiennym znaczeniu.

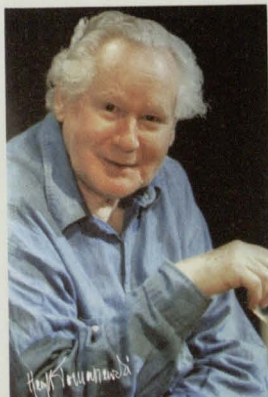
Niektórych dźwięków sikory używają w celu informowania innych osobników o swojej lokalizacji, innych, gdy przekazują wiadomości o odnalezionym pokarmie. Kolejny rodzaj sygnałów powiadamia grupę o zauważonym niebezpieczeństwie, przy czym intensywność i ilość powtórzeń frazy precyzyjnie określają rodzaj drapieżnika, jego rozmiary oraz stopień potencjalnego zagrożenia. Sikory podnoszące w ten sposób alarm, niejako wzywają posiłki na pomoc.

Swym nawoływaniem skupiają wokół coraz większą rzeszę hałaśliwych koleżanek, skutecznie uniemożliwiając polowanie jakimś drapieżnikiem. Ostrzeżenia tego typu są tak wiarygodną informacją, że korzystają z niej także inni mieszkańcy lasu. Również nam, uważnym obserwatorom przyrody, sygnał ten może pomóc odnaleźć dzienne schronienie sowy, zobaczyć kunę czy polującego krogulca, warto więc nasłuchiwać.

Grzegorz Hajnowski



Henryk Tomaszewski



Znany jest pod Śnieżką głównie jako ofiarodawca kolekcji lalek z całego świata, przeznaczonych do zabawy i obrzędów kulturowych, udostępnionej w powstałym w 1995 r. Muzeum Zabawek w Karpaczu.

Jednak to nie kolekcjonerstwo, lecz teatr przyniósł Henrykowi Tomaszewskiemu wielką sławę na całym świecie. Artysta urodził się 20 listopada 1919 r. w Poznaniu jako Henryk Karol Robert König (jego ojciec był Niemcem, matka Polką). Swoim zainteresowaniem teatrem dał wyraz zaraz po wojnie, gdy w l. 1945-1947 studiował w krakowskim Studium Dramatycznym Iwo Galla oraz uczęszczał na lekcje tańca. Z Krakowa przeniósł się do Wrocławia, gdzie w latach 1949-1959 był solistą Opery Wrocławskiej i cieszył się ogromnym uznaniem, zwłaszcza za swe nowatorskie podejście do ruchu. Uzyskanie srebrnego medalu na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie w 1955 r. za etiudę *Pianista* zmotywowało go do założenia Wrocławskiego Teatru Pantomimy.

Artysta kierował nim przez 45 lat (i osobiście występował do 1963 r.), zgodnie ze swym przekonaniem, że to poprzez ruch można dotrzeć do głębi ludzkiej kondycji, której oddanie wymyka się baletowi i teatrowi słowa. W twórczości inspirowała Tomaszewskiego literatura, malarstwo i mity światowej kultury, co widać choćby w takich spektaklach, jak: *Gabinet osobliwości*, *Wejście w labirynt*, *Odejście Fausta*, *Gilgamesz*, *Menażeria cesarzowej Filissy*, *Spór*, *Hamlet*, *ironia i żaloba*.

Henryk Tomaszewski zmarł 23 września 2001 r. w Kowarach i jako ewangelik został pochowany na cmentarzu parafii kościoła ewangelicko-augsburskiego Wang w Karpaczu, miasteczku, o którym kiedyś powiedział: *Pokochołem tę miejscowość, nie mogąc wiedzieć, co mnie czeka. Czy rzeczywiście tak samo Karpacz mnie pokocho?*

Sandra Nejranowska

Tragedia na zboczach Śnieżki

Gdyby tego feralnego dnia – 16 stycznia 1975 r. – Śnieżka miała zyskać nową nazwę, to z pewnością byłaby nią Szklana Góra. Szczelnie pokryta lodem, wydawała się nie do zdobycia. Na tzw. „drodze zakosami” znalazło się wtedy dwóch ratowników Horskiej służby: 42-letni Jan Messner ze wsi Strážné i 10 lat młodszy Štefan Spusta z Pecy pod Sněžkou. Próbowali wydobyć zatopione w lodzie łańcuchy, zabezpieczające czerwony szlak turystyczny z Przełęczy pod Śnieżką na najwyższy szczyt Karkonoszy.



W pewnym momencie dostrzegli schodzącą tamtędy kobietę. Zapłakaną, spanikowaną, ledwie trzymającą się na nogach. Gdy ich ujrzała, zaczęła błagać o pomoc dla jej męża, lekarza Miloslava Landy z Karlovych Varów, który nieco wyżej poślizgnął się i zjechał po zboczu Śnieżki w głąb Kotła Łomnicki.

Ratownicy natychmiast udali się na ratunek. Wyposażeni jedynie w linę, którą byli z sobą związani, raki i czekany, ruszyli drogą opisaną przez żonę lekarza. W czasie zejścia jeden z nich potknął się i pociągnął drugiego w dół. Starszy Jan zginął na miejscu, skąd przetransportowano go później drogą łądową. Po młodszego Štefana, dość szybko przyleciał helikopter, niestety z powodu poważnych obrażeń głowy, ratownik zmarł w trakcie lotu. Pani Landa zeszła bezpiecznie i opowiedziała o wszystkim w schronisku Obří bouda.

Niedługo potem przyjaciele obu ratowników ustawili pod szczytem Śnieżki, w pobliżu czerwonego szlaku turystycznego, tablicę upamiętniającą te dramatyczne wydarzenia. Gdy w 1988 r. wymieniano ją na nową, umieszczono przy niej także krzyż. O śmierci dwóch czeskich ratowników przypomina także tablica na Symbolicznym Cmentarzu Ofiar Góry przy szlaku czerwonym, wiodącym przez Kocioł Łomnicki.

Sandra Nejranowska

Kapliczka św. Wawrzyńca na Śnieżce

Przez ponad dwa stulecia, nim pojawiło się na Śnieżce pierwsze schronisko zbudowane na jej szczycie w 1850 r. przez Friedricha Sommera, ta prosta w swoim kształcie kapliczka, przypominająca romańskie obiekty, niepodzielnie górowała nad całymi Karkonoszami.



Wzniesiono ją w l. 1665-1681 na polecenie hr. Christopa Leopolda von Schaffgotscha, który potraktował ją jako wotum za zwrot dóbr cieplickich, skonfiskowanych przez cesarza jego ojcu i sprzedanych czeskiej rodzinie Czerninów. Prace budowlane prowadzone były w bardzo trudnych warunkach, pod kierunkiem Bartłomieja Nantwiga z Gryfowa Śląskiego.

Prace te uUwieńczyło uroczyste poświęcenie kaplicy 10 sierpnia 1681 r., którego dokonał opat krzeszowski Bernard Rosa. Od tego czasu do 1810 r. odprowadzane były tu regularne nabożeństwa, które wznowiono po 1850 r. W ciągu tych 40 lat, po sekularyzacji majątków kościelnych kaplica pełniła rolę schronu dla turystów. A dziś jest to miejsce corocznego odpustu ku czci św. Wawrzyńca, a zarazem święta przewodników sudeckich, które gromadzi liczne grono uczestników.

Kaplica stanowi regularną rotundę o wysokości 14 m, zbudowaną z łamanego kamienia, na planie koła o średnicy ok. 7 m, do której przylega niewielki przedsionek. Jej ściany oszalowane są pionowo ułożonymi deskami, a stożkowy dach pokryty został gontem.

W surowym wnętrzu, przekrytym spłaszczoną kopułą z malowidłami z k. XIX w., znajduje się ołtarz oraz figury Matki Bożej, św. Wawrzyńca i św. Wojciecha. Kaplica objęta jest jednym z wczesnych powojennych wpisów do rejestru zabytków, jaki pod pozycją A/1366/494 wprowadzono jeszcze 11 grudnia 1958 r. i zarządza nią obecnie Parafia Nawiedzenia NMP w Karpaczu.

Janusz Korzeń

KARKONOSKIE MITY GEOLOGICZNE (5)

MIT PIĄTY – W KARKONOSZACH
NIE MA TRZĘSIEŃ ZIEMI

ROKSANA KNAPIK

Karkonosze są niewysokimi górami, które zdają się być solidnie i trwale posadowione. Obszar ten często określa się nawet mianem asejsmicznego, czyli takiego, w którym nie ma trzęsień ziemi. W ostatnich latach rzeczywiście ziemia się tu nie trzęsła, jednak dawne kroniki opisują szereg przypadków, podczas których została wprowadzona w ruch tak mocno, że pękały szyby w oknach czy przedmioty spadały z półek!

Czy Karkonosze wciąż rosną?

Karkonosze są młodymi górami zrębowymi, których wypiętrzenie wzdłuż uskoku miało miejsce około 15-1 mln lat temu. Ostatnio jednak uważa się, że wydarzenie to mogło mieć miejsce raczej później, bliżej naszych czasów. W rejonie całych Sudetów wciąż mamy do czynienia z tendencją wznoszącą, czyli góry te wciąż rosną. Dodatkowo jeszcze same Karkonosze prawdopodobnie wciąż podnoszą się względem dna Kotliny Jeleniogórskiej.

Świadczy o tym m.in. rozcięcie uskokiemi plejstoceńskich teras rzecznych, pochodzących z czasów epoki lodowcowej, zlokalizowanych u podnóża Karkonoszy, na ich granicy z Kotliną. Oznacza to, że pionowe ruchy tektoniczne miały miejsce już po zdeponowaniu osadów, czyli po lub w trakcie epoki lodowcowej. W historii geologicznej tych gór wydarzyło się to więc całkiem niedawno. Prawdopodobnie Karkonosze wciąż rosną, chociaż trudno jest ustalić dokładne tempo tego procesu. Człowiek gołym okiem nie jest w stanie tego zobaczyć, jednak dowodem na ciągły ruch masywu są zjawiska określane mianem trzęsień ziemi.

Gdy trzęsie się ziemia

Trzęsienie ziemi to naturalny, krótkotrwały wstrząs ośrodka skalnego, pochodzący z głębi Ziemi i rozchodzący się w postaci fal sejsmicznych po jej po-

wierzchni i we wnętrzu. Ich powodem mogą być np. wybuchy wulkanów lub zapadanie się stropów jaskiń, jednak najczęstsze i najgroźniejsze w skutkach są trzęsienia tektoniczne. Ich przyczyną jest gwałtowne przemieszczenie się mas skalnych w skorupie ziemskiej lub w górnym płaszczu Ziemi, wywołane rozładowaniem zgromadzonych naprężeń. Takie trzęsienia pojawiają się m.in. w miejscach, gdzie wciąż są aktywne uskoki tektoniczne, czyli również w Karkonoszach.

Lokalne kroniki odnotowały tutaj wiele takich zjawisk. Przykładowo 15 września 1590 r. o godz. 12.00 mieszkańcy Jeleniej Góry odczuli trzęsienie ziemi, którego odgłosy porównali do... obłężenia Wiednia. W październiku 1799 r. trzęsienie spowodowało dźwięczenie szklanych naczyń w szafach i zderzanie się mebli. Ponad 70 lat później, 6 marca 1872 r. pomiędzy godz. 16.00 a 17.00 dno Kotliny Jeleniogórskiej znów się zatrzęsło. Spowodowało to m.in. panikę w jeleniogórskim sądzie – zebrani, słysząc trzeszczącą podłogę, rzucili się do ucieczki i stratowali kilka osób.

Kolejne rozległe trzęsienie ziemi w Sudetach, z epicentrum w Karkonoszach, miało miejsce 31 stycznia



Roksana Knapik, geolog, przewodnik sudecki, autorka publikacji naukowych i popularnonaukowych, właścicielka firmy „ROCK’si”

Karkonosze wznoszące się nad płaskim dnem Kotliny Jeleniogórskiej





Spływ gruzowy w Wielkim Śnieżnym Kotle z sierpnia 2006 roku

1883 r. Pękały kamienne płyty, podnosiły się podłogi, brzęczało szkło, a w okolicach Karpacza Górnego mieszkańcy usłyszeli donośny grzmot. Także zimą 10 stycznia o godz. 3.30 1901 r. duże trzęsienie nawiedziło obszar Śląska, z epicentrum w czeskich Karkonoszach. Wstrząsy były odczuwalne we Wrocławiu i Kłodzku. W ziemi powstały szczeliny, widoczne zwłaszcza w kopalniach. Co ciekawe, ówczesne kroniki odnotowały, że zwierzęta domowe przed trzęsieniem zdradzały duże zaniepokojenie.

To tylko wybrane zjawiska, które opisali ówcześni mieszkańcy regionu. Trzęsień ziemi było oczywiście dużo więcej. W ostatnich latach Karkonosze są spokojne, może to jednak oznaczać, że naprężenia w skałach rosną i kolejne trzęsienie będzie bardziej niszczycielskie.

Wiosenna lawina gruntowa w Kotle Łomniczkim z maja 2012 roku

Współczesne kształtowanie górskiej rzeźby

O fakcie, że Karkonosze wciąż się powoli unoszą, świadczy także intensywność procesów niszczących



te góry. Do najciekawszych należą zjawiska typowe dla alpejskich krajobrazów, czyli obrywy skalne, spływy gruzowe i lawiny śnieżne. Obrywy powstają, gdy w ruch zostaje wprawiona znaczna objętość materiału skalnego, w przeciwieństwie do odpadania, kiedy to w dół stoku przemieszczają się pojedyncze bloki skalne. Zapisem obrywów w terenie są strefy na ścianach skalnych, wyróżniające się gładkością i jasną barwą, której nie zmieniły procesy wietrzeńowe oraz brakiem rzeźby wietrzeńowej. W podnóża ścian skalnych, na których występują obrywy, obserwować można rumowisko bloków, głazów oraz drobniejszego materiału. W Karkonoszach obrywy występują najczęściej w rejonie skalnych ścian kotłów polodowcowych, m.in. w Wielkim Śnieżnym Kotle. Śladem po potężnych obrywach jest również Głazowisko u stóp Chojnika.

Spływy gruzowe z kolei polegają na szybkim przemieszczaniu przesyconej wodą zwietrzliny w dół stoku, wzdłuż wyraźnego toru, który jest bardzo wąski w porównaniu z długością drogi pokonanej przez spływające masy skalne. Spływy gruzowe przebiegają na ogół z prędkością od kilku do 20-30 m/s. Charakterystyczną, łatwą do zaobserwowania formą terenu powstającą w wyniku spływu gruzowego jest wyraźna rynna, zwykle z obu stron otoczona wałami o wysokości 1-2 m.

W polskiej części Karkonoszy ostatnie spływy gruzowe były notowane w 2006 r. w Wielkim Śnieżnym Kotle i w 2009 r. na stokach Śnieżki. Jeśli chodzi o lawiny śnieżne, to w Karkonoszach w ciągu zimy schodzi – po polskiej i czeskiej stronie – około 50, choć zdarzają się sezony, gdy powstaje ich ponad 100. Lawiny odpowiedzialne są również za modelowanie stoków górskich. Przykładowo obliczono, że w sezonie zimowym 2001/2002 po czeskiej stronie gór lawiny przetransportowały w dół stoków około 950 m³ gruntu oraz 140 m³ bloków skalnych. Największą rzeźbotwórczą siłę mają wiosenne lawiny gruntowe.

Niespokojne Karkonosze

Karkonosze wydają się być czasami niepozorne, jednak występujące tu zjawiska świadczą o tym, że są to góry niespokojne. Masyw ten od lat jest wynoszony w górę względem Kotliny Jeleniogórskiej. Dowodem na to są m.in. opisy trzęsień ziemi, które miały tu miejsce wielokrotnie w czasach historycznych oraz intensywne procesy rzeźbotwórcze, typowe dla gór typu alpejskiego. Karkonosze rosną jak rośliny, tylko zbyt wolno, byśmy mogli to zauważyć. ■

PAŁACE I ZAMKI KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ (V)

PAŁAC W SOBIESZOWIE — SIEDZIBA DYREKCJI DÓBR SCHAFFGOTSCHÓW

IVO ŁABOREWICZ

Dla większości jeleniogórzan, a przede wszystkim turystów, dawną arystokratyczną siedzibą Schaffgotschów w Sobieszowie jest bez wątpienia zamek Chojnik, górujący nad tą miejscowością. Dopiero potem niektórzy wskazują też znajdujący się poniżej pałac, położony we wschodniej części Sobieszowa, przy ul. Cieplickiej. Obiekt ten pełnił w swej historii znacznie więcej funkcji niż tylko mieszkalną i reprezentacyjną, a jego dzieje są ściśle splecione z rozwojem gospodarczym Sudetów Zachodnich.

Geneza powstania pałacu i jego budowa

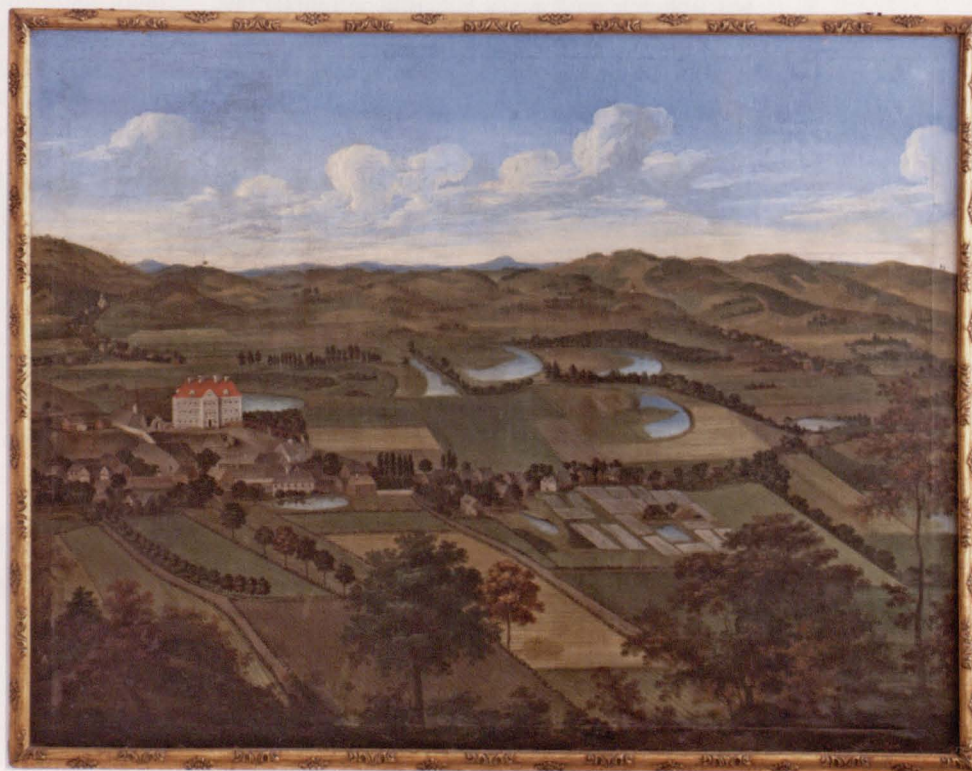
Kiedy w tym miejscu powstała pierwsza szlachecka rezydencja, nie wiadomo. Sam Sobieszów ma metrykę sięgającą XIII w., choć w źródłach po raz pierwszy wymieniono go dopiero ok. 1305 r. w *Księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego (Liber beneficiorum...)*. Pozostawał we władaniu kolejno różnych rodów rycerskich, m.in. wiadomo, iż w 1393 r. swoje dobra mieli na tym terenie Heinrich Schweinichen oraz Reussendorfowie. Z czasem tutejsze posiadłości zostały wykupione lub w innych sposób przeszły w ręce Schaffgotschów, którzy stali się jedynymi panami całej miejscowości, a z biegiem lat również i znacznej części Karkonoszy oraz Gór Izerskich. Zarząd tych rozległych dóbr umieszczony został w XVIII w. właśnie tu, w Sobieszowie.

W wielu publikacjach wiąże się podjętą przez Schaffgotschów budowę pałacu w Sobieszowie z wielkim pożarem zamku Chojnik, który od uderzenia pioruna spłonął doszczętnie w 1675 r. Wówczas to, zmuszeni do opuszczenia swej rodowej siedziby, musieli jakoby wznieść nową u podnóża góry Chojnik. Prawda jest jednak trochę inna. Po pierwsze zamek od dawna nie był już wygodną, a więc niezbyt chętnie zamieszkiwaną siedzibą tego rodu. Po drugie Schaffgotschowie posiadali wówczas kilka innych rezydencji, m.in. w pobliskich Cieplicach Śląskich-Zdroju oraz w Podgórzynie, a także w Sobieszowie. O istnieniu w tym ostatnim jakiejś renesansowej budowli źródła wspominają bowiem już w 1541 r., a więc na ponad 130 lat przed pożarem Chojnika. Po trzecie, budowę znanego nam pałacu rozpoczęto dopiero 30 lat po tym tragicznym wydarzeniu,

Sobieszów – Pałac
Schaffgotschów



Ivo Łaborewicz,
historyk, archiwista,
kierownik
jeleniogórskiego
Oddziału Archiwum
Państwowego
we Wrocławiu,
prezes Towarzystwa
Przyjaciół
Jeleniej Góry,
Sekretarz
Karkonoskiego
Towarzystwa
Naukowego





Budynek
administracyjny
w Sobieszowie

a wiązało się to głównie z potrzebą wzniesienia odpowiedniego obiektu dla służb zajmujących się coraz bardziej skomplikowanym zarządzaniem wielkim majątkiem.

Prace budowlane nad wzniesieniem nowego pałacu hrabia Anton Schaffgotsch zlecił w 1705 r. mistrzowi budowlanemu z Bolesławca Eliaszowi Scholzowi, który nieco później, bo w latach 1709-1710 wznosił też dzwonnice przy koście pw. św. Jana Chrzciciela w Cieplicach. Budowa w Sobieszowie zabrała mu więcej czasu, gdyż zakończył ją po siedmiu latach, w 1712 r. Dopiero wówczas rodzina Schaffgotschów mogła się wprowadzić do nowego pałacu, choć prawdopodobnie najczęściej przebywała wtedy w swej renesansowej rezydencji w Cieplicach, w których zamieszkała na stałe w 1788 r. po wybudowaniu tam nowego pałacu.

Role sobieszowskiego pałacu

W tym czasie dwór w Sobieszowie stał się siedzibą zarządu ich dóbr oraz podlegającego hrabiom Schaffgotschom sądu ziemskiego. Pałac z czasem zwano *Beamtenhaus*, czyli w wolnym tłumaczeniu domem urzędniczym. I to ten obiekt, a nie cieplicka rezydencja stał się pod koniec XVIII w. miejscem, w którym do połowy XX w. decydowały się losy niemal całych Karkonoszy. Mieszczący się w nim Urząd Kameralny (*Kameralamt*) i jego dyrektor zarządzali bowiem całym gospodarczym majątkiem Schaff-

gotschów, w skład którego wchodziły lasy, pola, zakłady przemysłowe (huty, browary, tartaki, kopalnie i inne), folwarki, a także łączące je drogi itd. Tędy przepływały niemal wszystkie rodowe finanse. Tu zapadły decyzje o budowie prawie wszystkich obiektów górskich, podjęciu inwestycji przemysłowych, turystycznych i kulturalnych, a także o budowie dróg i niektórych szlaków kolejowych, jak i o sprawowaniu zadań w ramach ówczesnej ochrony przyrody.

Tu też znajdowało się centrum informacji o całym obszarze, gdyż w sobieszowskim pałacu umieszczono rodowe archiwum i obszerną bibliotekę (o historii jej powstania i jej zbiorach, należących do największych i najbogatszych na Śląsku, piszemy szerzej w innym miejscu – przyp. red.). W 1835 r. bibliotekę przeniesiono do Cieplic, umieszczając ją w tamtejszym budynku poklasztornym. Do sąsiedniego Długiego Domu przeniesiono też wtedy bardzo bogate zbiory przyrodnicze oraz wiele dzieł sztuki. Przez jakiś czas pozostawała w Sobieszowie olbrzymia kolekcja numizmatyczna, lecz z czasem i ona trafiła do Cieplic, do tamtejszego pałacu.

Charakterystyka obiektu

Pałac wzniesiony został na obudowanych kamiennym murem skarpach, w formie prostej bryły, na planie prostokąta, o trzech kondygnacjach. Jego elewacja frontowa ma jedenaście osi wraz z dwoma

trzyosiowymi ryzalitami wejściowymi, położonymi naprzeciw siebie i połączonymi dawniej obszerną sienią. Oba wejścia ozdobione są portalami, a wiodą do nich szerokie schody. Portal od strony ogrodu ma zachowany kartusz herbowy. Pod okapem biegnie ornamentowy fryz o motywach akantu, pośrodku którego na osi znajduje się maszkaron. Całość przykrywa czterospadowy dach. Na parterze tylko w części zachował się dawny dwutraktowy układ wnętrz z holem, pozbawiony w latach 60. ub. w. reprezentacyjnej klatki schodowej pośrodku, wraz z dużą salą z kominkiem, ozdobionym herbami i stropem z bogatą sztukaterią o motywach roślinnych.

Poniżej pałacu mieści się szeroki dziedziniec gospodarczy, otoczony z trzech stron dawnymi zabudowaniami folwarcznymi, pochodzącymi z XVIII i XIX w. W niektórych z nich zachowały się kamienne portale, a wewnątrz sklepienia kolebkowe i baldachimowe wsparte na filarach (dwa z nich nie przetrwały do dziś).

W sierpniu 1987 r. pałac wraz z towarzyszącymi obiektami został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych pod nr- A/5033/900/J (obecnie rejestru województwa dolnośląskiego).

Powojenne losy

Najcenniejszymi obiektami, jakie zachowały się w pałacu po wojnie, były zgromadzone w nim obszerne zbiory archiwalne. Dopiero w grudniu 1946 r. zaczęto je stopniowo przewozić do Archiwum Państwowego we Wrocławiu, co trwało aż do 1948 r. W sumie, w kilku transportach kolejowych i samochodowych, zabrano stąd przeszło 700 m

bieżących wszelkiego rodzaju dokumentacji. W pałacu zaś niedługo potem umieszczono szkołę leśną, później rolniczą, przekształconą następnie w Zespół Szkół Rolniczych i Agroturystycznych, działający tu do 2012 r. Dla potrzeb edukacyjnych przebudowano dawne komnaty na klasy, w reprezentacyjnej sali na parterze urządzono świetlicę, wyburzono barokową klatkę schodową w centralnej części budynku i zamieniono ją na proste, jednobiegowe schody przy wschodniej ścianie ryzalitu, a w latach 60. XX w. dobudowano do pałacu salę gimnastyczną, połączoną z nim specjalnym łącznikiem.

Dzięki posiadaniu stałego gospodarza pałac nie uległ zniszczeniu, jak wiele tego typu budowli na Dolnym Śląsku, a kolejnym dyrektorom tutejszych placówek oświatowych zawdzięcza on nie tylko przetrwanie, ale i zachowanie wielu elementów dawnego wystroju. Dnia 14 sierpnia 2013 r. cały ten obiekt, wraz z rozległymi zabudowaniami gospodarczymi, przekazany został przez Miasto Jelenia Góra Karkonoskiemu Parkowi Narodowemu dla umieszczenia tu jego nowej siedziby i Centrum Muzealno-Edukacyjnego KPN. W 2015 r. podjęto tu pierwsze prace przygotowawcze, a w ich ramach m.in. wyburzony został zupełnie niepasujący do pałacu budynek wspomnianej sali gimnastycznej.

Trwające już prace remontowo-adaptacyjne przyczyniają się co pewien czas do odkrywania śladów architektonicznej przeszłości pałacu, którą w pełni będzie można podziwiać po ich ostatecznym zakończeniu. Wówczas też nie tylko oddany zostanie społeczeństwu, ale na powrót będzie służyć rozwojowi całego regionu, promocji jego najcenniejszych walorów przyrodniczo-kulturowych i krajobrazowych oraz ochronie przyrody. I nadal będą w nim zapadać najważniejsze decyzje dotyczące Karkonoszy.



Wnętrze Pałacu –
sala kominkowa

SCHAFFGOTSCHOWIE IX

JOHANN ANTON SCHAFFGOTSCH — ZAŁOŻYCIEL BIBLIOTEKI MAJORACKIEJ

STANISŁAW FIRSZT



Stanisław Firszt,
archeolog,
muzealnik,
muzeolog
i regionalista;
Członek Zarządu
Karkonoskiego
Towarzystwa
Naukowego,
wiceprezes
Towarzystwa
Przyjaciół Jeleniej
Góry, dyrektor
Muzeum
Przyrodniczego
w Jeleniej Górze

Hrabia Johann Anton Schaffgotsch jeszcze przed objęciem stanowiska dyrektora śląskiego Urzędu Zwierzchniego we Wrocławiu w 1719 r. poczynił wiele starań na rzecz zachowania pamiątek rodowych oraz dzieł związanych z historią i przyrodą nie tylko regionu i Europy, ale całego ówczesnego znanego świata. Dbał też o majątek rodowy, którym przyszło mu w całości zarządzać.

Hrabiowskie fundacje

Wielkim przeżyciem i tragedią dla Johanna Antona Schaffgotscha był pamiętny pożar Cieplic w 1711 r., kiedy to spłonęło tu wiele wspaniałych zabytków

(szerzej o tym pisałem w poprzednim odcinku). Dlatego hrabia robił wszystko, aby chronić podległe mu miejscowości przed ogniem. Jednym z elementów tych działań było stawianie tam figur św. Floriana, patrona strażaków, chroniącego przed pożarami. Kolumny z podobiznami tego świętego stanęły m.in. w Cieplicach (w 1712 r.), Świdnicy (1720 r.), Mirsku (1731 r.) i Gryfowie Śląskim (1734 r.).

Hrabia był też fundatorem kaplic i wyposażenia kościołów, np. w 1717 r. w kościele św. Jana Chrzciciela w Cieplicach wraz z żoną ufundował dwa ołtarze boczne, jeden poświęcony Marii Matce Bożej Wspomożycielki (prawdopodobnie z okazji 10. rocznicy śmierci jego pierwszej żony Marii Fran-



Herb hrabiego Schaffgotscha i jego żony Anny

*Omnia homini,
dum vivit,
speranda sunt*

Dopóki człowiek
żyje, powinien
spodziewać się
wszystkiego

ciszki hrabiny Sereney von Kis – Sereny, z którą miał syna Karola Gotarda), a drugi poświęcony św. Annie Samotrzeciej (który ufundowała druga żona hrabiego Anna Teresa, hrabianka Kolowrat-Krakovsky-Novohradsky, o czym świadczy herb hrabianki umieszczony na ołtarzu). Do tej świątyni hrabia ufundował też w 1726 r. ozdobną balustradę, która oddzielała prezbiterium od wnętrza kościoła. Johann Anton w 1731 r. przeznaczył także środki na budowę kaplicy w Sosnowce, którą poświęcono św. Annie, na cześć żony hrabiego.

Budowa siedziby zarządu majątku w Sobieszowie

Johannowi Antonowi Schaffgotschowi bardzo leżały na sercu losy wielu dokumentów i pamiątek rodowych, które znajdowały się na zamku Chojnik. Tam też funkcjonował zarząd własności ziemskich Schaffgotschów, ale niestety obiekt ten spalił się w 1675 r. To, co pozostało z pożogi, zostało przeniesione jeszcze przez Krzysztofa Leopolda Schaffgotscha do budynku w Podgórzynie. Później dołączyły do tych pozostałości także księgozbiory i inne przedmioty z zamków Kamienica i Gryf. Było to prowizoryczne rozwiązanie, które – jak to zwykle bywa – obowiązywało prawie 30 lat.

By zdecydowanie unowocześnić funkcjonowanie zarządu majątków, hrabia w latach 1705-1712 zbudował specjalny budynek w Sobieszowie, u stóp zamku Chojnik, wg projektu Eliasza Scholza z Bolesławca. Do 1716 r. przeniesiono do niego zarząd majątku, archiwalia, księgozbiory, różnego rodzaju pamiątki rodowe oraz gromadzone przez Schaffgotschów okazy przyrodnicze, a także liczne osobliwości. W nowym obiekcie urządzono biura, archiwum, bibliotekę i coś w rodzaju muzeum, a raczej izbę pamiątek historycznych i ciekawostek przyrodniczych.

Zbiory sobieszowskiej biblioteki

Zbiory biblioteczne umieszczono na pierwszym piętrze budynku zarządu (przy okazji warto sprostować błędne i częste nazywanie go pałacem). W czterech salach znalazł się księgozbiór liczący wówczas około 12.000 woluminów. W pierwszej i czwartej sali ustawiono na regałach dzieła filozoficzne, historyczne i teologiczne, w drugiej prawnicze, a w trzeciej literaturę piękną.

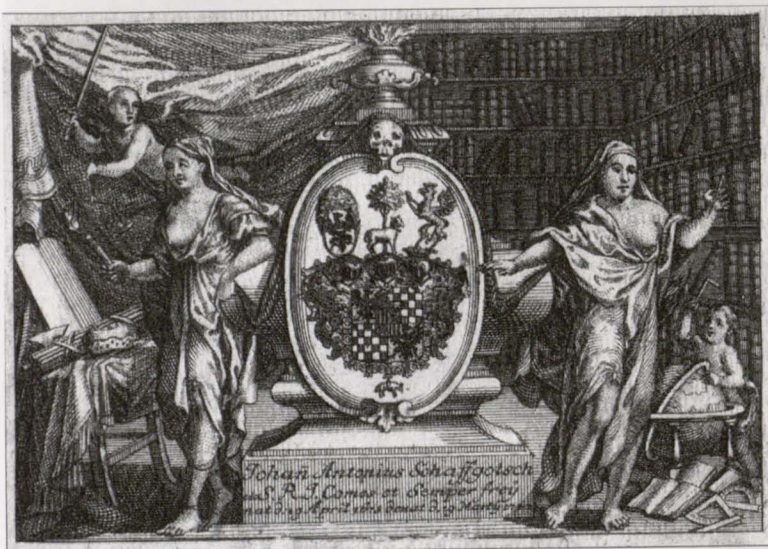
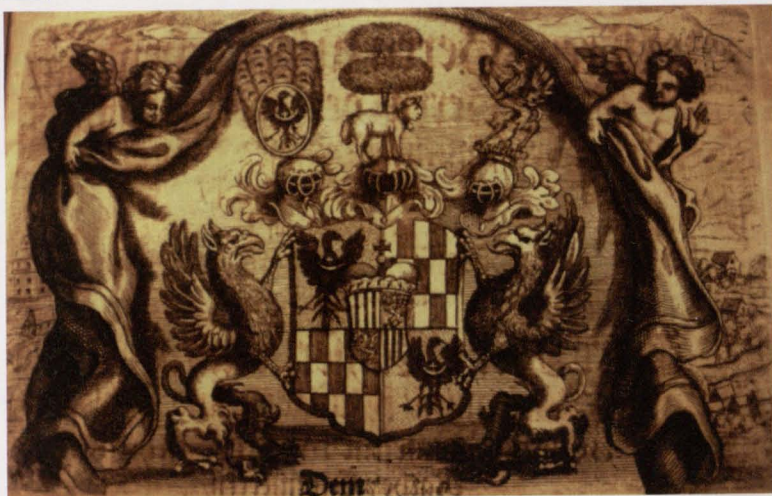
W innych pomieszczeniach ulokowano militaria, dzieła sztuki i zbiory przyrodnicze. Tymi dobrami ruchomymi od 1727 r. zajmował się Johann Carl



Ołtarz
św. Anny
Samotrzeciej



Ołtarz Marii
Panny



Ekslibrisy
Schaffgotschów

Ekslibrisy
Schaffgotschów

Neumann, doświadczony urzędnik dóbr Schaffgotschów, który do 1675 r. był pisarzem własności ziemskiej na Chojniku, gdzie mieścił się zarząd majątku, a później pełnił funkcję inspektora w Podgórzynie. W sprawach gromadzenia archiwaliów i księgozbioru pomagali mu profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego Gottlob Krantz i Christian Stieff (Uniwersytet Wrocławski erygował w 1701 r. cesarz Leopold I, przekształcając na ten cel dawne

Kolegium Jezuitów). Było to możliwe dzięki temu, że hrabia będąc dyrektorem Urzędu Zwierzchniego we Wrocławiu, w imieniu cesarza, od 1728 r. wznosił nowy budynek Uniwersytetu we Wrocławiu.

Z czasów tych prac, związanych m.in. z tworzeniem katalogów zachowały się ekslibrisy umieszczone w zebranych tu wówczas księgach. Najstarsze pochodzą z lat przed 1708 r., z czasów, kiedy Biblioteka znajdowała się jeszcze w Podgórzynie, o czym świadczą umieszczone na nich herby sprzed przywileju połączenia herbu Piastów i Schaffgotschów. Następne noszą już nowy połączony herb. Co ciekawe ekslibrisy z lat 1725-1727 oznaczane są inicjałami Karola Gotarda, najstarszego syna hrabiego, który być może z polecenia ojca zajmował się porządkowaniem rodowych zbiorów.

Tymczasem zakończyła się budowa Uniwersytetu Wrocławskiego, nadzorowana przez Johanna Antona Schaffgotscha. W dniu 27 lutego 1731 r. cesarz Karol VI za zasługi dla Cesarstwa nadał mu Order Złotego Runa.

Decyzje konsolidujące majątek Schaffgotschów

Jedną z najważniejszych dat związanych z dziejami rodziny Schaffgotschów, której skutki odczuwamy do dzisiaj był rok 1733, kiedy to 42-letni hrabia sporządził testament, który jednocześnie był dokumentem fundacyjnym Biblioteki Majorackiej. Johann Anton Schaffgotsch zobowiązywał w nim swoich spadkobierców do utrzymania majątku w całości (obejmował on wszystkie połączone w całość dobra ziemskie). Majątek od tej chwili miał być niepodzielny, a zarządzać nim miał jeden ordynat, najstarszy syn hrabiego, a następnie wnuk itd. Co najważniejsze hrabia do niepodzielnego majątku



ku (fideikomisu, majoratu, ordynariatu) włączył wszystkie swoje zbiory. Spadkobiercy byli zobowiązani do utrzymania tego majątku w całości.

W związku z tym, że Johann Anton Schaffgotsch oprócz następcy, syna z pierwszego małżeństwa Karola Gotarda (1706-1780), miał jeszcze dziewięcioro młodych dzieci z drugiego małżeństwa: Franciszka a Paulo Gotarda (1711-1738), Johanna Nepomuka Gotarda (1713-1775), Leopolda Gotarda (1714-1787), późniejszego biskupa wrocławskiego Filipa Gotarda (1715-1795), Marię Annę Jadwigę (1719-1765), późniejszego założyciela linii Schaffgotschów z Wilczyc Antona Gotarda (1721-1811), Emanuela Gotarda (1723-1763), Teresę Jadwigę (1725-1759) oraz późniejszego proboszcza katedry we Wrocławiu Czesława Gotarda (1725-1781) – stworzył z myślą o nich tzw. fideikomis pieniężny.

Statut utworzonego Fideikomisu Chojnickiego zatwierdził cesarz Karol VI. W 1738 r. hrabia spisał dyspozycje co do majątku i zabezpieczenia swych dzieci. Ustalił, że gdyby wygasła linia głównych spadkobierców całego majątku (wg zasady primogenitury), dobra miały przejść kolejno na przedstawicieli młodszego rodzeństwa (wg zasady secundogenitury). A z utworzonego fideikomisu pieniężnego o wysokości 200.000 florenów co roku miała być wypłacana młodszym dzieciom kwota 5% od kwoty ogólnej.

W okresie tym cały czas trwały prace porządkowe związane ze zbiorami Schaffgotschów, głównie z księgozbiorem. Johann Carl Neumann stworzył też wtedy jego katalog. W 1734 r. można było udostępnić zbiory czytelnikom i zwiedzającym, a uporządkowana biblioteka liczyła wówczas ok. 10.000 woluminów.

Już pod pruskimi rządami

Wszystkie te prace zostały niestety przerwane zaraz po śmierci cesarza Karola VI i wkroczeniu na Śląsk

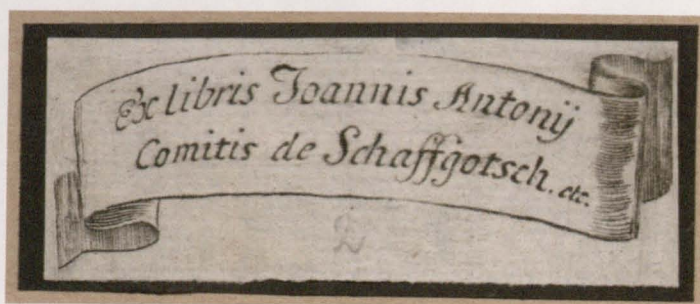


Fryderyk II, król pruski

wojsk pruskich Fryderyka II w 1740 r. Na domiar 26 stycznia 1741 r. zmarł Johann Carl Neumann, pierwszy bibliotekarz, archiwista i muzealnik Koltliny Jeleniogórskiej. Pochowano go na cmentarzu w Sobieszowie.

Kiedy król pruski wkraczał do Wrocławia w 1741 r., hrabia Johann Anton Schaffgotsch wraz z całym Urzędem Zwierzchnim wyjechał do Czech, ale zaraz po ustaniu walk postanowił powrócić, bowiem na Śląsku pozostawał jego cały majątek. W dniu 15 marca 1742 r. wybrał się do Berlina, aby tam złożyć hołd królowi i uzyskać od niego prawa do dysponowania swoim majątkiem. Niestety król nie mógł tego zrobić w stosunku do jednego z najważniejszych urzędników cesarskich i hrabia wrócił z niczym. Cztery dni po powrocie 19 marca 1742 r. zmarł we Wrocławiu.

Panem Fideikomisu Chojnik stał się najstarszy syn hrabiego, który przebywał wówczas w Pradze, Karol Gotard, a beneficjentem fideikomisu pieniężnego stał się Johann Nepomuk Schaffgotsch. Było to czysto teoretyczne, bo w praktyce majątkami Schaffgotschów zarządzał bezpośrednio król pruski. Karol Gotard Schaffgotsch odzyskał władzę nad majątkiem rodzowym dopiero w 1763 r. ■



HISTORIA CZASOPISMA „KARKONOSZE” (CZĘŚĆ I)

JANUSZ KORZEŃ

OD REDAKCJI: Nim na początku 1984 r. pojawiły się „Karkonosze” – jako nowe czasopismo na jeleniogórskim rynku wydawniczym – już od 1966 r. wychodził w Jeleniej Górze, zresztą pod różnymi tytułami, ich poprzednik – na początku jako „Informator Klubów TKRiCh”, potem jako „Jeleniogórski Informator Kulturalny” (i później jako „Karkonoski”), a następnie, do końca 1983 r. już jako „Informator Kulturalny i Turystyczny Województwa Jeleniogórskiego”. Często upraszcza się historię tych periodyków i mówi o ponad sześćdziesięcioletniej tradycji ich ukazywania się jako „Karkonoszy”, ale bliższe prawdy jest mówienie o 35 latach wydawania tego tytułu, w tym pięciu ostatnich pod egidą Karkonoskiego Parku Narodowego i Związku Gmin Karkonoskich.



Janusz Korzeń, architekt-urbanista, prezes Fundacji Karkonoskiej i Towarzystwa Karkonoskiego, redaktor naczelny „Karkonoszy”

Karkonosze – Kultura i Turystyka

Od początku 1984 r. zaczął się nowy okres w wydawaniu dotychczasowego „Informatora Kulturalnego i Turystycznego Województwa Jeleniogórskiego”. Pismo uzyskało wtedy swój – utrzymywany do dziś – nowy tytuł: „Karkonosze” (z dodaniem niezadługo podtytułu „Kultura i Turystyka”). Opracowywany był przez kolejnych 7 lat pod kierownictwem Andrzeja Grzelaka (od 1979 r. redaktora naczelnego wspomnianego „Informatora”), przez następnych 5 pod kierownictwem Janusza Cwena (od marca 1991 r. do marca 1995 r.), a później przez 4 kolej-

ne lata przez Jacka Jaśko. Wydawcą czasopisma był Wojewódzki Dom Kultury, wspomagał go jako współwydawca Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej WPGT „Karkonosze”, a także na krótko Wojewódzki Zarząd PTTK. Po sześciu latach, w 1992 r., obowiązki wydawcy przejęło Regionalne Centrum Kultury w Jeleniej Górze, wspierane także krótko przez Wydział Infrastruktury Społecznej UW w Jeleniej Górze.

W pierwszym numerze „Karkonoszy” nie przedstawiono jakiegokolwiek wyjaśnienia przesłanek dla wprowadzenia wtedy głębokiej przebudowy struktury i zakresu merytorycznego dotychczas wydawanego „Informatora”, a szkoda, gdyż miało to dla jego późniejszej historii bardzo duże znaczenie. Założono wtedy, że ok. 70% (lub więcej) jego objętości będą zajmować publikacje podstawowych tekstów, a tylko ok. 30% tej objętości poświęcano na część informacyjną (dotąd wyraźnie dominującą, a później ograniczoną do minimum).

Przy wprowadzeniu tych bardzo korzystnych dla sprofilowania czasopisma zmian wyraźnie nawiązywano do 76 wydanych wcześniej numerów „Informatora Kulturalnego i Turystycznego Województwa Jeleniogórskiego”. Świadczy o tym choćby podanie pierwszego numeru „Karkonoszy” i złamanie przez cyfrę 77, co traktować należałoby jako ślad kontynuacji dotychczasowej formuły tego czasopisma.

Wtedy też tak naprawdę powstało żywo redagowane, regionalne czasopismo, składające się w ciągu następnych 16 lat jego wydawania na obszerną, swoistą monografię regionu. Ujmowana w nim problematyka dotyczyła życia kulturalnego, przypomi-

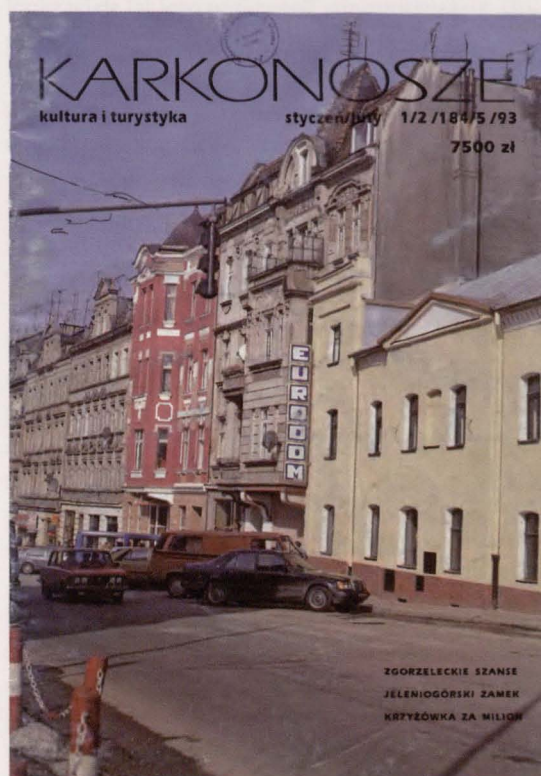


nała tradycje i rozwój turystyki, pokazywała walory i osobliwości przyrodnicze i kulturowe, a także jego bogatą historię, jak i dzień powszedni. I zajęło to... blisko 10 tys. stron (!).

Treści merytoryczne

W omawianym, pierwszym numerze, znalazły się takie oto materiały, charakteryzujące istotne wzbogacenie jego treści merytorycznych:

- 1) okazjonalny tekst o noworocznych zwyczajach,
- 2) 2 artykuły nt. historii muzyki, w lokalnym i światowym ujęciu,
- 3) wspomnienie powojennej wizyty prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Jeleniej Górze,
- 4) informacje o nowościach wydawniczych,



- 5) prezentacja kolejnego miasta z regionu jeleniogórskiego,
- 6) kolejna legenda dolnośląska,
- 7) 2 teksty o zabytkach województwa,
- 8) artykuł nt. współpracy rodu Schaffgotschów z Janem III Sobieskim,
- 9) 4 teksty dotyczące sportu, turystyki i rekreacji w regionie,
- 10) kolejny artykuł nt. karkonoskich schronisk,
- 11) informacje o osiągnięciach sportowych,
- 12) i dopiero po ww. tekstach – propozycje biur turystycznych i placówek kulturalnych.

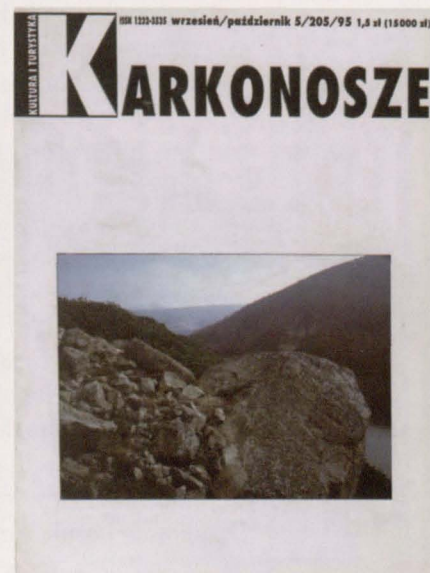
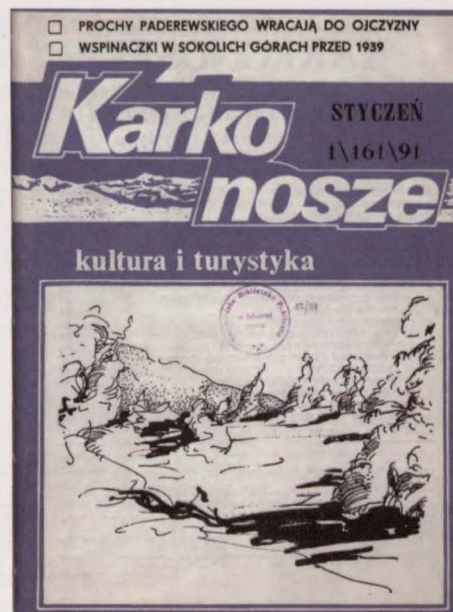
W kolejnych numerach pisma zaczęła się pojawiać się także i inna, niż ta ujęta w powyższym spisie

treści, tematyka: przyrodnicza (w ramach której odnotowano np. w 1984 r. 25-lecie Karkonoskiego Parku Narodowego), kulturoznawcza (m.in. związana z prezentacjami sylwetek wybranych twórców, działalnością organizacji i instytucji kultury, dorobkiem różnorodnych imprez, w tym zwłaszcza teatrów jeleniogórskich), a także dotycząca wielu innych problemów. Pojawiały się tu także całe cykle artykułów, związanych swą tematyką nie tylko z regionem jeleniogórskim, ale i jego otoczeniem, także ze stroną czeską i niemiecką. Od 1995 r. każdy numer otwierało dość obszerne wprowadzenie redaktora naczelnego, czego wcześniej raczej nie praktykowano.

Zmiany formy edytorskiej

Przejawem zmian w formule czasopisma było wprowadzenie jego nowej okładki z charakterystyczną, co miesiąc zmienianą grafiką, ujętą w kwadrat, wpisany wraz z tytułem w format A5. W kolejnych latach układ tej okładki oczywiście podlegał modyfikacjom, ale nie na tyle, by utracić jej charakterystyczny kształt. W połowie 1992 r. nastąpiły dość istotne zmiany edytorskie: zaczęto wydawać czasopismo już jako dwumiesięcznik, wprowadzono format A4 i okładkę z już kolorową fotografią, zrazu całostronicową a później umieszczaną w kwadracie, a także zmniejszono objętość pisma z 68 str. do 44. Pojawiły się też jego specjalne wydania z kolorową wkładką, a w tym m.in. numer poświęcony Jeleniej Górze (w 1993 r.) i 13. Festiwalowi Teatrów Ulicznych.

W 1999 r. ukazał się ostatni specjalny numer „Karkonoszy”, poświęcony zabytkom województwa i problemom jego ochrony i na ponad cztery lata zaprzestano wydawania czasopisma. Powodów było wiele, zaważył przede wszystkim brak stałego wsparcia finansowego. ■



OBOK ARCHITEKTURY – XV

O PASTERSKICH BIZNESACH, DREWNIANYM ŁOWCZYM, PIANINIE I ANTYPOŚLIZGOWYM GRESIE

PAWEŁ BIEŃ



Paweł Bień,
specjalista ds.
edukacji w Muzeum
Narodowym
w Warszawie
oraz Narodowym
Instytucie Fryderyka
Chopina

Tam szalas, od pasterzy w lecie zamieszkany, / od gości unużonych bywa odwiedzany, / w którym ogień całą noc pali się łoskotem, / a pasterze śpią pokotem – w tych może nie nazbyt orfickich strofach Bogusz Zygmunt Stęczyński opiewał karkonoską bazę noclegową anno domini 1844. Prędko jednak romantyczny szalas przestał spełniać wymagania wędrowców i pojawiły się pierwsze schroniska. Chętnych do górskiego wędrowania wszak nie brakowało i, jak pisał cytowany Stęczyński, *Wielki Staw połyskuje się wśród skał ołtarza, / wdzięczny z odległości, z bliska przeraża*, a to kuszenie z daleka i straszenie z bliska będzie się też odnosiło do samych bud, czyli poprzedniczek schronisk.

Wieszcz i przemysłowcy

Był popyt, była podaż. Pasterze prędko spostrzegli, że o ile wypas jako źródło dochodu może przedstawiać się niekiedy atrakcyjnie, o tyle prawdziwą żyłą złota będzie turystyka. Początkowo odstępowali wędrowcom swoje posłania, później wykoncypowali prototyp hotelowych minibarów – do dyspozycji gości pozostawiając przytłuszczone z dołu trunki wszelkiego autoramentu. Z czasem zaczęto szalasy zmieniać na budy, które – choć nazwa nie brzmi kusząco – stanowiły już krok milowy w dziejach karkonoskich schronisk.

Inny historyczny sprawozdawca rozwoju karkonoskiej bazy noclegowej – niejaki J. Amboż – zapisał jeszcze przed I wojną taką opinię na temat przeszłości, zgoła odbiegającą od bukolicznych scenek pasterskich spod pióra Stęczyńskiego: *Wieczorami wędrowcy siedzieli najczęściej w zacisznej izbie wspólnie z przemysłowcami i różnymi podejrzanymi typami*. Wyobraźmy sobie tę iscie filmową scenerię, a później na tym tle spójrzmy na Johanna Wolfganga von Goethego – jednego z subtelniejszych intelektualistów i wyśmienitszych artystów, który – jak dowodzą pamiątkowe księgi – podczas podróży na Dolny Śląsk, spędził noc w Strzesze Akademickiej

(będącej wtedy jedną z owych „bud” o tradycjach sięgających co najmniej 1642 r.). Był rok 1790. Goethe – jak na romantyka przystało – delektował się wschodem słońca. O przemysłowcach i *różnych podejrzanym typach* nie wspomniał w żadnym z listów; nie było więc chyba tak źle.

Jak zbudować schronisko?

Kiedy na przełomie XIX i XX w. ruch turystyczny w Karkonoszach znacznie wzrósł, stało się jasne, że niezbędna będzie dla jego obsługi odpowiednia infrastruktura, wszak trudno położyć w budzie hrabiego, rejenta czy lekarza. Zakasano rękawy i przystąpiono do budowy schronisk. Jednak zanim pierwsi turyści mogli rozkoszować się noclegiem w nowoczesnym obiekcie, należało udzielić odpowiedzi na pytanie: jak mianowicie wyglądać ma schronisko?

Z jednej strony obowiązywała przecież aktualna moda architektoniczna, ale trudno wyobrazić sobie mariaż florenckiego *palazzo* i paryskiej Opery – a to przecież punkty estetycznego odniesienia u schyłku XIX w. – wśród kosodrzewiny na wysokości tysiąca metrów nad powierzchnią morza. Stylizacja na pasterski szalas, zważywszy na gabaryty projektowanych obiektów, również nie wypadłaby przekonująco. Oklejanie budynku gipsowymi dekoracjami na podobieństwo bezowych tortów, które było wielką namiętnością architektów na nizinach, tutaj niekoniecznie mogło sprawdzać się, biorąc pod uwagę klimat. Każdy projektowany przypadek trzeba było rozważyć indywidualnie i wykazać się inwencją godną – nomen omen – wyższej sprawy.

Najbardziej gwarna Samotnia

Był rok 1883, kiedy pan Richter – którego imienia historia nie przechowała – z Miłkowa odliczył cztery tysiące talarów, za które nabył budynek przy Małym Stawie wraz z dwudziestoma sześcioma sztukami

bydła. I niedługo potem w tafli wody zaczęła odbijać się już charakterystyczna sygnaturka schroniska Samotnia. Gdyby zajrzeć głębiej, dostrzeglibyśmy zawieszony w niej dzwon, odlany przez jeleniogórskiego ludwisarza, datowany: 1861. Być może Richter wprowadził się więc na Samotnię ze swoim dzwonem.

Budynek nie był wielki, miał zgrabną bryłę i wcale niezłe proporcje. Sprawiał wrażenie przycupniętego wśród majestatycznych ścian skalnych, których surowość kontrapunktował ciepły odcień drewna, wyróżniający go z daleka. Okna nie były wielkie, bo przecież mróz i wiatr były tu dokuczliwe; dach był dostatecznie stromy, by śnieg nie zalegał. Słowem: schludnie i praktycznie. Lada moment budynek ten znajdzie się na litograficznych pocztówkach, dekadę później – w obiektywie aparatów fotograficznych. Przez wiele lat jego wizerunek nie zmieniał się. Dopiero w 1923 r. zmianie uległa bryła budynku, kiedy Fraz Krauss dodał przybudówkę, a kilkanaście lat później państwo Paul i Margareta Hasse powiększyli obiekt o kolejne skrzydło.

Po wojnie o tak diametralnych zmianach gabarytów i kształtu Samotni nie będzie już mowy, natomiast wewnątrz czas odcisnie swoje wyraźne piętno.

Jeśli wolno mi pozwolić sobie na osobistą dygresję: są trzy rzeczy, które w Samotni zawsze przyprowadzają mnie o szybsze bicie serca (pomijam jej walory architektoniczne i walory widokowe okolicy): pianino, piec kaflowy i obraz Mackowskiego. Można powiedzieć, że w tych trzech przedmiotach skupiło się wszystko, co w schronisku najważniejsze.

Pianino lakierowane jest na czarno. Pochodzi z czasów, kiedy uważano, że nawet instrument muzyczny okraszony musi zostać ornamentem. Przednia płyta jest ażurowa, ozdobiona rozetą i girlandami; wpływało to dodatnio na głośność instrumentu. Jeśli wyobrazimy sobie, z jakim mozołem transportowano ten instrument – było nie było sakramencko ciężki – aż na tę wysokość, to musimy zdać sobie sprawę, jak istotnym komponentem stylu życia w schronisku była muzyka. Zmęczeniu całodzienną wędrówką, czerwoni od górskiego słońca, zjadający ze smakiem białą kielbasę, rozweseleni gawędą i piwem goście z werwą przystępowali zapewne do śpiewania pieśni. A przecież ich repertuar był – i jest – bogaty.

Jakkolwiek muzyka może rozgrzewać serca, nie rozgrzeje zmarznię-

tych ciał. Mimo że już na początku XX w. schroniska takie jak Strzecha Akademicka mogły poszczycić się centralnym ogrzewaniem, ciepło w Samotni zapewniał piękny piec ze szkliwionych kafli koloru butelkowej zieleni. I choć dzisiaj nie jest już potrzebny, nadal pozostaje znakomitą przykładową rzemiosła artystycznego, powstałego w duchu morrisowskiej idei piękna użytecznego. Jego kubiczna forma zdradza zmysł praktyczny autora, a ku ozdobie bryła zwieńczona jest secesyjnym ornamentem wachlarzowym.

Zdobiący do dziś ścianę samotnianej restauracji pejzaż Siegfrieda Mackowskiego (1878-1941) należy zaliczyć do szczególnie udanych. Malarz cieszył się właściwą profesorom Akademii Sztuk Pięknych w Dreźnie estymą, a jego tytuł naukowy poparty był talentem i warsztatem. Mackowsky z wirtuozerią zestawiał tu zgeometryzowane plamy barwne, kładzione śmiało pociągnięciami pędzla, stwarzając syntetyczny, ale bardzo przekonujący pejzaż, pełen przestrzeni i powietrza. Głębokie przeżycie krajobrazu, zrozumienie kompozycyjnych napięć budowanych przez spiętrzone masy skalne, pości śniegu i geometrię architektury, posłużyły mu do stworzenia dramaturgii obrazu z iście kompozytorskim sznytem; jak to jednak w dobrze skomponowanym dziele bywa – słodycz wyszukanych barw tonuje formalne napięcia, pozostawiając widza w nastroju błędnego rozmarzenia. Skąd to dzieło w górskim schronisku? Jak przypuszczam, obraz stał się własnością schroniska zapewne jako forma rozliczenia za gościnę. Wiemy, że Mackowsky zabierał swoich studentów na dalekie plenery. Być może także i w Karkonosze.

Ale nie tylko on. Werner Fechner około 1940 r. stworzył – znajdujący się obecnie w prywatnej kolekcji – wysokiej klasy artystycznej pejzaż z Małym

Budowa Domu Śląskiego





Samotnia, lata 20.
XX w.

Stawem i sylwetą Samotni. W poczet malarskich piewców naszych gór zaliczyć można także subtelnego kolorystę Maxa Wislicenusa (jego widok na Śnieżkę jest chlubą kolekcji Muzeum Karkonoskiego), czy – sięgając w głąb dziejów – pierwszoligowego niemieckiego malarza doby *biedermeieru* Ludwiga Richtera, którego grafiki z ilustracjami legend o Rubezahlu stanowią własność warszawskiego Muzeum Narodowego.

Poroża z nadproża

Zajrzyjmy jeszcze na moment do Domu Śląskiego. O ile forma Samotni jest bardzo lokalna, pełna cytatów z miejscowego budownictwa wiejskiego, o tyle Dom Śląski to już próba dostosowania estetyki modernizmu do górskich realiów. W 1921 r. Herbert Eras zasiadł w swoim wrocławskim atelier nad rajzbretem i zaczął kreślić projekt, a rok później schronisko zostało otwarte. Zgodnie z ówczesnym smakiem modernistów – ma ono kubiczną, zwartą bryłę, rytmiczne podziały, okna ułożone w pasy. Eras poszedł jednak na ustępstwa – bo dach musiał być tu spadzisty. Dla zdrożonych gości dobudowana została widokowa weranda. Projekt zapewne zyskał przychylne oceny, bo za siedem lat ten sam architekt przystąpił do kolejnego zlecenia – i zaprojektował Odrodzenie.

W Domu Śląskim zmieniło się od tamtych czasów wiele, ale na szczęście pozostała w nim ujmująca,

drewniana płaskorzeźba w nadprożu drzwi między salami jadalnymi. Na spiętrzonych skałach o formach jak ze snu kubisty stoi dumnie jeleni na tle młodego lasu. Od prawej strony, pełnym wzruszenia gestem przywołuje go mężczyzna. Brzmi to jak ilustracja legendy o św. Hubercie – potomku dynastii Merowińskiej, który ujrzał w Górach Ardeńskich zwierzę z krzyżem w porożu. Tutaj jednak próżno krzyża szukać. Patron myśliwych w schronisku to już dziś pomysł kontrowersyjny, choć może jego pierwszy właściciel był imiennikiem rozpustnego Merowinga, nawróconego w górach. Rzeźba czeka na wnikliwsze badania i z pewnością pozostaje jednym z bardziej oryginalnych elementów wystroju.

Słodkie zachwycenie a kapitalizm

Jak widać – w tych dwu karkonoskich schroniskach znaleźć można wnętrzarskie cymesy, choć nie w każdym z nich jest tak pięknie. W latach powojennej centralizacji przemysłu i unifikacji rzemiosła artystycznego zrobiono wiele, by w Karkonosze wprowadzić zakopiańskie zydelki, wychodząc z założenia, że skoro tu też są góry, to bliska powinna być im „swojska” góralszczyzna. W miejsce zniszczonych, zrabowanych lub wysłużonych sprzętów pojawiały się sporadycznie dekoracje rodem z Cypelii, co skutecznie zatarło lokalny charakter tych budynków.

Po roku 1989 czyhały inne pokusy. Kicz i pospieszne modernizacje, przeprowadzane niekiedy w dobrej wierze, lecz bez świadomości znaczenia zabytkowej tkanki. W miejsce oryginalnych drewnianych podłóg pojawiały się szklwione gresy, rodem z marketów budowlanych, identyczne jak te w przychodniach, sklepach i na klatkach schodowych bloków mieszkalnych. Niektórych elementów substancji zabytkowej po prostu nie dało się uratować, odsłużyły już swoje w niełatwych przecież warunkach, dlatego ich wymiana jawiła się jako niekwestionowana konieczność, rzecz jednak w tym, żeby w modernizacyjnym ferworze nie pozbawiać się tego, co w naszych schroniskach najpiękniejsze i najcenniejsze.

Cytowany na początku poeta Stęczyński stwierdzał, że Karkonosze to góry budzące *słodkie zachwycenie*. Trudno nie przyznać mu racji. Na koniec tego tekstu, niech wolno mi więc będzie złożyć, z okazji jubileuszu 60-lecia Instytucji, głęboki ukłon wszystkim pracownikom Karkonoskiego Parku Narodowego, dzięki którym owo *słodkie zachwycenie* może być przez nas przeżywane bez niepokoju o dalsze losy tego fascynującego kawałka Europy. ■

WOLONTARIUSZE KPN

W poprzednich numerach „Karkonoszy” przedstawiliśmy ideę programu *Partner Karkonoskiego Parku Narodowego* współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska.

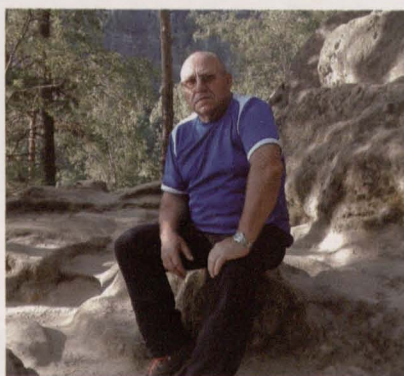
Realizowany jest on ze znacznym udziałem wolontariuszy. Kim oni są? Dlaczego biorą udział w projekcie? Czego się spodziewają jako uczestnicy niecodziennego wolontariatu? Czas przyjrzeć im się bliżej i dlatego poprosiliśmy czworo z nich o wypowiedzi na ten temat. Oto one.



Magdalena Kostecka:

O programie „Wolontariusz Karkonoskiego Parku Narodowego” dowiedziałam się z Facebooka. Bardzo spodobała mi się ta inicjatywa i stwierdziłam, że chciałabym pomóc w jej realizacji. Miłość do gór zaszczepił we mnie tata, więc od dziecka kocham góry i wędrówki po górskich szlakach.

Uważam, że udział w tym programie w roli wolontariusza KPN to obopólna korzyść: z jednej strony pomagam Parkowi, a z drugiej strony spędzam miło czas w „pięknych okolicznościach przyrody”, poznaję ludzi, którzy mają taką samą pasję jak ja, uczę się o naszym regionie. Jako wolontariusz mogę dzielić się swoją drugą wielką pasją, jaką jest florystyka. Bardzo się cieszę, że będę mogła robić to, co kocham, a przecież nic nie daje większej satysfakcji niż rozwijanie swoich pasji i dzielenie się nimi, i pomaganie przy tym.



Tadeusz Deptuła:

O programie „Wolontariusz KPN” dowiedziałem się ze strony internetowej KPN. Jestem nauczycielem geografii i przyrody oraz przewodnikiem sudeckim. Wolny czas przeważnie spędzam w górach. Pomyślałem, że warto połączyć przyjemne z pożytecznym i podzielić się swą wiedzą z innymi.



Domek Myśliwski



Grzegorz Walusiak:

O Wolontariacie KPN dowiedziałem się z mediów społecznościowych Parku. Każda tego typu inicjatywa jest warta uwagi, ponieważ można pomóc środowisku oraz ludziom, uświadamiając ich z jak niesamowitym tworem przyrody mają do czynienia w sercu Europy.

Jednym z moich zadań ma być przeprowadzenie spotkań/ warsztatów na temat korzystania z map. W ich zakresie znajdują się ćwiczenia z posługiwania się obecnie używanymi mapami turystycznymi w terenie, a także zaznajomienie się z ich elementami składowymi. Na zajęciach pojawią się również mapy historyczne, na których świat karkonoski i jego otoczenie były przedstawiane kiedyś do góry nogami! Na planowane warsztaty serdecznie zapraszam.



Centrum Informacyjne KPN



Radosław Jarysz:

O wolontariacie w KPN dowiedziałem się, obserwując stronę internetową

w Parku. Odkąd pamiętam zawsze lubiłem spędzać czas w górach, interesowała mnie ich przyroda i historia. Od pewnego czasu ich zwiedzanie w roli zwykłego turysty już mi nie wystarczało i chciałem dowiedzieć się o nich więcej, i więcej dla nich zrobić. Wolontariat wydał mi się najlepszym na to sposobem.

Na co dzień jestem pracownikiem Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu. Myślę, że moje doświadczenie w pracy w muzeum mogę wykorzystać podczas wolontariatu. Chętnie podjąłbym się także zadań terenowych, związanych np. z prowadzeniem monitoringu przyrody.

Nasi Wolontariusze biorą udział w szkoleniach przygotowujących ich do zadań, które na nich czekają. Pierwsze z nich obejmowało wizytę w Centrum Informacyjnym KPN w Karpaczu oraz Domku Myśliwskim, gdzie mieli pomagać podczas realizacji zadań edukacyjnych Parku. Zostali zapoznani z działalnością ww. ośrodków, z ich obsługą, najczęstszymi wątpliwościami turystów i zasadami karmienia „żbika” mieszkającego na co dzień w Domku Myśliwskim.



Anna Mitek,
pracownik Działu
Udostępniania
Karkonoskiego Parku
Narodowego



PŘEKRAČUJEME HRANICE
PŘEKRAČÁME GRANICE
2014–2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

WSPOMNIENIE O JANUSZU CZERWIŃSKIM

(1936-2018)

W dniu 30 listopada br. niespodziewanie odszedł od nas na zawsze Janusz Czerwiński – kolejny człowiek legenda, związany z Karkonoszami na przeróżne sposoby przez ponad 60 lat, znakomity znawca tych gór, geograf, przyrodnik, autor niezliczonych publikacji turystycznych, przyjaciel. Strata to tym bardziej bolesna, że nic tego smutnego wydarzenia nie zapowiadało, a Janusz był wciąż pełen planów i zamierzeń na przyszłość, na pewno czekając też na zbliżającą się 60. rocznicę ustanowienia Karkonoskiego Parku Narodowego.

Dr Janusz Czerwiński urodził się 11 listopada w 1936 r. we Lwowie. We Lwowie i okolicach spędził dzieciństwo, które przypadło na dramatyczne czasy II wojny światowej i tragicznych polsko-ukraińskich sporów narodowościowych. Zapamiętał z nich wystarczająco wiele, aby niekiedy o tym wspominać, a fascynacja rodzinnym Lwowem pozostała w nim i znalazła wyraz dopiero kilkadziesiąt lat później, gdy pozwoliła na to zmiana okoliczności zewnętrznych.

Po wojnie wraz z rodzicami przyjechał do Wrocławia i po ukończeniu tutejszego III Liceum Ogólnokształcącego podjął studia geograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim, które ukończył w 1957 r. Wykształcił się jako kartograf – specjalista od map, ale podejmując w tym samym roku pracę zawodową w ówczesnym Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Wrocławskiego zmienił swe zainteresowania naukowe i rozpoczął działalność na polu geomorfologii, czyli dziedziny nauk o Ziemi zajmującej się przeobrażeniami powierzchni ziemi. Został asystentem i współpracownikiem wybitnego polskiego geomorfologa, także o lwowskich korzeniach – prof. Alfreda Jahna, który już wówczas wybrał Karkonosze jako obszar swojej wytężonej pracy naukowej, a jego głównym polem badawczym były procesy rzeźbotwórcze działające w klimacie zimnym.

Także tu, w Karkonoszach, młody Janusz Czerwiński stawiał pierwsze kroki na własnej naukowej drodze życia, a dziedzictwo epoki lodowej było szczególnie eksplorowanym przez niego tematem.

W 1968 r. uzyskał stopień doktora nauk o Ziemi, a przedmiotem jego rozprawy doktorskiej były osłabiwe deformacje gruntu, powstałe pod wpływem wielokrotnego zamarzania i rozmarzania. W kolejnych latach poszerzał swoje naukowe zainteresowania, a obok geomorfologii czy szerzej – geografii fizycznej, coraz wyraźniej była reprezentowana turystyka, ochrona przyrody, rozwój przestrzenny i edukacja ekologiczna. Znajdowało to wyraz nie tylko w publikowanych pracach, ale może nawet bardziej w dydaktyce akademickiej i pozaakademickiej. W Instytucie Geograficznym (obecnie noszącym nazwę Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego) dr Janusz Czerwiński pracował aż do przejścia na emeryturę w 2002 r., pełniąc m.in. funkcję Zastępcy Dyrektora Instytutu oraz Kierownika Zakładu Geomorfologii, który przejął po prof. Alfredzie Jahn.

Zakończenie pracy na Uniwersytecie Wrocławskim nie oznaczało jednak zakończenia pracy zawodowej w ogóle – to by zresztą zupełnie nie pasowało do temperamentu Janusza. Jego wieloletnie zainteresowania turystyką i geografiami turystyki oraz wybitne doświadczenia i kompetencje na tym polu zostały dostrzeżone przez liczne szkoły wyższe w regionie, w których prowadzono studia w zakresie turystyki. Najdłużej był związany z Wyższą Szkołą Bankową we Wrocławiu, gdzie zakończył pracę zaledwie rok przed swoim nagłym, nieodwracalnym odejściem.

Działalność naukowa i dydaktyka akademicka to jedna, bardzo ważna sfera życia Janusza Czerwińskiego. Wydaje się jednak, że dla niego samego – a piszący te słowa był jego bliskim współpracownikiem przez ponad 25 lat, więc miał z nim częsty, niemal codzienny kontakt – kto wie, czy nie ważniejszą i bardziej satysfakcjonującą



Piotr Migoń,
geograf,
geomorfolog,
profesor
w Instytucie
Geografii i Rozwoju
Regionalnego
Uniwersytetu
Wrocławskiego,
Przewodniczący
Rady Naukowej
Karkonoskiego
Parku Narodowego





Janusz Czerwiński
(pierwszy z prawej)
podczas wycieczki
terenowej
w ramach
posiedzenia Rady
Naukowej KPN,
czerwiec 2017 r.

sferą była realizacja pasji udostępniania wiedzy o regionie poprzez przewodniki turystyczne.

Zainteresowania turystyczne i pragnienie eksploatacji „małej ojczyzny” znalazły wyraz już w okresie studiów, gdy Janusz zaangażował się w studencki ruch turystyczny. Był jednym z założycieli legendarnego Akademickiego Klubu Turystycznego, działał także w Klubie Grotołazów, penetrując jaskinie tatrzańskie. Wkrótce ujawnił się jego talent do pisania przewodników turystycznych, a lista tytułów, które ma w swoim dorobku jest imponująco długa. Są wśród nich Sudety, Dolny Śląsk, Sudety Zachodnie, Karkonosze, Wrocław, był też autorem pierwszego wydanego w Polsce po przemianach systemowych przewodnika po Lwowie. Część napisał sam, część powstała we współpracy z innymi, też już nieżyjącymi krajoznawcami – Ryszardem Chanasem i Krzysztofem R. Mazurskim.

Wiele z tych przewodników było kilka razy wznowianych, a ich autor wielką wagę przykładał do systematycznej aktualizacji. Mam w pamięci niemal codzienne przeglądanie przez Janusza gazet z nowościami z regionu i od razu dopisywanie informacji do roboczego egzemplarza przewodnika czy to po Sudetach, czy po Wrocławiu. Janusz Czerwiński był też stałym współpracownikiem Słownika Geografii Turystycznej Sudetów, którego redaktorem był Marek Staffa, i był współautorem wszystkich dwudziestu jeden części. Ostatnie dzieło, monumentalne Sudety obejmujące część polską i czeską, opublikował w roku swojego odejścia. Okazało się ono wspaniałym ukoronowaniem jego długiej przewodnikopisarskiej kariery.

Biorąc pod uwagę zainteresowania Janusza Czerwińskiego całymi Sudetami, jego związki z Karkonoszami okazały się jednak najsilniejsze i najbardziej trwałe, a równocześnie były najbardziej wszechstronne. W Karkonoszach powstały jego liczne opracowania naukowe, m.in. pierwszy w polskiej literaturze opis spływu gruzowego (w dolinie Łomniczki, z 1964 r.), opisy pokryw zwietrzelinowych na granicie – tzw. kaszy granitowej, współczesnego systemu denudacyjnego czy przypomnienie historii katastrofalnych powodzi, które nawiedzały Karkonosze i ich skutków dla rzeźby terenu. Spod jego pióra wyszła

też pierwsza synteza rzeźby Karkonoszy, opublikowana w monografii Karkonosze polskie, wydanej w 1985 r.

Karkonosze zawsze zajmowały dużo miejsca we wspomnianych już przewodnikach turystycznych, a niektóre z przewodników dotyczyły wyłącznie tych gór. Ale związki Janusza Czerwińskiego z Karkonoszami definiuje przede wszystkim bardzo szerokie spojrzenie na ich przyrodę i powiązania tej przyrody z człowiekiem. Znał się nie tylko na geomorfologii – imponował znajomością historii, przyrody, lasów, widział całą złożoność relacji między środowiskiem a człowiekiem. Dbał o to, aby nie został zapomniany dorobek poprzednich pokoleń znawców Karkonoszy. To z jego inicjatywy w 1994 r., w stulecie opublikowania wybitnej pracy Josepha Partscha o dawnych lodowcach w Karkonoszach, została zorganizowana międzynarodowa konferencja w Szklarskiej Porębie, podczas której przypomniano dorobek Partscha, wytyczając równocześnie kierunki dalszych badań na przyszłość.

Nieprzeciętną wiedzę Janusza Czerwińskiego dostrzegł Karkonoski Park Narodowy, który przez wiele lat korzystał z jego doświadczeń, zapraszając go do udziału w Radzie Naukowej Parku, a następnie nadając tytuł honorowego członka Rady Naukowej. To wyróżnienie znaczyło dla Janusza bardzo wiele, a na spotkaniach Rady – już jako członek honorowy – był regularnym gościem.

Odszedł człowiek wyjątkowy, którego wiedzy, doświadczenia, koncyliacyjnej natury i poczucia humoru będzie nam bardzo brakować. ■



INFORMACJE KPN

www.kpnmap.pl

Warsztaty w programie MaGICLandscapes

Jelenia Góra Sobieszów,
grudzień



W ramach realizowanego programu MaGICLandscapes, w grudniu ub. roku odbyły się kolejne dwa warsztaty, pt. *Podstawy prawne zarządzania Zieloną Infrastrukturą i Zielona infrastruktura w otoczeniu Karkonoszy*. Pierwszy z nich, gromadzący przede wszystkim pracowników KPN, poprowadził mecenas Krzysztof Gruszecki, autor komentarzy do ustaw o ochronie przyrody i prawa ochrony środowiska. W znacznej mierze zajęcia poświęcono omówieniu różnych aspektów koniecznego wprowadzenia odpowiednich przepisów prawnych, które nakładałyby obowiązek strategicznego zaplanowania sieci terenów zielonych i podkreślenia ich funkcji w dokumentach planistycznych gmin. Powinny być one także wprowadzone do polityki rolnej i praktyki ochrony przyrody i krajobrazu.

W drugim warsztacie wzięli udział przedstawiciele podkarkonoskich gmin, DZPK, Stowarzyszenia Ochrony Krajobrazu i Architektury Sudeckiej oraz Towarzystwa Urbanistów Polskich. Wypracowana została lista kluczowych problemów planowania przestrzennego, które oddziałują na kształtowanie zielonej infrastruktury i wpływają na wzmocnienie jej funkcji w Karkonoszach. Pośród zagadnień na liście znalazły się m.in.: polepszenie jakości powietrza, kształtowanie zieleni w kontekście poprawy wizerunku miast, zachowanie ich walorów krajobrazowych i połączeń ekologicznych dla przyrody, a także stworzenie zielonych duktów dla mieszkańców. Została również przedstawiona pilotażowa mapa zielonej infrastruktury dla Karpacza, jako konkretny przykład możliwości jej wdrożenia.

(Dorota Wojnarowicz)

Początek Jubileuszowego Roku

Szklarska Poręba, styczeń



Dokładnie 60 lat po utworzeniu Karkonoskiego Parku Narodowego (16 stycznia 1959 r.) został zainaugurowany całoroczny cykl obchodów tej okrągłej rocznicy. Zapoczątkowało je uroczyste posiedzenie Rady Naukowej KPN, a następnie okolicznościowe spotkanie z samorządowcami powiatu i gmin podkarkonoskich, przedstawicielami Lasów Państwowych oraz uczelni z Poznania, Wrocławia i Jeleniej Góry, a także miejscowej prasy. Nie zabrakło też okazałego tortu dla pracowników KPN i gości przybyłych do Karkonoskiego Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie.

(JK)



INFORMACJE KRNP

www.krnap.cz

Pomnik Lokalnych Patriotów

Pasek nad Jizerou, grudzień



Po prawie dwóch latach prac remontowych, 15 grudnia ub. roku został ponownie udostępniony do zwiedzania oddział Muzeum Karkonoskiego KRNP – Pomnik Lokalnych Patriotów w Pasekach nad Jizerou. Zarówno sam obiekt muzealny, zajmujący od 1958 r. budynek dawnej parafii, jak i znajdująca się w nim ekspozycja, doczekały się całkowitej rewitalizacji. Oprócz prac budowlanych, mających na celu poprawę stanu technicznego budynku, zostały również zmodernizowane poszczególne części wystawowe obiektu, co umożliwiło lepsze wykorzystanie jego przestrzeni dla zaprezentowania zbiorów muzeum. Projekt został sfinansowany ze środków unijnych w ramach Integralnego Regionalnego Programu Operacyjnego.

(BWR)

INFORMACJE KARKONOSKIE



INFORMACJE ZGK

Nowe władze Związku Gmin Karkonoskich

Bukowice, styczeń

W ślad za zmianami kadrowymi w wyniku ostatnich wyborów samorządowych do zmian takich doszło również we władzach Związku. Nowym przewodniczącym Zarządu ZGK został wybrany Michał Orman (wójt gminy Mysłakowice), jego zastępcą Radosław Jęcek (burmistrz miasta Karpacz) a członkami: Edward Dudek (wójt gminy Jeżów Sudecki), Mirosław Graf (burmistrz miasta Szklarska Poręba) Mirosław Kalata (wójt gminy Podgórzyn), Jacek Kubielski (burmistrz miasta Piechowice) i Elżbieta Zakrzewska (burmistrz miasta Kowary).

W skład Zgromadzenia ZGK, którego przewodniczącym został Tadeusz Cwynar (delegat miasta Kowary), wchodzi obok ww. osób także: Jadwiga Chałupka (delegat gminy Mysłakowice), Grzegorz Kubik (delegat miasta Karpacz), Wacław Lesik (delegat gminy Jeżów Sudecki i zastępca przewodniczącego Zgromadzenia), Janusz Lichocki (delegat miasta Szklarska Poręba), Mariusz Łojko (delegat miasta Piechowice) oraz Michał Mogiński (delegat gminy Podgórzyn).

(JK)

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY JEJ OKOLIC ORAZ INNYCH MIAST

Jubileusz 90-lecia Ligi Ochrony Przyrody

Szklarska Poręba, grudzień

W dniu 14 grudnia ub. roku w ośrodku Edukacyjnym KPN miało miejsce uroczyste jubileuszu 90-lecia Ligi Ochrony Przyrody. W jej trakcie wręczono wiele wyróżnień i nagród dla zwycięzców okolicznościowych konkursów oraz wyróżnień i odznaczeń zasłużonym działaczom LOP. Zdzisław Gasz został wyróżniony najwyższym odznaczeniem LOP, jakim jest „Zielone Serce Przyrodzie”, a Józefowi Szafrąnskiemu przyznano tytuł honorowego członka Ligi.

(Krzysztof Tęcza)

Polsko-niemieckie spotkanie

w Pałacu na Wodzie

Stanisławów, grudzień

W Pałacu na Wodzie miało miejsce polsko-niemieckie spotkanie grup roboczych, poświęcone przygotowaniu nowego projektu

INFORMACJE KARKONOSKIE

turystycznego zagospodarowania terenów przygranicznych. Niedawno został ukończony projekt pod nazwą *Ogrodowe marzenie Puecklerów* i przyszła pora na podjęcie prac nad *Skarbnicą Karkonoszy i Łużyc Górnych – pałacami, parkami i ogrodami po obu stronach Nysy*.

Stronę niemiecką reprezentowali przedstawiciele Budziszyna (*Bautzen*), a stronę polską: Starostwa Powiatu Jeleniogórskiego, PTTK, KPN, DZPK, ZGK oraz Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej. (KT)

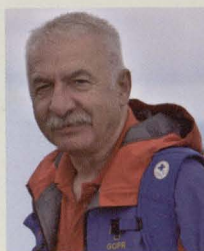
Nowa atrakcja w Jeleniej Górze

Jelenia Góra, grudzień

Dnia 22 grudnia ub. roku w Jeleniej Górze, w pobliżu Muzeum Karkonoskiego, otwarto wykute jeszcze przed 1945 r., rozległe podziemia pod Wzgórzem Kościuszki. Wydzierżawione przez Firmę Arado na 25 lat stały się nową atrakcją turystyczną miasta. Zostały nazwane „Time Gates” i atrakcyjnie zagospodarowane dla przypomnienia wielu różnych form aktywności, jakie się z nimi wiązały. (KT)

Mirosław Górecki prezesem GOPR-u

Zakopane, grudzień



Na ostatnim sprawozdawczo-wyborczym zjeździe GOPR, jaki odbył się 8 grudnia ub. roku, po wielu latach pracy z prezesury GOPR zrezygnował Jan Łuszczewski, a na jego miejsce wybrano Mirosława Góreckiego, dotychczasowego

wiceprezesa i szefa Grupy Karkonoskiej.

W 2006 r. został on burmistrzem Kowar, gdzie przez dwie kadencje z powodzeniem zarządzał miastem. Aktywność, solidność i rzetelność wyniesiona z rodzinnych poznańskich tradycji, przydała się w trudnym zarządzaniu Grupą Karkonoską. Razem z naczelnikiem Sławkiem Czubakiem stworzyli tandem świetnie uzupełniający się w pracy. Przez ostatnią kadencję zarządu głównego był jego wiceprezesem.

Wybrano również komisję rewizyjną w składzie: Jadwiga Chałupka – przewodnicząca, Janusz Lichocki – członek, Mariusz Łojko – członek. (JK)

Srebrna ekspozycja

Görlitz, grudzień 2018

– marzec 2019



Dnia 7 grudnia 2018 r. w Muzeum Śląskim w Görlitz otwarto wystawę poświęconą wyrobom ze srebra, produkowanym w l. 1818-1945 w fabryce Lemora we Wrocławiu. Firma, założona przez Johanna Adama Lemora, oferowała różne elementy zastawy stołowej, sławę zyskała jednak dzięki szerokiemu asortymentowi srebrnych sztucców. Rainer Lemor, badający historię firmy spadkobierca ostatniego właściciela, zgromadził obszerną kolekcję jej wyrobów, składającą się z ponad 2500 obiektów. Wystawie towarzyszy publikacja autorstwa Rainera Lemora przedstawiająca historię zastaw stołowych oraz wzorów firmy Lemor. Wydawnictwo uzupełnia artykuł Wojciecha Mencla na temat probierstwa srebra miasta Wrocławia w latach 1818-1935. Wystawa będzie otwarta do 10 marca 2019 r. (BWR)

Kronika budowy Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego w Sobieszowie (VI)

Budynek wejściowy i Mała Stajnia

Druga połowa 2018 r. była pracowitym okresem, związanym z pozyskiwaniem dalszych środków na kolejne etapy budowy Centrum. Poza Pałacem, w którym podjęto już prace rewitalizacyjne, na Centrum składają się budynki Wielkiej Stajni, Budynku Wejściowego, Małej Stajni, Bursy, Spichlerza oraz Stodoły i Domu Ogrodnika. Przygotowane zostały dwa projekty na kolejne obiekty tego założenia, obejmujące Budynek Wejściowy pn.: *Tajemnicze Pogranicze* (w ramach Interreg V-A Polska-Czechy) oraz Małą Stajnię pn.: *Śląsk – wspólne dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe* (w ramach programu Interreg Polska-Saksonia).

Budynek Wejściowy to nieistniejąca już część Wielkiej Stajni, w którym znajdzie się główne wejście do Centrum i na ekspozycję przyrodniczą „Klimatyczne Karkonosze”, a także docelowo Centrum Informacji Turystycznej

i Slow Tourismu. Zwiedzający będą mogli skorzystać tutaj z darmowej czytelnicy z czasopismami i wydawnictwami związanymi z ideą *slow travel*, *slow tourism* i *slow life*, a także zapoznać się z ofertą mało znanych lub nieodkrytych atrakcji przyrodniczych i turystycznych *Tajemniczego Pogranicza*.

Mała Stajnia, której zabytkowa bryła została przez lata mocno przebudowana, odzyska swój dawny kształt i otrzyma nową funkcję nowoczesnego centrum z salą multimedialną, gdzie odbywać się będą konferencje, wydarzenia kulturalne i wystawy. Współpraca z niemieckim partnerem pozwoli też na dalsze działania w celu przybliżania zwiedzającym Centrum w Sobieszowie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego Śląska i Karkonoszy.



Oba projekty znajdują się obecnie w fazie oceny formalnej, potem trafią do oceny merytorycznej. Mamy nadzieję na jej pozytywne wyniki i rozpoczęcie kolejnego etapu inwestycji.

Justyna Wierchucka



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Fundusz Spójności



KPN i GOPR

— 60 LAT WSPÓŁPRACY

W 1952 r., kiedy formowało się polskie ratownictwo górskie, Karkonoskiego Parku Narodowego jeszcze nie było. Minęło zaledwie 7 lat od zakończenia wojny. Ludzie, rzućmy losami wojennymi na te tereny, próbowali ustabilizować swoją egzystencję. Równocześnie dominujące nad Kotliną Jeleniogórską Karkonosze przyciągały tysiące turystów. Z wielką dynamiką zaczęto realizować socjalistyczne hasło: „z hal fabrycznych na hale górskie”, czego efektem były zapelnione przez cały rok ośrodki wczasowe w Szklarskiej Porębie i Karpaczu oraz innych podkarkonoskich miejscowościach.

Powstanie KPN w 1959 r. nie ograniczyło, wbrew ówczesnym obawom, ruchu turystycznego, ale go w jakimś sensie uporządkowało – poprzez narzucenie organizatorom i przewodnikom konieczności przestrzegania regulaminu Parku. Odpowiednia organizacja ruchu turystycznego na terenie Karkonoszy i wprowadzone regulacje prawne w KPN były dla grupy GOPR dobrodziejstwem, zwiększały bowiem bezpieczeństwo turystów, pomagały w ich zlokalizowaniu, gdy trzeba było ich poszukiwać.

Utrzymanie szlaków turystycznych i ich dostępności leżało w interesie KPN, PTTK i GOPR. Wiązało się także z edukowaniem turystów, w części było również źródłem utrzymania dla ratowników po sezonie zimowym (wykonywali prace przy tyczkowaniu i malowaniu szlaków turystycznych). Dbałość o stan szlaków miała oczywiście ogromny wpływ na prowadzenie akcji ratowniczych. Karkonosze, choć nieszczerze trudne do zdobycia, ze względu na występującą w nich masowość turystyki, jak i szybkie tu załamania pogody, obfitują w liczne i tragiczne wypadki.

Dla podejmowania działań profilaktycznych KPN i GOPR zobligowane są do wspólnego działania, na co przede wszystkim KPN przeznacza pokaźne środki finansowe. Nie dotyczą one tylko modernizacji i konserwacji istniejących obiektów dla obsługi turystów, uaktualniania wydawnictw informacyjno-edukacyjnych, ale służą także i realnej pomocy Grupie Karkonoskiej GOPR w wielkości 15% przychodów od pobranych opłat za wstęp do Parku. Pieniądze te przeznaczone są na zakup sprzętu ratunkowego i szkolenie ratowników. Pomoc ta jest znaczna, a co najważniejsze systematyczna i trwała, pozwalająca na planowane działania Pogotowia.

W ciągu minionych sześćdziesięciu lat ścisła współpraca obu instytucji na rzecz utrzymania bezpieczeństwa turystów niejednokrotnie wystawiana była na ciężkie próby. Wiązały się one z likwidacją skutków wypadków, które na lata zatrzymały ruch turystyczny np. do Wodospadu Kamieńczyka czy przebudową szlaku po lawinie w Białym Jarze. O poziomie tej współpracy decydowały i decydują też dobre relacje osobiste ratowników i pracowników KPN, ich udział w trudnych akcjach ratunkowych czy też w czasie codziennych dyżurów. Dziś, w roku jubileuszu 60-lecia KPN, po latach doświadczeń można powiedzieć, że współpraca ta jest wręcz idealna.

W czasach postępującej dewastacji środowiska naturalnego istnienie Karkonoskiego Parku Narodowego tym bardziej jawi się jako absolutna konieczność. Od współczesnego człowieka wymaga zatem poszanowania i ochrony. A nam, ratownikom, wypada w tym jubileuszowym roku życzyć Dyrekcji i pracownikom Parku dużo zdrowia i cierpliwości w wykonywaniu tak trudnego zadania, jakim w dzisiejszych czasach jest ochrona przyrody.

Marian Sajnog



GRUPA KARKONOSKA



Aktualne informacje o stanie szlaków i o pogodzie w górach znajdziecie Państwo na stronie www.gopr.org a w razie potrzeby dzwońcie na nr 985 lub 601 100 300.

NIE DAJMY SIĘ!



Wojciech
Wojciechowski,
nauczyciel
i publicysta

I jak tam moje robaczki? Postanowienia noworoczne już w realizacji? Fitness, rezygnacja z glutenu, a może zejście w ilości przeczytanych książek z poziomu 0 do -1? Dobrze, a strzelane było w Sylwestra? Nie mówcie tylko, że nie! Każdy z nas lubi sobie raz w roku strzelić rakietą, aby pokazać pieskom i kotkom, kto tu rządzi, tak!?

I tak trzymać! Jak rzekł mój kolega Bartek podczas jednej z dyskusji na fejsie: *Świat stanął na głowie! Przecież to niepojęte, żeby świat zwierząt, które dobrowolnie i w dobrej wierze bierzemy pod opiekę, DYRYGOWAŁ światem ludzi.* Koniec cytatu.

I wszystko stało się jasne, a właściwie dzięki koledze doznałem objawienia. Jedni głoszą teorię, że światem rządzą reptilianie, czyli jaszczury z kosmosu w ludzkiej skórze i chcą przejąć władzę na Ziemi. Prawda okazuje się jednak zupełnie inna, bardziej prozaiczna

i przerażająca zarazem. Otóż jesteśmy w oku cyklonu! Te wszystkie buldogi, koty dachowce, persy, jamniki, pudle, spaniele, barbety, a zwłaszcza koty savannah... Kochani, mamy na serio przesrane. Frakcja zwierzęca DYRYGU-JE nami operowo.

Nie dajmy się zmylić tym krzywym ogonkom, tym uciętym ogonkom, tym kocim katarom, tym łzawiącym oczkom, tym pomiatkiwaniami, temu wyciu na cały blok, tą urojoną przecież niewydolnością nerek – to jest zwykły i haniebny szantaż. Te z pozoru niewinne zwierzątka tak naprawdę nami DYRYGUJĄ!!!

Nic więc dziwnego, że niektórzy przywiązują psy łańcuchem do budy albo wrzucają małe kotki do rzeki. *Nie będziesz mną dyrygował!* – I sru, kocięta do przerębla. *Coś czuję, że zaczynasz mną dyrygować!* – I nagle zatrzymuje się auto, jedną ręką wywleka psa, w drugiej ręce linka, przywiązuje do

drzewa w lesie i jedzie dalej zwiedzać kraj, zagryzając kabanosa.

Na tym jednak nie koniec. I bardzo dobrze się dzieje, że zwierzęta służą przemysłowi rozrywkowemu, jak skaczące tygrysy w cyrku lub bite małpy w Indiach, gdy źle skoczą przed turystą. Muszą wszak poznać smak naszej porażki! Jeszcze inni idą dalej i pragną wybić wszystkie dziki w lasach – pełna zgoda! Nie dajmy się! To niesamowicie, jak wielką presję wywierają na nas zwierzęta, ale jak widać, nie poddajemy się, chociaż walka bywa nierówna!

Pytanie tylko, jaki mają w tym cel te, a tfu (!), zwierzęta? W efekcie końcowym zależy im pewnie na tym, abyśmy sami siebie przywiązali do drzewa lub sami sobie w Sylwestra strzelili rakietą w łeb. Drogi Bartku, nie czekaj więc na dalszą eskalację presji zwierzęcej. Nie daj sobą DYRYGOWAĆ i weź sprawy w swoje ręce! ■



Wilk.

CHLEB — BOŻY DAR

Chleb był i jest podstawą wyżywienia mieszkańców Karkonoszy. Stanowił bazę samodzielnych dań, ale jedzono go także jako dodatek do innych potraw lub używano do zagęszczenia zup i różnego rodzaju sosów.

Niegdyś każda gospodyni raz w tygodniu samodzielnie piekła chleb. Było to 8 lub 12 bochenków, w zależności od wielkości rodziny i pieca chlebowego. Czynność ta związana była z odpowiednimi rytuałami i przesądami. Na przykład nigdy nie pieczono chleba w piątek ani w niedzielę, a forma do chleba nie mogła pozostać brudna i zaraz po wypieku musiała być umyta. Nikomu jej też nie pożyczano.

Pierwszy chleb przed włożeniem do pieca trzykrotnie błogosławiono i robiono w nim palcem trzy wgłębienia – uważany był za lek przy chorobach żołądka, w leczeniu siniaków a nawet żółtaczki! Chleb jadano czerstwy, ponieważ świeży uważany był za niezdrowy.



wy. Musiał być krojony równo, bo wierzano, że jak kto postępuje z chlebem, tak postępuje z ludźmi. Nie wolno go było łamać, bo łamało się w ten sposób przyjaźń. Nigdy też nie kładziono chleba ukrojoną stroną w kierunku drzwi, by do domu nie weszła bieda. Chleb obrócony płaską częścią do góry przynosił swary i kłótnie w domu.

Wbrew pozorom przy dużej biedzie panującej w karkonoskich chatach pieczono wiele rodzajów chleba, np. żytni, gryczany, z prosa, z żołądź, dyniowy, miodowy, korzenny, ziemni-



czany, piwny czy drożdżowy. Do wypieku używano głównie mąki żytniej, a w uboższych rodzinach dodawano też mąki owsianej lub mąki z wyki, żołądź, grochu czy ziemniaków. W czasach największego głodu do mąki dodawano zmieloną kory drzew, mchu, porostów, siana, a nawet trocin. Do ciasta chlebowego dodawano też różnego rodzaju zioła mające prozdrowotne działanie. Do dziś po czeskiej stronie Karkonoszy w chlebie znajdziemy kminek, pomagający w dolegliwościach trawiennych.

Podstawą dla uzyskania dobrego chleba był zakwas pielęgnowany w glinianych garnkach, a ciasto chlebowe wyrabiano w drewnianych dzieżach, drewnianą łyżką i ręką.

Zanim piec chlebowy osiągnął odpowiednią temperaturę, z resztek chlebowego ciasta wypiekano podpłomyki, czyli małe placki, posypane grubą solą lub kminkiem, podobne do dzisiejszej pizzy. Pieczono też točenice – zawijane pieczywo na wzór strucli, np. z twarogiem.

Z czasem, ze względu na wzrost potrzeb i z powodów ekonomicznych,

we wsiach zaczęły pojawiać się piekarnie. W piekarnianym piecu ogień podtrzymywany był przez całą dobę i nie tracono czasu ani energii na jego rozgrzewanie. Bojąc się pożaru, piekarnie lokalizowano na skraju osad, w pewnej odległości od innych zabudowań.

Początkowo do takich piekarni gospodynie przynosiły wyrobione przez siebie ciasto w celu jego wypieczenia. Jednak każde ciasto było inne i pojawiały się problemy z niedopieczonym chlebem. Piekarze zaczęli więc wymieniać upieczony przez siebie chleb na mąkę lub ziarno przyniesione przez gospodynie. Potem chleb zwyczajnie zaczęto sprzedawać, a ludzie przyzwyczaili się do świeżego pieczywa każdego dnia. Teraz, w dobie różnego rodzaju dodatków chemicznych i spulchniaczy używanych do wypieku chleba, wracamy do korzeni i coraz częściej sami pieczemy chleb w domowych piekarnikach.



Piotr Gryszel, pracownik naukowy Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, przewodnik sudecki, pilot wycieczek zagranicznych

